



Polacy za granicą:

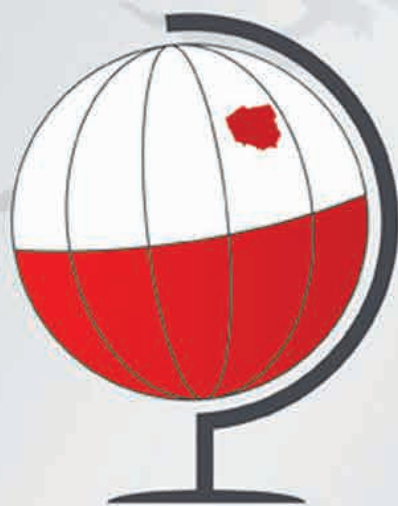
Kultura polska na Białorusi

Seriale historyczne w szkole
Gotowe scenariusze i karty pracy
Wypalenie zawodowe



Stowarzyszenie
„Wspólnota Polska”





OŚRODEK DOSKONALENIA
NAUCZYCIELI
STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA”

UCZYMYSY, JAK UCZYĆ

ul. S.Pieniężnego 6, 14-100 Ostróda
tel: +48 89 521 36 20
e-mail: odnswp@gmail.com

www.odnswp.pl

*Drodzy Dyrektorzy, Nauczyciele,
Rodzice uczniów szkół polonijnych
i polskich za granicą,*

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” od początku realizacji swojej misji dużą wagę przykładają do nauczania języka polskiego poza granicami kraju, dbając o bazę materialną - budując, remontując i wyposażając szkoły oraz organizując system wsparcia finansowego i merytorycznego.

Dzięki zaangażowaniu wielu osób i przeznaczanym z budżetu państwa środkom zakres udzielonej pomocy na przestrzeni ostatnich 30 lat jest imponujący, choć wciąż daleko do stwierdzenia, że wszystkie potrzeby zostały zaspokojone. Pomimo tego optymizmem napawa dziś fakt bardzo poważnego traktowania oświaty polonijnej i polskiej za granicą, zarówno przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej, jak i Ministerstwo Edukacji Narodowej – dwie najważniejsze w tym obszarze instytucje państwa polskiego. Dzięki temu udaje się nam realizować takie programy, jak budowa sieci Lokalnych Ośrodków Metodycznych mających za zadanie uruchamiać Wasze lokalne, niemałe przecież zasoby, szeroki program przemysłanych konferencji i szkoleń metodycznych czy bezpośrednie wsparcie finansowe pozwalające domykać niebogate budżety szkół.

O naszych programach i propozycjach szczegółowo piszemy na kolejnych stronach, licząc, że staną się punktem wyjścia do dyskusji o tym, jak najlepiej pogodzić potrzeby i oczekiwania z możliwościami, jak skutecznie wspierać zarówno w krótkiej, jak i długofalowej perspektywie.

To oczywiście ważne, ale nie jedyne zadanie, jakie postawił przed sobą zespół redakcyjny kwartalnika „Uczymy, jak uczyć”. Oprócz przekazywania informacji i zbierania opinii o projektach, chcemy, aby pismo było inspiracją i pomocą. Temu właśnie służyć mają ciekawe artykuły naukowe naszych ekspertów oraz praktyczne wskazówki i przykłady rozwiązań czy konkretne scenariusze zajęć.

Zespół redakcyjny zadbał również o to, żeby grono odbiorców kwartalnika było szerokie, liczymy, że znajdą tu dla siebie interesujące informacje zarówno nauczyciele szkół polskich poza granicami kraju, jak i rodzice uczniów, czy wreszcie ludzie młodzi chcący rozwijać znajomość języka, kultury i historii.



Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Dariusz Piotr Bonisławski

Dodatkowo każdy numer będzie miał za zadanie przybliżyć Czytelnikom wiedzę na temat wybranego kraju bądź środowiska oświaty polskiej za granicą. Zaczynamy od szkół polskich na Białorusi, a kolejny numer będzie zawierał ciekawe informacje o oświacie polonijnej w Stanach Zjednoczonych. Mamy nadzieję, że dzięki temu wesprzemy ideę Światowych Zjazdów Nauczycieli Polonijnych „Wschód, Zachód – Łączy nas Polska” i zrobimy kolejny krok w stronę budowania dużej, mądrej i skutecznej w działaniu polonijnej rodziny oświatowej.

Kończąc, chciałbym serdecznie podziękować moim współpracownikom z zespołu redakcyjnego, współpracownikom i ekspertom, a także w sposób szczególny Panu Marszałkowi Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Stanisławowi Karczewskiemu oraz Pani Minister Edukacji Narodowej Annie Zalewskiej, zarówno za zaszczyt naszego inauguracyjnego numeru życzliwym słowem, jak i konkretne, konsekwentne i przemyślane wspieranie idei nauczania języka kultury oraz historii polskiej poza granicami.

Życzę dobrej lektury

A handwritten signature in dark ink, which appears to read 'Dariusz Bonisławski'.

List Marszałka Senatu do inauguracyjnego numeru kwartalnika metodycznego dla nauczycieli polonijnych „Uczymy, jak uczyć”

Szanowne Polństwo

korzystając z uprzejmości wydawcy i okazji, jaką stwarza przekazanie do rąk Państwa pierwszego numeru kwartalnika metodycznego „Uczymy, jak uczyć”, chciałbym podziękować pomysłodawcom niniejszego przedsięwzięcia za cenną inicjatywę i wyrazić nadzieję, że spotka się ona z życzliwym zainteresowaniem szerokiego grona nauczycieli polonijnych. Mam świadomość, że potrzeby w zakresie edukacji polonijnej – także w zakresie metodyki i materiałów dydaktycznych do pracy z dziećmi dwujęzycznymi – są ogromne i każda fachowa pomoc w tym zakresie jest cenną inicjatywą. Tego, że jest to inicjatywa oczekiwana przez środowiska nauczycieli polonijnych w wielu krajach, dowodzi rosnąca popularność coraz liczniejszych konferencji metodycznych i powstawanie w kolejnych krajach, w których skupiska Polaków są największe, Lokalnych Ośrodków Metodycznych. Mam nadzieję, że kwartalnik „Uczymy, jak uczyć” będzie odpowiedzią na te oczekiwania i stanie się dla Państwa użytecznym narzędziem w codziennej pracy dydaktycznej. Liczę również na to, że kwartalnik będzie impulsem do oddolnych inicjatyw praktyków ze środowisk dwujęzycznych na rzecz stworzenia *sui generis* atlasu dobrych praktyk w zakresie pedagogicznego know-how, a być może także mapy potrzeb edukacyjnych szkół polskich działających poza granicami kraju, zwłaszcza szkół społecznych. Ja ze swojej strony deklaruję, że z uwagą będę śledzić opinie pojawiające się na łamach kwartalnika.

Myślę, że na przypomnienie zasługuje fakt, iż inicjator niniejszego przedsięwzięcia, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, od wielu lat jest partnerem Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w realizacji zadań na rzecz Polonii i Polaków za granicą. Senat, jako pierwsza demokratyczna instytucja państwa polskiego po 1989 roku, realizuje strategiczny program wspierania nauki języka ojczystego oraz promowania kultury polskiej poza granicami kraju, dążąc do umacniania dobra wspólnego, jakim jest Polska. W ten sposób Senat sprawuje opiekę nad Rodakami, którzy już od najmłodszych lat kształcą się w poczuciu świadomości swoich korzeni i przeszłości polskiego narodu, dzięki czemu stają się silni wartościami, otwarci na nowe wyzwania współczesnego świata.

Chcę zaznaczyć, że jako Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej popieram wszelkie działania służące rozwojowi edukacji polonijnej. Misja nauczania mło-



Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Stanisław Karczewski

dych Polaków mieszkających na obczyźnie to zadanie o ogromnym znaczeniu – zadanie, którego nikt poza zaangażowanymi pedagogami nie udźwignie. Dlatego tak bardzo leży mi na sercu los polonijnych instytucji oświatowych funkcjonujących poza granicami kraju. W bieżącym roku Senat Rzeczypospolitej Polskiej dysponował kwotą 75 milionów złotych przeznaczoną na opiekę nad Polonią i Polakami za granicą. Najwięcej środków, blisko 40% tej kwoty, Prezydium Senatu przyznało na realizację zadań związanych z edukacją. Ponieważ jednak skala potrzeb przewyższa obecne możliwości finansowe Senatu, z czego wszyscy zdajemy sobie sprawę, zabiegałem i nadal będę zabiegał o zwiększenie środków budżetowych, które mogłyby zostać przeznaczone na zaspokojenie potrzeb Polaków pozostających poza Macierzą, w tym przede wszystkim potrzeb edukacyjnych.

Szczególnie cieszy mnie to, iż w tak trudnych czasach nauczycielom polonijnym, dzięki ich charyzmie i zaangażowaniu, udaje się zachęcić młodzież polonijną do uczenia się języka polskiego i zaszczepić wychowankom umiłowanie polskiej kultury, literatury i tradycji. Dziękuję Państwu za to, że swoją postawą inspirujecie młodych Polaków do kształtowania i pielęgnowania polskiej tożsamości, oraz życzę satysfakcji z efektów Państwa bardzo wymagającej i odpowiedzialnej pracy.

*Z poważaniem
Stanisław Karczewski*



Minister Edukacji Narodowej
Anna Zalewska

*Szanowni Państwo, Nauczyciele, Pedagodzy,
Dydaktycy i Działacze polskich środowisk
oświatowych za granicą,*

z radością przyjąłam informację o wydaniu pierwszego numeru kwartalnika metodycznego „Uczymy, jak uczyć”. Czasopismo, redagowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, jest skierowane do osób zaangażowanych w nauczanie języka polskiego i w języku polskim na całym świecie. Jestem przekonana, że tematyka podejmowana na łamach kwartalnika będzie odpowiedzią na Państwa potrzeby i oczekiwania, a także stanie się źródłem inspiracji pedagogicznej i płaszczyzną wymiany dobrych praktyk.

Priorytetem Rządu Rzeczypospolitej Polskiej jest umożliwienie wszystkim polskim dzieciom za granicą uczestnictwa w nauczaniu języka polskiego oraz polskim dziedzictwie narodowym.

Ministerstwo Edukacji Narodowej wspomaga nauczanie języka polskiego, historii, geografii, kultury polskiej oraz innych przedmiotów nauczanych w języku polskim przez organizacje społeczne Polaków za granicą. Wspiera także nauczanie języka polskiego realizowane w szkołach funkcjonujących w zagranicznych systemach oświaty. Działania prowadzone przez Ministerstwo to w szczególności:

- kierowanie nauczycieli do pracy za granicę,
- przekazywanie organizacjom i szkołom niezbędnych podręczników i pomocy dydaktycznych służących nauczaniu,
- organizowanie w kraju i za granicą doskonalenia zawodowego nauczycieli prowadzących nauczanie języka polskiego, historii, geografii, kultury polskiej oraz innych przedmiotów nauczanych za granicą w języku polskim,
- organizowanie kolonii i innych form letniego wypoczynku dzieci i młodzieży polonijnej,
- współpracę tych szkół i organizacji społecznych ze szkołami w Polsce.

Zadania te są zgodne z kierunkami polityki państwa w zakresie krzewienia języka i kultury polskiej oraz podtrzymywania i umacniania poczucia tożsamości narodowej Polaków zamieszkałych poza granicami kraju.

Czasopismo „Uczymy, jak uczyć” wspomaga te działania. Wydawca kwartalnika, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, od 25 lat z powodzeniem realizuje zadania na rzecz Polonii i Polaków za granicą, w tym zlecane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Ufam, że również kwartalnik spotka się z pozytywnym odzewem ze strony polskich środowisk oświatowych za granicą.

*Życzę Państwu, Czytelnikom kwartalnika,
sukcesów pedagogicznych i owocnej
pracy w szerzeniu języka polskiego oraz
utrwalaniu tradycji i kultury narodowej poza
granicami Polski*

SPIS TREŚCI

DZIEJE SIĘ

5 / Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Co robimy i jak działamy dla Polonii

Iwona Borowska-Popławska

7 / Uczymy, jak uczyć, czyli wsparcie metodyczne ODN SWP

Katarzyna Czyżycka

INSPIRACJE

9 / Wanda Chotomska (26.10.1926–2.08.2017). Królowa dziecięcych serc

Maja Kupiszewska

12 / Historia Polski w filmie i serialach – między fikcją a faktami

Leszek Sokółowski

16 / Lektury obowiązkowe i uzupełniające

Marcin Teodorczyk

UCZYMY...

19 / Rozwijanie kompetencji językowych na bazie tekstów kultury

– o kształceniu językowo-literackim w wariacie skorelowanym

Ewa Lipińska, Anna Seretny

...JAK UCZYĆ

23 / Recepta na dobrą szkołę polonijną

Lucyna Bzowska

25 / Metody aktywizujące, czyli sposób na nudę w klasie

Justyna Berezka

28 / Nie daję rady! Wypalenie zawodowe u nauczyciela polonijnego

– jak go uniknąć, jak sobie z nim radzić?

Faustyna Mounis

30 / Dbajmy o motywację do nauki

Irena Czerniak

TEMAT PRZEWODNI NUMERU – BIAŁOŚĆ

33 / Karta o Edukacji – krok do likwidacji polskich szkół na Białorusi?

Andżelika Borys

35 / Oświata polska na Białorusi

Teresa Kryszyn

37 / Kresy polskich Kresów

Andrzej Grzeszczuk

39 / Nie dzieli nas język, wiara ani pochodzenie

– rozmowa z profesorem Zdzisławem Julianem Winnickim

41 / Czym jest dla Ciebie Polska? Wypowiedzi polskiej młodzieży z Białorusi

TECZKA NAUCZYCIELA

Wisła – królowa polskich rzek

Lucyna Bzowska

Mieszkańcy naszych piórników

Lucyna Bzowska

„Co się mówi?”. Ćwiczenia językowe dla dzieci dwujęzycznych

Hanna M. Górna

Ćwiczenia z kartą pracy dla uczniów lat 10–15 lat

Katarzyna Czyżycka

KARTA PRACY

POKÓJ NAUCZYCIELSKI

68 / Polonijny Nauczyciel Roku

69 / Uczniowie są moją inspiracją – rozmowa z Justyną Berezka,

laureatką nagrody Polonijny Nauczyciel Roku

72 / Podstawą jest miła i przyjazna atmosfera w klasie – rozmowa z Iloną Szliter

-Wyzińską, laureatką nagrody Polonijny Nauczyciel Roku

KĄCIK RODZICA

74 / Ratunku! Moje dziecko nie mówi po polsku

Katarzyna Czyżycka

KĄCIK MŁODZIEŻOWY

76 / Polonijny Młodzieżowy Ambasador Polskości – inspirująca propozycja dla młodzieży

Zenona Bańkowska

78 / Z pamiętnika Ambasadora Polskości. Ostróda i nie tylko (16–26.08.2017)

Weronika Stolarek

79 / Wspomnienie „Lata”

Kaja Gzyło

81 / „Dej mi, mam horom curkę” – o komunikacji internetowej polskiej młodzieży

Marcin Teodorczyk

UCZYMY jak UCZYĆ

Kwartalnik metodyczny dla nauczycieli polonijnych

Redaktor naczelny

Dariusz Piotr Bonisławski

Redaktor prowadząca

Katarzyna Czyżycka

katarzyna.czyzycka@odnswp.pl

Redaktor/sekretarz redakcji

Marcin Teodorczyk

uczmy@wspolnotapolska.org.pl

Redakcja techniczna

Michał Świątek

Redakcja językowa

Beata Gradowska

ISSN 2544-4522

Nakład: 800 egz.

Rada Naukowa

prof. dr hab. Maria Kwiatkowska-Ratajczak, UAM

dr hab. Piotr Garncarek, UW

dr hab. Ewa Lipińska, UJ

dr hab. Anna Seretny, UJ

Redakcja kwartalnika

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

ul. Krakowskie Przedmieście 64

00-322 Warszawa

tel. +48 22 556 90 02

uczmy@wspolnotapolska.org.pl

Wydawca

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

Biuro Zarządu Krajowego

Dom Polonii w Warszawie

ul. Krakowskie Przedmieście 64

00-322 Warszawa

tel. +48 22 556 90 02

swp@wspolnotapolska.org.pl

Reklama

swp@wspolnotapolska.org.pl

Projekt, skład, DTP

Michał Świątek

Druk

Mazowieckie Centrum Poligrafii

ul. Słoneczna 3C, 05-270 Marki

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie prawo do skracania i edytowania tekstów. Nadesłanie tekstu nie jest równoznaczne z jego opublikowaniem. Redakcja nie odpowiada za treść płatnych reklam.



Stowarzyszenie

„Wspólnota Polska”



ODRODZENIE DOŚWIADCZENIA
NAUCZYCIELI
UCZYMY JAK UCZYĆ

Dofinansowano ze środków Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w ramach opieki nad Polską i Polakami za granicą.

Zdjęcie okładkowe: Agnieszka van Eijnsbergen z Kingston (UK) ucząca języka polskiego swoje dzieci Vivienne i Lorenzo według naszych scenariuszy. Produkcja: Agnieszka van Eijnsbergen, fot. Harm van Eijnsbergen.

Iwona Borowska-Popławska

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Co robimy i jak działamy dla Polonii

Dom Polonii w Warszawie, siedziba Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, fot. Agata Pawłowska

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” (w skrócie SWP) ma za zadanie inspirowanie, wspieranie i prowadzenie wszechstronnej współpracy z Polakami mieszkającymi za granicą i Polonią w dziedzinach oświaty, nauki, kultury, gospodarki, turystyki i sportu.

SWP podejmuje współpracę ze wszystkimi, którzy zabezpieczają, chronią i propagują materialne ślady kultury i historii Polski poza jej granicami. SWP staje w obronie praw polskiej mniejszości narodowej, przyjmuje, przekazuje i organizuje pomoc humanitarną dla Polaków za granicą. Wśród zadań Stowarzyszenia są również: popieranie dążeń Polaków zamieszkających za granicą i Polonii do podnoszenia pozycji społecznej w krajach zamieszkania oraz upowszechnianie w środowiskach polskich poza granicami kraju i polonijnych wiedzy o Polsce i jej dokonaniach, a także o współczesnych zjawiskach w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym.

Stowarzyszenie realizuje swoje cele poprzez współpracę z organizacjami polskimi i polonijnymi na Zachodzie i na Wschodzie oraz realizację projektów edukacyjnych, które mają za zadanie kształcenie umiejętności posługiwania się językiem polskim, poznanie kraju ojczystego, jego historii, wymiana młodzieży w ramach Programu Szkół Patronackich, programu stypendialnego i wakacyjnych pobytów edukacyjnych „Lato z Polską”.

„Wspólnota Polska” prowadzi również, zgodnie ze statutem, działalność informacyjną, w której wykorzystuje dostępne środki społecznego przekazu, działalność wydawniczą i Polonijny Bank Danych, służy środowiskom polskim i polonijnym, realizując poza granicami kraju róż-

norodne inwestycje. SWP współdziała także w nawiązywaniu kontaktów w celach oświatowych, naukowych, kulturalnych, gospodarczych oraz turystycznych między środowiskami polskimi za granicą i polonijnymi a odpowiednimi instytucjami i organizacjami w Polsce, poza tym udziela pomocy stypendialnej młodzieży polskiego pochodzenia, kształcącej się w kraju i za granicą.

Działalność prowadzona jest w ramach poniższych kierunków

1. Wspieranie organizacji polonijnych i polskich za granicą

Wspieranie organizacji to m.in. pomoc finansowa w utrzymaniu siedzib i struktur organizacji, głównie na Wschodzie, niezbędna dla ich szerokiego i aktywnego funkcjonowania, ale głównym celem tego kierunku jest wspieranie organizacji polskich i polonijnych za granicą w działalności oświatowej, kulturalnej, naukowej i sportowej. Przedsięwzięcia te służą promocji polskiego dorobku za granicą (festiwale, koncerty, wystawy, spektakle teatralne, Dni Polskie, konferencje i sympozja); integracji środowisk polonijnych i wymianie doświadczeń między działaczami polonijnymi (festyny, zjazdy, spotkania okolicznościowe); pielęgnowaniu pamięci o polskiej historii, polskich świętach narodowych i rocznicach oraz jubileuszach organizacji polonijnych (uroczyste obchody, pielęgnowanie polskich mogił); popularyzowaniu języka polskiego i wiedzy o Polsce (konkursy, warsztaty, kursy, pobyty w Polsce).

Najważniejsze wydarzenia: Zjazdy Polonii i Polaków z Zagranicy. IV Zjazd obradował w 2012 roku w Warszawie i Pułtusk pod patronatem Prezydenta RP, dwadzieścia lat po I Zjeździe, który odbył się w Krakowie z udziałem około 2 tysięcy Polaków z całego świata.

2. Wspieranie rozwoju polonijnej nauki i oświaty

Głównymi celami działalności jest zachowanie istniejących (a także zachęcanie do tworzenia nowych) polskich szkół, społecznych szkółek sobotnio-niedzielnich i przedszkoli oraz organizacji prowadzących działalność oświatową, a także udzielanie pomocy w nauczaniu języka polskiego, historii i geografii Polski, w organizowaniu przedsięwzięć edukacyjnych dla dzieci i młodzieży oraz dokształcaniu nauczycieli przez specjalistów z Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

W ramach wspierania oświaty polonijnej Stowarzyszenie zakupuje i przekazuje do środowisk polskich i polonijnych: lektury szkolne, pomoce dydaktyczne dla szkół, podręczniki do nauki języka polskiego, geografii i historii. Wspieranie oświaty polonijnej to także dofinansowanie wynajmu pomieszczeń na funkcjonowanie szkółek sobotnich, pokrycie kosztów drobnych remontów sal lekcyjnych i ich wyposażenie w niezbędne meble.

Nagrodą dla dzieci za całoroczną pracę są organizowane od lat pobyty wakacyjne i kolonie językowo-krajoznawcze w ramach akcji „Lato z Polską”.

Najważniejsze wydarzenia: akcja „Lato z Polską” i Światowe Zjazdy Nauczycieli Polonijnych „Wschód, Zachód – łączy nas Polska”.

3. Promowanie kultury polskiej i ochrona dziedzictwa narodowego poza granicami

Szeroki nurt działań SWP to popularyzowanie polskiej kultury i tradycji za granicą, w tym tradycji sportowych oraz promowanie dorobku artystycznego Polonii w kraju. Jego elementami są: wyjazdy artystów polskich za granicę na zaproszenie środowisk polonijnych, zakup strojów i wyposażenia dla polonijnych zespołów artystycznych, dokształcanie polonijnych dyrygentów, choreografów, animatorów życia kulturalnego na kursach i warsztatach w Polsce oraz organizowanie wydarzeń artystycznych.

Najważniejsze cykliczne wydarzenia: Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie, Festiwal Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych w Iwoniczu-Zdroju, Światowy Festiwal Chórów Polonijnych w Koszalinie, Światowy Złot Młodzieży Polonijnej „Orle Gniazdo”, Światowe Letnie i Zimowe Igrzyska Polonijne.

4. Pomoc charytatywna

Realizacja tego programu ma na celu wsparcie osób ubogich i chorych poprzez udzielanie pomocy materialnej i rzeczowej, pokrywanie kosztów badań i konsultacji lekarskich, leczenia szpitalnego, często ratujących życie zabiegów i operacji oraz zakup leków.

Najważniejsze wydarzenia: Centrum Koordynacyjne Pomocy Polakom Donbasu, przyjęcie w Polsce grupy repatriantów z Kazachstanu.

5. Promocja spraw polonijnych

Celem działań w tym obszarze tematycznym jest popularyzowanie wiedzy o historii polskiej emigracji, o współczesnych dokonaniach Polonii oraz o działaniach kraju na rzecz Polonii. Zamierzenia te realizowane są poprzez organizację konferencji i wystaw, wydawanie publikacji, prowadzenie portalu internetowego i Polonijnego Banku Danych, publikację kwartalnika „Wspólnota Polska” oraz udostępnianie i wzbogacanie księgozbioru o tematyce polonijnej.

6. Działalność inwestycyjna

Działalność inwestycyjna prowadzona przez Stowarzyszenie jest dopełnieniem działalności programowej. Na pierwszy plan wysuwają się potrzeby w zakresie rozwoju oświaty. Zakres inwestycji jest bardzo różnorodny: od drobnych remontów pojedynczych klas, sal lekcyjnych, poprzez remonty szkółek sobotnio-niedzielnich, społecznych lub parafialnych oraz obiektów, które w całości są placówkami oświatowymi z polskim językiem nauczania, do adaptacji i modernizacji zakupionych lub otrzymanych bezpłatnie budynków oraz budowa nowych obiektów, najczęściej szkół. Ważnym kierunkiem inwestycyjnym jest remontowanie i budowa obiektów służących prowadzeniu działalności kulturalnej.

Najważniejsze wydarzenia: remonty szkół polskich na Litwie, budowa Domów Polskich w Nowych Święcianach, Barze.



Iwona Borowska-Popławska

Absolwentka historii sztuki Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1990 roku związana ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”, w którym specjalizuje się w kontaktach z Polakami w Niemczech. Prywatnie pasjonatka Ameryki Łacińskiej.

Katarzyna Czyżycka

Uczymy, jak uczyć, czyli wsparcie metodyczne ODN SWP

Akademia Dwujęzyczności w Irlandii zrealizowana przez ODN SWP w 2016 roku, fot. Joanna Pruska

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” (w skrócie: ODN SWP) jest jednostką, której celem jest podnoszenie umiejętności i kompetencji nauczycieli uczących po polsku poza granicami kraju. Dlatego przygotowujemy dla Państwa szkolenia, konferencje i warsztaty, które pomagają udoskonalić Państwa pracę w sposób kompleksowy.

Podczas VII Światowego Zjazdu Nauczycieli Polonijnych w Ostródzie, który odbył się w dniach 1-4 czerwca 2017 roku staraliśmy się przekazać Państwu jak najwięcej wiedzy o głównym temacie spotkania: „Fundamenty tożsamości: język, historia, kultura”. Wiemy, że zjazdy są doskonałym czasem zarówno na naukę, jak i wzajemną wymianę Państwa doświadczeń.

W sierpniu 2017 roku zrealizowaliśmy III edycję Akademii Polonijnych Doradców Metodycznych. W tym roku miała ona formułę dwustopniową: I stopień dla wszystkich chętnych spełniających ustalone kryteria i II stopień – będący kontynuacją procesu przygotowywania doradców rozpoczętego w ubiegłym roku. Efektem sześciodniowego szkolenia było wyłonienie kolejnych osób, które w swoim środowisku poprowadzą Lokalne Ośrodki Metodyczne (LOM) oraz powzięta decyzja o powołaniu dwóch kolejnych LOM-ów w Hiszpanii i Australii.

Kolejną ważną propozycją szkoleniową jest „Akademia Dwujęzyczności: Folkowe inspiracje w nauczaniu polonijnym”, którą w tym roku zrealizujemy w Chicago. Program przewiduje trzy zjazdy, w trakcie których nasi eksperci podpowiedzą nauczycielom, jak programować język polski u dzieci dwujęzycznych, pokażą, w jaki sposób wykorzystać elementy tańca ludowego na lekcjach, jak rozwiązywać typowe problemy związane z wadami wymowy,

doradzą co zrobić, żeby lekcje były ciekawe i pożyteczne. W czasie warsztatów nauczyciele dowiedzą się także, jak budować ciekawy i dobry projekt oraz nauczą się pracy metodą projektową. Akademię poprowadzą Katarzyna Czyżycka, Lucyna Bzowska i Zenona Bańkowska.

W kolejnym dużym skupisku szkół polonijnych, czyli w Londynie zrealizujemy cykl szkoleń „Od A1 do C2 - Akademia Biegłości Językowej”. Ma on pomóc nauczycielom przygotowywać uczniów do zdawania egzaminów



Warsztaty metodyczne „Wprowadzanie języka matematyki w szkole polonijnej” w Lyonie zrealizowana przez ODN SWP w 2016 roku, fot. Elżbieta Blachas



Pilotażowe zajęcia Akademii Dwujęzyczności w Chicago zrealizowane przez ODN SWP w lutym 2017 roku, fot. Halina Żurawski

certyfikowanych z języka polskiego jako obcego. Szkolenia poprowadzi dr hab. Ewa Lipińska – doświadczony językoznawca, autorka licznych podręczników, artykułów i monografii z zakresu glottodydaktyki, emigracji i Polonii oraz dr Rafał Młyński – językoznawca pracujący na co dzień z dziećmi dwujęzycznymi.

Kontynuacją tradycji organizowania konferencji metodycznych dla nauczycieli polonijnych będzie zaplanowana na 13–15 października 2017 roku w Wyszehradzie na Węgrzech II Europejska Konferencja Metodyczna. Będzie to spotkanie dedykowane nauczycielom z Europy Środkowo-Zachodniej, w trakcie którego wspólnie będziemy rozmawiać o ważnych zagadnieniach z zakresu m.in. metodyki, psychologii, kulturoznawstwa pod kierunkiem doświadczonych wykładowców, ekspertów i trenerów. Uzupełnieniem konferencji mającej status europejski będą konferencje lokalne, które w tym roku odbędą się we Włoszech (Neapol), Belgii (Camblain-la-Tour), Australii (Ballart) oraz Niemczech (Kolonja). Szczegółowy program konferencji znajduje się na stronie www.odnswp.pl.

Rozwinięcie tematów konferencyjnych chętni znajdą na planowanych właśnie warsztatach oraz szkoleniach, na które serdecznie zapraszamy. Ich realizację planujemy m.in.: w Irlandii, Francji, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Czechach i na Białorusi, a także w Polsce, gdzie we współpracy z Oddziałami „Wspólnoty Polskiej” z Rzeszowa, Torunia, Poznania i Wrocławia zaprosimy pedagogów z Zachodu i Wschodu Europy. Dla tych ostatnich we współpracy przygotowujemy również I Wschodni Kongres Edukacyjny mający być zarówno wsparciem metodycznym, jak i miejscem debaty na temat stanu i perspektyw oświaty polskiej w takich krajach, jak: Litwa, Łotwa, Białoruś, Ukraina, Gruzja, Kazachstan czy Uzbekistan.

Cennym uzupełnieniem pomocy metodycznej jest wirtualna poradnia metodyczno-psychologiczna, do której zapraszamy.

Problem z uczniem? Nie wiesz, gdzie się zwrócić? Zapraszamy do Polonijnej Poradni Metodycznej on-line. Mamy nadzieję, że każdy zainteresowany znajdzie coś pożytecznego w naszej ofercie, jednak wiedząc, że nie wszyscy będą mogli wziąć udział w powyższych propozycjach, przygotowaliśmy też ofertę szkoleń metodą on-line, z której warto wymienić:

- webinaria z metodyki języka polskiego, logopedii i psychologii,
- kurs *Nauka czytania dla dzieci dwujęzycznych w szkole polonijnej*,
- kurs *Projekt: dysleksja*,
- kurs *Wybrane elementy nauczania języka polskiego jako obcego*,
- kurs *Pracuję z dzieckiem dwujęzycznym*.

Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że podobnie jak w roku ubiegłym zaprosimy nauczycieli na staże metodyczne. Dwa z nich odbędą się w Polsce, dwa kolejne z wykorzystaniem potencjału szkolnych punktów konsultacyjnych w Rzymie i Wiedniu. Dzięki temu uczestnicy pod okiem naszych metodyków i z pomocą nauczycieli szkół „ćwiczeniowych” będą mogli doskonalić swój warsztat w warunkach najbardziej zbliżonych do tych, w których pracują na co dzień.

Przygotowany jest także specjalny program dla kadry kierowniczej szkół polskich za granicą, dla której dedykowane są pobyty studyjnych. Z tej okazji odbędzie się m.in. międzynarodowy festiwal partnerstw oraz praktyczny udział w ważnych wydarzeniach związanych z przygotowaniami do obchodów ważnych rocznic państwowych.

Nie zapomnieliśmy o najmłodszych: zapraszamy uczniów z Włoch, Francji, Hiszpanii i Węgier do udziału w konkursie „Śladami Polaków w...”. Konkurs polega na przygotowaniu ciekawej pracy (plakat, scenariusz, gra planszowa, reportaż). Najciekawsze zostaną nagrodzone wycieczką na finał konkursu do Polski, podczas którego odbędą się zajęcia edukacyjne, wycieczki krajoznawcze oraz gala finałowa.

Po szczegółowe informacje zapraszamy na stronę internetową: www.odnswp.pl



OŚRODEK DOSKONALENIA
NAUCZYCIELI
STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA”

UCZYMY. JAK UCZYĆ

Maja Kupiszewska

Wanda Chotomska (26.10.1926–2.08.2017). Królowa dziecięcych serc

fot. pixabay.com

Niekwestionowana królowa polskiej literatury dla dzieci. Mistrzyni słowa i rymu – poetka na miarę tych najwybitniejszych. Wulkan energii i pomysłów. Skarbnica anegdot. Talent, klasa i szyk. Po prostu Wanda Chotomska.

Na utworach Wandy Chotomskiej wychowało się kilka pokoleń Polaków – nie ma chyba dorosłego, który nie znałby jej twórczości. Mimo upływu czasu jej wiersze nie tracą na aktualności, tak samo bawią, tak samo pobudzają wyobraźnię i ekspresję. Autorka dobrze rozumiała dzieci, a dzieci świetnie „czują” Chotomską. Trafia do nich melodyjność i lekkość jej wierszy, limeryków i piosenek, wyłapują żart, grę słów, absurd i groteskę, puszczenie oka. Wiersze Chotomskiej pokazują najmłodszym czytelnikom codzienność przefiltrowaną przez poezję – dzieci wspaniale odnajdują się w świecie wyczarowanym jej wyobraźnią i słowem. Treść i forma literacka, żartobliwość i cała plejada oryginalnych bohaterów przyciągają niczym magnes, bawią, zaskakują. Kilka pokoleń Polaków słysząc imię „Wanda”, odruchowo uzupełnia je o nazwisko „Chotomska”. To świadczy nie tylko o sile jej twórczości, ale i osobowości!” – tak o autorce mówi Grzegorz Kasdepke. Wcale bym się nie dziwił, gdyby badania DNA wykazały, że Wanda Chotomska jest córką Brzechwy

Ogromną popularność przyniosła jej wieczorynka **Jacek i Agatka**, do której pisała scenariusz (bajka emitowana była trzy razy w tygodniu od 1962 roku do 1973 roku).

i Tuwima – mówił Michał Rusinek.

Pytana o receptę na dobry wiersz, mówiła: *Nie ma takiej recepty. Wydaje mi się, że dobry wiersz coś w sobie niesie. Jakieś przestanie, jakąś myśl, ale czasem to może być tylko zabawa w słowa, iskierka humoru. Wydaje mi się też, że w dobrym wierszu musi być coś odkrywczego, coś nowego, na co nikt wcześniej nie wpadł* (Barbara Gawryluk, *Wanda Chotomska. Nie mam nic do ukrycia*, Warszawa 2016).

Urodziła się 29 października 1929 roku w Warszawie i z Warszawą związana była całe życie. Zamiłowanie do literatury i słowa przejawiała już w dzieciństwie. Nauczyła się sama czytać, czym zaskoczyła bliskich. A jak

już zaczęła czytać, to czytała wszystko, co wpadło jej w ręce, nie zwracając uwagi, czy to lektura dla dzieci, czy dorosłych. Jak mówiła w wywiadzie (Ewa Świerżewska i Jarosław Mikołajewski,

Co czytali sobie, kiedy byli mali, Warszawa 2014), większości z nich nie rozumiała, ale czytała, gdyż na przykład podobał jej się tytuł. Z tego powodu sięgnęła po *Wyspę skarbów* Roberta Louisa Stevensona. Z siostrą śpiewały: *Czterdziestu chłopów na umrzyka skrzyni. Jo-ho-ho! i butelka rumu!* Jak wspomina, źle się to czytanie skończyło i dla piratów, i dla dywanu, i dla nich samych, ponieważ znalazły rum w kredensie mamy...

W szkole pisała zabawne wierszyki o koleżankach i nauczycielach – rymowała z fantazją i humorem. W czasie Powstania Warszawskiego była sanitariuszką. Po kapitulacji trafiła do obozu przejściowego w Pruszkowie, skąd uciekła i na jakiś czas zamieszkała w Mosznie. W 1947 roku zdała maturę. Studiowała na Wydziale Społeczno-Politycznym i Wydziale Dziennikarskim Akademii Nauk Politycznych w Warszawie.

Za mąż wyszła raz, za Jerzego Steinmetza, kolegę ze studiów. Ich córką jest Ewa Chotomska, autorka programów telewizyjnych, znana jako Ciotka Klotka z programu *Tik Tak*. Kiedy Ewa miała 5 lat, małżeństwo Chotomskiej się rozpadło. Jeszcze przed rozwodem związała się ze starszym od niej o dwadzieścia lat malarzem Eugeniuszem Stecem. Byli razem do jego śmierci w 1991 roku.



Jacek i Agatka, Muzeum Telewizji Polskiej, fot. Anna Lang

Od „Świata Młodych” po tron Królowej

Zadebiutowała na łamach „Świata Młodych”, gdzie zaczęła pracować jeszcze na studiach w 1949 roku. Tu poznała Mirona Białoszewskiego, z którym połączyła ją przyjaźń. Wspólnie pisali wiersze dla dzieci pod pseudonimem „Wanda Miron”. By utrzymać pracę w redakcji „Świata Młodych”, nie mogła przyznawać się do swojego pochodzenia (przed wojną jej ojciec miał jedno z trzech największych przedsiębiorstw przewozowych w Warszawie), ale kiedy ktoś doniósł na nią – została bez pracy, z małą córką na utrzymaniu. Wtedy z pomocą przyszedł Miron Białoszewski. W tajemnicy przynosił z redakcji listy od czytelników, na które odpisywała, a on przekazywał jej honoraria i nową partię listów. Dzięki temu udało jej się przetrwać najcięższy czas. Wspólnie pisali wiersze, ale i epitafia dla redakcyjnych kolegów, na przykład:

Dziś ją kryje śmierci płaszczyk, jak za życia krył ją Błaszczyk.

*Tu leży poeta Miron,
Boże daj mu większe wyro.*

Debiutowała w 1958 roku tomikiem *Tere-fere*, który zilustrował Bohdan Butenko. Potem zilustrował też *Pannę Kreseczkę* i *Pana Motorka*:

To była książka dla dzieci, ale dorośli odczytywali w tych wierszach o wiele więcej i Butenko potrafił to również przekazać ilustracją. (...) Pełno w tych wierszach było podtekstów (Nie mam nic do ukrycia, s. 101).

*Raz mysi król z Mysikiszek
taki rozkaz dał dla myszek:
„Rozkazuję wszystkim myszom, które mówią oraz piszą:
słowo „kot” jest zakazane
i ma być nieużywane.
Kto „kot” powie lub napisze,
ten precz pójdzie z Mysikiszek”.
/Mysia mowa, tomik Tere-fere, 1958/*

Po pierwszym tomiku przyszedł kolejny... W sumie wydała około 200 książek dla dzieci i młodzieży, przygotowywała audycje radiowe i telewizyjne, pisała scenariusze do filmów krótkometrażowych i sztuk teatralnych. Przez lata związana była z prasą dla dzieci i młodzieży („Świat Młodych”, „Świerszczyk”, „Płomyk, Płomyczek”, „Miś”), a także radiem i telewizją. Dorobek Wandy Chotomskiej przedstawia się imponująco.

Trudno wymienić wszystkie ważne utwory, tyle ich jest! Wymieńmy kilka najbardziej znanych: *Panna Kreseczka*, *Pan Motorek*, *Siedem księżyców*, *Tadek-Niejadek*, *Dzieci pana Astronoma*, *Dlaczego cię ogonem miele*, *30 lutego*, *Pralnia Pana Szopa*, *Wiersze pod psem*, *Przygody jeża spod Zgierza*, *Gdyby tygrysy jadły irysy*, *Panna Kle-Kle*, książka *Leonek i lew*, *Muzyka pana Chopina* i wiele, wiele innych.

Utwory te nic się nie starzeją, wciąż sięgają po nie rodzice i nauczyciele. Przedstawiamy fragmenty kilku znanych wierszy Wandy Chotomskiej:

*Kupił dziadek jajko w sklepie
I po brzuchu już się klepie
Naszykował szklankę z cukrem
Kogel mogel sobie utrę
Nagle co to, awantura
Dziura w jajku, w jajku dziura
A w tej dziurze kurczę blade
Kurczę blade wrzasnął dziadek (...)
/Kurczę blade, 1983/*

*Ktoś kółeczko narysował
Z kółka się zrobiła głowa,
Oczy, uszy, włosów osiem,
Usta, nos i dziurki w nosie,
Szyja odpowiednio długa,
Rączka jedna, rączka druga,
Para nóżek, no i tułów.
Na tym koniec, dość szczegółów.
/Panna Kreseczka, 1958/*

Gdyby tygrysy jadły irysy,
to by na świecie nie było źle,
bo każdy tygrys irysy by gryzł,
a mięsa wcale nie.
/Gdyby tygrysy jadły irysy, 1968/

Był sobie jeź kolczasty,
co czesał się na jeża
i mieszkał pod jeżyną
w pobliżu miasta Zgierza.
Ponieważ w okolicy
nie było żadnych jeży,
jeź nie miał się z kim bawić
i nie miał komu zwierzyć.
Więc chodził najeżony,
strapiony i markotny
i mówił sam do siebie:
– Ja nie chcę być samotny!
Co mi z tego,
że wokół są jeżyny?
Wszak jeżyny
nie zastąpią mi rodziny... (...)
/Przygody jeża spod miasta Zgierza, 1964/

Współpracowała z najlepszymi ilustratorami. Poza Butenką, byli to Józef Wilkoń, Zbigniew Rychlicki, Jerzy Flisak, Zdzisław Witwicki, Teresa Wilbik, Maria Uszacka, Jan Maria Szancer, Mirosław Pokora i wielu innych.

Kultowa wieczorynka Jacek i Agatka

Ogromną popularność przyniosła jej wieczorynka *Jacek i Agatka*, do której pisała scenariusz (bajka emitowana była trzy razy w tygodniu od 1962 do 1973 roku). Dwie pacynki rodzeństwa – Jacek i Agatka to brat i siostra - zaprojektował Adam Kilian, głosu użyczyła im Zofia Raciborska. Wieczorynka odniosła niebywały sukces – dzieciom zaczęto nadawać imiona bohaterów bajki, produkowano kosmetyki „Jacek i Agatka”, imionami bohaterów nazywano żłobki i przedszkola, a także ciasteczka u Bliklego... Wieczorynka poruszała tematy i problemy bliskie najmłodszym - dzieci pisały do autorki listy, żywo reagowały na każdy odcinek. Przykro, że nie zachowały się taśmy z tą kultową bajką – w stanie wojennym miały być wysłane do Gdańska, żołnierze pakujący je rozwijali taśmy i rzucali serpentyny... Fragmenty dobraneckie, które się zachowały, znajdują się w Muzeum Dobranoczek w Rzeszowie i w muzeum przy TVP w Warszawie.

Współpracowała z radiem – napisała wiele piosenek, słuchowisk, teatrów radiowych. W 1958 roku zaczęła pisać dla radiowego teatru piosenki dziecięcej „Wiolinek” i zespołu wokально-tanecznego „Gawęda” (muzykę pisał Włodzimierz Korcz).

Spotkania z czytelnikami i wierszowane dedykacje

Przez wiele lat jako uwielbiana i ceniona autorka była zapraszana do szkół i przedszkoli. Zjeżdżała całą Polskę, odwiedzała też Polonię, pozostawiając po sobie niezwykle wspomnienia. Każde spotkanie z czytelnikami to było show – Chotomska sypała żartami, rapowała, odgrywała scenki – potrafiła zapanować nad każdą, nawet tą najbardziej wymagającą, bo szczerą, najmłodszą publicznością. Wszędzie, gdzie się pojawiła, była w centrum uwagi, także na literackich festiwalach, targach – młodzi pisarze nawet nie próbowali jej dorównywać. Barbara Gawryluk po spotkaniu w największej przedszkolnej sali z setką dzieci i opowiadaniu im o swojej książce, czuła, że poniosła druzgocącą porażkę. *Podpisałam dwa stosy książek i świadoma, że kompletnie się do tego nie nadaję, posłam pożegnać się do gabinetu dyrektorki. „Za dużo dzieci – tłumaczyłam się. – Za mało. Nie da się utrzymać ich uwagi”. „A pani Chotomskiej zawsze się udaje! – odpowiedziała z uśmiechem dyrektorka”* (*Nie mam nic do ukrycia*, s. 217).

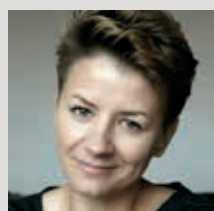
Legendą obrosły też wierszowane dedykacje wpisywane przez Wandę Chotomską czytelnikom. Staram się, żeby każdy miał coś innego. Nie zawsze się udaje, ale próbuję. Pytam o imię, szukam rymu albo wyglądam rymuje mi się z jakimś słowem – mówiła Wanda Chotomska (*Nie mam nic do ukrycia*, s. 233).

W 1969 roku Wanda Chotomska otrzymała Order Uśmiechu. W 1976 roku została wpisana na międzynarodową Listę Honorową IBBY – prestiżowej międzynarodowej organizacji promującej literaturę dla dzieci i młodzieży. W 2003 roku otrzymała za całokształt twórczości Medal Polskiej Sekcji IBBY. Jej imię nosi kilkadziesiąt szkół, przedszkoli i bibliotek.

dzynarodowej organizacji promującej literaturę dla dzieci i młodzieży. W 2003 roku otrzymała za całokształt twórczości Medal Polskiej Sekcji IBBY. Jej imię nosi kilkadziesiąt szkół, przedszkoli i bibliotek.

Poetka zmarła 2 sierpnia 2017 roku w Warszawie.

Rok temu ukazała się biografia Wandy Chotomskiej, którą posłużyłam się podczas pisania artykułu: Barbara Gawryluk, Wanda Chotomska. Nie mam nic do ukrycia, wyd. Marginesy, Warszawa 2016.



Maja Kupiszewska

Z wykształcenia polonistka, z zawodu dziennikarka i redaktorka. Zakochana w literaturze dla dzieci. Po godzinach prowadzi blog poświęcony pięknym i mądrym książkom dla dzieci.



Leszek Sokołowski

Historia Polski w filmie i serialach – między fikcją a faktami

fot. pixabay.com

Obraz i dźwięk stosowane w metodyce historii, ale nie tylko tego przedmiotu, wzbogacają lekcję i powodują zdecydowany progres zarówno w kwestii podniesienia poziomu wiedzy, jak i umiejętności naszych uczniów. Dodatkowo stymulowanie innych zmysłów niż słuch powoduje, że uczniowie zapamiętują więcej i potrafią odtworzyć przyswojoną wiedzę, a przykłady odnieść do realiów współczesnego świata.

Współczesna szkoła na każdym poziomie edukacyjnym potrzebuje bodźców, by zainteresować ucznia treścią przedmiotu oraz by zechciał nabytą wiedzę rozszerzać i systematyzować. Każdy przedmiot wymaga odpowiednich narzędzi, by zaciekawić, a lekcja nie powinna powielać schematu codzienności, tylko sprawiać, by uczeń doświadczył przygody, która przerwana dzwonkiem będzie go zmuszać do refleksji i wywoływać tęsknotę za kolejnym „epizodem”. W przypadku lekcji historii Polski czy powszechnej nauczyciel ma prawo, ale także obowiązek pracować przy pomocy środków niewerbalnych np. obrazu. Treści, które niesie ze sobą film lub serial, są nie do przecenienia. Zapraszam zatem do lektury autorskiego przewodnika po filmowych i serialowych dziejach Polski.

Film historyczny jako narzędzie dydaktyczne

Nieumiejętne wykorzystanie filmu (serialu) fabularnego może dokonywać w uczniach wielkiej szkody ze względu na wybiórczy charakter nawet najlepszego narzędzia, gdyż nie będzie on przedstawiał prawdy

historycznej, a jedynie interpretację reżysera. Dodatkowo w wielu filmach czy serialach – jeśli nie we wszystkich – stosowana jest propaganda lub manipulacja widzom. Ten element jest dodatkowym zagrożeniem z uwagi na wiek odbiorcy.

Jednym z wielu przykładów nieumiejętnego i szkodliwego wykorzystania historii jest serial *Ogniem i mieczem* (2000) w reżyserii Jerzego Hoffmana. Serial powstał na podstawie książki Henryka Sienkiewicza o tym samym tytule i jest on fantastyczną opowieścią o losach bohaterów literackich umiejętnie wplecioną w realia historyczne XVII wieku. Z serialu (książki) dowiadujemy się o historii postaci fikcyjnych, które umiejętnie przeplatają się z bohaterami tamtych czasów w prawdziwej historii Rzeczypospolitej szlacheckiej. W odniesieniu do tego konkretnego przykładu stosowanie obrazu na lekcji historii może odnosić się do zachowań, kultury i sztuki Polski XVII wieku, militariów czy mody, ale nie powinno stanowić podstawy nauczania historii Polski. Stąd warto zastanowić się wielokrotnie nad zastosowaniem pomocy dydaktycznej (film fabularny czy

serial historyczny), ale z niej nie rezygnować. Podstawę i odniesienie zawsze stanowić będzie wiedza i właściwa umiejętność prowadzenia zajęć przez nauczyciela.

Od średniowiecza do nowożytności

Polska kinematografia jest jak róg obfitości dla nauczyciela, który chciałby stosować film czy serial jako uzupełnienie czy wzbogacenie procesu nauczania historii w szkole. Obecnie wchodząca do szkół podstawą programową zobowiązuje historyków do nauczania linearnego, gdzie rozpoczynać będziemy podróż od czasów najdawniejszych do współczesności. To doskonała okazja do zdemonstrowania podbudowy fabularyzowanej właściwie do każdego wątku poruszanego na lekcji.

Jeśli chcielibyśmy, aby uczniowie zrozumieli, jak trudne zadania realizowali twórcy zrębów polskiej państwowości, to możemy z zachowaniem odpowiedniego komentarza zaproponować *Starą baśń* (2004). W tym miejscu możemy stosować film jako uzupełnienie na lekcji historii, języka polskiego czy religii. Trudne dzieje powstania zwartego państwa Mieszka poprzedzone było – według Zygmunta Krasińskiego – krwawą walką Popiela. Oczywiście należy wziąć pod uwagę, że opowieść jest jedynie fantastyką, a w dodatku opartą o mit, który został po raz pierwszy opisany przez Galla Anonima w *Kronice*.

Z filmem wracamy dopiero w XIV wieku i tu już możemy wykorzystać takie seriale, jak *Gniewko, syn rybaka* (1969) w reżyserii Bohdana Poręby na temat rozbicia dzielnicowego i prób zjednoczenia państwa przez Władysława

Łokietka czy *Znak Orła* (1978) wyreżyserowanego przez Huberta Drapellę. Obie produkcje wypełniają okres panowania ostatnich Piastów choć – tak jak we wszystkich filmach – muszą być traktowane jako uzupełnienie treści programowych.

Z uwagi na stosunki polsko-niemieckie w okresie PRL rodzima kinematografia mogła liczyć na hojność władz w produkcji seriali i filmów fabularnych, stąd wielka produkcja „*Krzyżacy*” (1960) w reżyserii Aleksandra Forda czy nie mniej znany i lubiany serial *Przyłbice i kaptury* (1985 – reż. Marek Piestrak). Produkcje quasi-historyczne, w których pojawiają się wątki szpiegowskie czy miłosne mają skutecznie zachęcić widza do obejrzenia, lecz uczeń ma obowiązek traktować to jako kontekst pomocniczy, a nie lekcję historii.

Nowożytność

Wysokobudżetowy serial z kreacjami wybitnych polskich aktorów, którego akcja umiejscowiona jest w XVI wieku *Królowa Bona* (1981 – reż. Janusz Majewski) ze wspaiałą rolą Aleksandry Śląskiej, jest modelowym przykładem narzędzia do nauczania historii. To zekranizowany portret żony Zygmunta I Starego i matki Zygmunta II Augusta, która zrewolucjonizowała nasz kraj pod względem kultury i stosunków społecznych, włącznie ze sztuką renesansową. Nie mniej ważny dla dydaktyki historii, lecz na skutek ograniczania kosztów wypadający blado, jest *Kanclerz* (1989 – reż. Ryszard Ber). Produkcja wprowadza nas w lata panowania królów elekcyjnych i charakteryzuje wybitną postać dla naszego kraju, jaką był Jan Zamoyski. Okres Rzeczypospolitej Obojga Narodów i opis dziejów naszego kraju przez pryzmat „małego ekranu” zamyka produkcja współczesna, jaką jest wymieniony przeze mnie na początku *Ogniem i mieczem* oraz *Czarne chmury* (1973 – reż. Andrzej Konic). Znowu kanwą są stosunki polsko-niemieckie i fikcyjna postać pułkownika Krzysztofa Dowgirda. Na uwagę zasługuje nie tylko zręczne poprowadzona fabuła przez mistrza gatunku Andrzeja Konica, lecz także muzyka Waldemara Kazaneckiego. Ten serial jest *de facto* ostatnim, po którego mogą sięgnąć nauczyciele w nauczaniu o pierwszej Rzeczypospolitej.

Upadek kraju poprzedzony rozbiorami i jego burzliwe dzieje w XVIII wieku nie doczekały się produkcji telewizyjnej i dopiero XIX wiek staje się wdzięcznym tema-



fol. pixabay.com

CZY WIESZ, ŻE...

Polonia stanowi 21 milionów Polaków i osób pochodzenia polskiego.

tem scenariuszy seriali. Obraz filmowy, który oddaje rzeczywistość pod zaborami, powinien być podstawą dla nauczania o germanizacji, rugach pruskich, depolonizacji obszaru dawnej Polski, ale także o zaradności i sprycie Polaków zmuszonych do walki o przetrwanie jako naród. Wybitny serial *Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy* (1982 – reż. Jerzy Szwiertnia) z powodzeniem stanowi punkt odniesienia do tamtych czasów także dlatego, że prace przy nim konsultowano z profesorem Lechem Trzeciakowskim. Na uwagę w tym samym obrębie zasługuje serial *Blisko, coraz bliżej* (1983 – reż. Zbigniew Chmielewski) opowiadający dzieje Górnego Śląska i Polaków zamieszkujących ten obszar pod zaborami. Dopełnieniem, ale jedynie ze względu na omawianie stosunków społecznych, mogą być dwie produkcje: *Rodzina Połanieckich* (1979 – reż. Jan Rybkowski) i *Nad Niemnem* (1986 – reż. Zbigniew Kuźmiński). Oba serie powstały na motywach powieści, a więc ich wartość historyczna jest symboliczna, ale mogą stanowić podstawę do rozważań nad genezą tworzenia współczesnego narodu i wartościami, którymi kierowały się różne warstwy społeczne. Niedostępnym do dziś wzorem dla łączenia wątku historycznego i fabularnego jest ekranizacja prozy Władysława Reymonta *Ziemia Obiecana* (1974 – reż. Andrzej Wajda). Wierność oryginałowi i odzwierciedlenie rzeczywistości XIX-wiecznej łączy do dziś są podstawą omawiania tematów zmian kulturalno-społecznych drugiej połowy dziewiętnastego stulecia. Serial jest jedynie „pociętym” filmem fabularnym, ale to jest atut tej produkcji z uwagi na możliwość wykorzystania jedynie wątków, a nie całości dzieła naszego wybitnego reżysera.

Polska XX-wieczna

Okres dwudziestolecia międzywojennego to dla nauczycieli historii temat, który należy wzbogacać materiałami archiwalnymi wspartymi serialem telewizyjnym. Na plan pierwszy wysuwa się serial *Marszałek Piłsudski* (2001 – reż. Andrzej Trzosa-Rastawiecki). Serial zrealizowany z ogromnym rozmachem, a jednocześnie trzymający się ściśle faktografii, może stanowić wzbogacenie treści programowych dla omawiania tego okresu dziejów Pol-

CZY WIESZ, ŻE...

Największe skupisko osób pochodzenia polskiego poza Polską znajduje się w Chicago (Stany Zjednoczone) i obejmuje około 1,8 mln ludności.



Adaptacja powieści Bolesława Prusa „Lalka”, produkcja TVP

Upadek kraju poprzedzony rozbiorami i jego burzliwe dzieje w XVIII wieku nie doczekały się produkcji telewizyjnej i dopiero XIX wiek staje się wdzięcznym tematem scenariuszy seriali.

ski. Poruszono w nim wątki polityki, która stanowi do dziś temat sporów pomiędzy historykami. Losy tytułowego bohatera prowadzą nas przez okres prawie całego międzywojnia.

Jako uzupełnienie moglibyśmy zaproponować serial *Pogranicze w ogniu* (1993 – reż. Andrzej Konic). To opowieść o wąskim wymiarze stosunków polsko-niemieckich w dwudziestolecie międzywojennym, ale fabuła poprowadzona jest przez cały okres 1919-1939 i może służyć uczniowi bardziej w kontekście ciekawostki i dopełnienia wiedzy. Ostatnim z seriali, na który nauczyciel może zwrócić uwagę, jest opowieść rozgrywająca się w okresie wojny polsko-bolszewickiej. *1920. Wojna i miłość* (2010 – reż. Maciej Migaś) powinien stanowić bezsprzecznie jedynie niezobowiązujące urozmaicenie lekcji, jednakże warto zwrócić uwagę, że okres ten w historii Polski nie posiada bogatego materiału filmowego. Powstały w 2011 roku film fabularny *Bitwa Warszawska* (reż. Jerzy Hoffman) stanowi pewne uzupełnienie dotyczące samej kampanii wojennej, choć rozmach, z jakim go nakręcono powoduje, że jest on chętnie wykorzystywany na lekcji podczas zajęć dla pełnego opisu tamtych wydarzeń.

Druga Wojna Światowa w dydaktyce historii musi być wsparta bezwzględnie materiałem filmowym. Obraz przy omawianiu tych tematów powinien równoważyć treść. Na szczęście polska produkcja telewizyjna pozostawiła kilka cennych materiałów dla szkoły. Wśród wielu seriali na uwagę zasługują *Kolumbowie* (1970 – reż. Janusz



„Czas honoru” – jeden z najbardziej lubianych przez młodzież seriali historycznych, produkcja TVP

Morgenstern), *Polskie drogi* (1977 – reż. Janusz Morgenstern) i *Czas honoru* (2008-2014). Te tytuły w pełni wyczerpują temat lat okupacji w odniesieniu do nauczania historii w szkole. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że wszystkie te produkcje charakteryzują się wysokim realizmem i dokładnością. Ostatni z wymienionych seriali to także inspiracja do wyprodukowania pełnometrażowego filmu fabularnego o Powstaniu Warszawskim *Miasto '44* (2014 – reż. Jan Komasa).

Zdecydowanie najgorzej produkcje telewizyjne opisują Polskę powojenną. Właściwie oprócz *Domu* (1980-2000 w reż. Jana Łomnickiego), w którym okres PRL-u z punktu widzenia zwykłego warszawiaka przedstawiony jest bardzo realistycznie. Serial jednak nie stanowi podstawy do analizy źródłowej, a może być potraktowany jedynie jako syntetyczne scharakteryzowanie życia społecznego i problemów tamtej rzeczywistości w ujęciu socjologicznym, a nie faktograficznym. Okres współczesny zdecydowanie lepiej opisują filmy pełnometrażowe oraz dokumentalne, ale te z uwagi na bliskość czasów mogą być dla ucznia jedynie inspiracją do poznania historii, a nie poznawaniem jej *sensu stricto*.

Wątek serialu historycznego poszerzmy o paradoksy produkowane przez Telewizję Polską a mianowicie *Sensacje XX wieku* czy *Encyklopedia II Wojny Światowej* według pomysłu Bogusława Wołoszańskiego. To inspirujące, a jednocześnie mające duże walory edukacyjne widowisko, jest w dalszym ciągu wykorzystywane na lekcji historii, jak i w kołach zainteresowań. Audycje

emitowano w radiu jako słuchowiska cieszące się sporym zainteresowaniem, obecnie dostępne są on-line dzięki platformie internetowej. Dla nauczycieli chcących wzbogacić swój warsztat stają się nieodłącznym elementem innowacyjności nauczania przedmiotu.

Okresy historyczne, które czekają na ekranizację

Po wnikliwej analizie dojdziemy do wniosku, że wiele tematów i towarzyszących im postaci historycznych do dziś nie doczekało się ekranizacji zarówno na „dużym”, jak i „małym” ekranie. Gdybyśmy chcieli pokusić się o diagnozę potrzeb odbiorcy, to wówczas na pierwszy plan wysuwa się problem schyłku I Rzeczypospolitej oraz – co zdecydowanie ważniejsze – jej początek. W przypadku schyłku możemy jeszcze doszukiwać się odniesień w filmach fabularnych np. *Hrabina Cosel* (1968 – reż. Jerzy Antczak), ale nie powstał żaden serial z tych czasów. Początek Polski, czyli okres wczesnopiastowski, jest nietkniętym scenariuszem, a stanowi on ogromne możliwości dla scenarzystów. Niewiadomą zawsze stanowi odbiorca, choć w przypadku telewizji publicznej, która wypełnia zadania misyjne, wartość komercyjna przedsięwzięcia nie powinna być podstawą rozważań nad produkcją. Z punktu widzenia nauczyciela historii każda inicjatywa wychodząca naprzeciw oczekiwaniom uczniów będzie stanowiła wartość nie do przecenienia, jednakże zdecydowanie lepiej byłoby przenosić na ekran historię do tej pory zupełnie pomijaną. Wobec toczącej się debaty nad wysokobudżetową produkcją Telewizji Polskiej o Jagiellonach zachowuję entuzjazm. Podstawą wykorzystania każdej produkcji filmowej i telewizyjnej na lekcji będzie realizm oraz wyjątkowość.



Leszek Sokołowski

Humanista, nauczyciel historii, miłośnik filmu i książek biograficznych. Wychowawca młodzieży uczący, że najważniejszymi dla człowieka są miłość i wolność. Mieszka w Gorzowie Wielkopolskim.

CZY WIESZ, ŻE...

Celami statutowymi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” są m.in.: inspirowanie, wspomaganie i prowadzenie wszechstronnej współpracy Polonii oraz Polaków z zagranicy z Ojczyzną w dziedzinach: oświaty, nauki.

Marcin Teodorczyk

Lektury obowiązkowe i uzupełniające

fot. pixabay.com

Zachęcamy Autorów i Czytelników, zwłaszcza nauczycieli polonijnych – praktyków, do przesyłania krótkich omówień ważnych i ciekawych lektur, które warto polecić nauczycielom, rodzicom, dzieciom i młodzieży. Omawiana publikacja powinna być napisana w języku polskim, dotyczyć tematyki naszego czasopisma, stanowić inspirację dla Czytelników, a tekst sam nie powinien przekraczać 3000 znaków, nadesłany jako plik doc lub docx (w wersji edytowalnej). Z uwagi na ograniczone łamy czasopisma każdorazowo proponowane publikacje weryfikować będą specjaliści z SWP. Adres wysyłki tekstu: uczymy@wspolnotapolska.org.pl Zapraszamy do współtworzenia tej rubryki i dzielenia się własnymi inspiracjami metodycznymi oraz kulturalnymi!

W tym dziale prezentujemy książki w ramach lektur obowiązkowych, które mogą zainspirować nauczycieli polonijnych do wymyślania scenariuszy zajęć związanych z nauką języka polskiego oraz przedstawiamy propozycje metodyki nauczania. Natomiast w ramach lektur uzupełniających poszukamy kontekstów szeroko rozumianej wiedzy o współczesnej Polsce, polskości, kulturze i społeczeństwie wyłaniających się zarówno z beletrystyki, jak i z publikacji popularnonaukowych czy eseistycznych.

Katarzyna Czyżycka (autorstwo), Dariusz Wanat (ilustracje), *Puma Pimi i obiad* (z. 5, sylaby ze spółgłoskami K i G), wyd. WiR, Kraków 2017, s. 14.

Katarzyna Czyżycka jest specjalistką od dwujęzyczności. Jej działalność w ODN SWP, wydawnicza oraz poradnikowa cieszy się dużym zainteresowaniem rodziców i nauczycieli polonijnych. Jest także współtwórczynią tego kwartalnika, dlatego też miło nam jest zaprezentować jej ostatnie książki z serii *Puma Pimi* (dotąd wydano 5 pozycji z sylabami ze spółgłoskami P, M, B, L, F, W, T, D, S, Z).

Metoda, którą się posługuje Katarzyna Czyżycka, została dostosowana do autorskiej metody nauki czytania prof. Jagody Cieszyńskiej, znanej jako Symultaniczno-Sekwencyjna Nauka Czytania®. Polega na tym, że dziecko czyta poprzez łączenie sylab, które już zna. Stopniowo wprowadza się w toku nauki kolejne sylaby, które mogą być być osadzone w różnych kontekstach. Wynika to z tego, że często dziecko dwujęzyczne nie słyszy głosek w wyrazach z uwagi na dwa różne systemy fonetyczne, którymi musi się posługiwać. Nauka czytania poprzez łączenie



sylab, które już zna, przynosi lepsze rezultaty niż wysłuchiwanie pojedynczych głosek.

Każda książeczka wprowadza do nauki czytania nowe spółgłoski, wokół których mały czytelnik buduje za pomocą sylab coraz większą kombinację wyrazów. Co więcej, z biegiem czasu dziecko jest w stanie czytać samodzielnie. Do tego wspomnieć należy o świetnych ilustracjach autorstwa Dariusza Wanata, które sprawiają, że od książeczek nie można oderwać wzroku. Bohaterowie, w tym tytułowa Puma Pimi, są bardzo sympatyczni i nie sposób ich nie lubić. Seria publikacji stanowi doskonałą zachętę do nauki czytania dla maluchów.

Nowe Sztuki dla Dzieci i Młodzieży, zeszyt 42, wyd. Centrum Sztuki Dziecka w Poznaniu, Poznań 2017, s. 418.



Źródło: nowesztuki.pl

Centrum Sztuki Dziecka w Poznaniu co roku organizuje konkurs dramatopisarski na sztukę dla dzieci i młodzieży. To jedyna instytucja w Polsce, która skupia się wyłącznie na promowaniu autorów sztuk dla najmłodszych. W ramach corocznych konkursów publikowane są najlepsze sztuki. Warto mieć publikację z tej serii pod ręką. Jest to świetna okazja do zapoznania się z polską twórczością, aktualnymi tematami, które ciekawią dzieci i młodzież w kraju, współczesnym polskim językiem literackim oraz – co najważniejsze – jest to partia tekstów scenicznych, które z powodzeniem można odgrywać podczas szkolnych przedstawień lub czytać w klasie z podziałem na role. Na uwagę zasługują trzy sztuki dla najmłodszych: *Karmelek* Marty Guśniowskiej, *Delicja* Magdaleny Mro-

zińskiej oraz *Gwiazdnik* Katarzyny Mazur-Lejman (sztuka ta zwyciężyła w konkursie). Cały zeszyt zawiera dziesięć premierowych sztuk.

Gwiazdnik jest opowieścią o chłopcu imieniem Kira, któremu zmarła babcia. Sztuka ta pozwala oswoić się dzieciom ze śmiercią najbliższych oraz przeżyć żałobę, a przede wszystkim zrozumieć po dziecięcemu sytuację. *Gwiazdnik* pilnuje gwiazdozbioru, towarzyszą mu trzy gwiazdy, które wypatrują jego następcy. Pojawia się mały chłopiec zasmucony informacją o śmierci babci. *Gwiazdnik* wraz z gwiazdami przeprowadza bohatera przez trzy opowieści o przemijaniu. **GWIEZDNIK: Niektórym dorosłym może się wydawać, że dzieci nie są zdolne pojąć, czym jest śmierć. I pewnie myślą, że z tego powodu nie może być im przykro. I że nawet nie warto z nimi rozmawiać. KIRA: Dlaczego tak myślą? GWIEZDNIK: Bo sami jej nie rozumieją i chcą wierzyć, że w dzieciach jest tylko życie. Że śmierć ich nie dotyczy** (s. 35). Tę sztukę powinni najpierw przeczytać dorośli, by przekonać się, że sztuki dla dzieci potrafią mądrze rozmawiać z dziećmi.

Druga propozycja dla dzieci od lat trzech autorstwa Marty Guśniowskiej jest rymowaną historyjką o psie Karmelku, który mieszka na farmie. Piesek nagle spostrzega, że wszystkie zwierzęta są pożyteczne, a on sam nie ma żadnych umiejętności. Kura znosi jaja, owca daje wełnę, krowa mleko, kogut pieje i budzi gospodarza, a on nic nie robi. Karmelek rozmawia po kolei ze wszystkimi zwierzętami i coraz bardziej pogrąża się w rozpacz. Błaga koguta, żeby mu oddał na jeden dzień poranne budzenie, kogut się zgadza, po czym okazuje się, że Karmelek nie umie pisać tylko szczekać, a i tak nie jest w stanie się obudzić rano, w związku z czym cała zagroda przesypia poranek. Takich zabawnych historyjek jest więcej, piesek chce za kurę wysiadywać jaja albo oddać swoją sierść, właśnie tak, jak robią to owce albo sprawdza, że nie „nie ma kranika jak krowa”, więc nie może oddać mleka. Autorka przeprowadza najmłodszych widzów przez całe gospodarstwo, dzięki czemu czynnie uczestniczą w spektaklu, dopowiadają do rymowanych zagadek. W finale okazuje się, że gospodarz nie wymaga od Karmelka żadnych umiejętności dodatkowych, gdyż jest on jego najlepszym przyjacielem i wystarczy, by był. *Bo wszystko inne szybko przemija, to co zostaje – to właśnie przyjaźń* (s. 71). Walorem dydaktycznym tej sztuki jest pokazanie przyjaźni jako wielkiej wartości w relacjach międzyludzkich.

Trzecia z zaproponowanych sztuk to propozycja Magdaleny Mrozińskiej zatytułowana *Delicja*. Jest to bardzo zabawna i szalenie dynamiczna opowieść o wymaganej krainie Delicja, w której mieszka Kluska. W tej krainie nowym królem zostaje Trąbka (Gianni Trombino), który zamiast zająć się sprawami mieszkańców, tylko gra, w związku z tym królestwo Delicja popada w chaos. Mieszkańcy nie chcą takiego króla, strącają go do więzienia. Oczywiście finał będzie korzystny i dla Kluski, który zostanie obywatel, i dla Trąbki, który wstępuje do orkiestry, czyli tam, gdzie jest jego miejsce. Sztuka ta jest zabawna przez skojarzenia, zabiegi antropomorfizacji,

nieoczekiwane zwroty akcji i nawiązania do baśni, tyle że w wersji uwspółcześnionej.

Centrum Sztuki Dziecka wydaje zeszyty ze sztukami cyklicznie od początku lat 90. XX wieku, warto poszukać tych publikacji na stronie internetowej instytucji. Omówiłem tutaj sztuki dla małych dzieci, ale wiele z tych utworów jest wprost adresowana także dla młodzieży. Najnowsze sztuki mogą być nieocenioną pomocą dydaktyczną, ale także skłaniają do refleksji dorosłych, mimo że są adresowane do dzieci i młodzieży – w tym upatruję ich siłę.

Olga Drenda, *Duchologia polska. Rzeczy i ludzie w latach transformacji*, wyd. Karakter, Kraków 2016, s. 254.



Książkę „Duchologia polska. Rzeczy i ludzie w latach transformacji” polecam wszystkim, którzy nie znają Polski z perspektywy transformacji ustrojowej, a to bardzo ważny czas w historii. Nauczyciel pogłębi swoją wiedzę o kraju pochodzenia, a uczeń w wieku nastoletnim, który interesuje się Polską, zdobędzie informacje o codzienności ludzi w czasie przemian ustrojowych.

Autorka zaczyna swoją podróż po Polsce w końcówce lat 80. XX wieku. Tytuł „Duchologia” odnosi się do „czasów widmowych” – dlatego, że te wielkie wydarzenia polityczne zdominowały pamięć o tym okresie, zwykła codzienność i ludzie życie zostały wyparte ze zbiorowej pamięci. A był to okres dość specyficzny i zarazem fascy-

nujący. Z jednej strony dość mocno osadzony w PRL-u, a z drugiej – ogarnięty szaleństwem uwielbienia dla Zachodu, kapitalizmu, kolorowych przedmiotów, gadżetów, nowego języka zawierającego anglicyzmy i awansu cywilizacyjnego.

Czym się wyróżniał ten okres? Uwielbieniem dla plastiku (kolorowa reklamówka była wielkim szaleństwem) oraz tym, że Polskę zdominowały brązy. *Brązowe kotary, brązowe posadzki, boazeria pociągnięta rudą farbą, tapicerka w kolorze zbutwiałym, połyskliwe żółte lamperie na klatkach schodowych, we wnętrzach szkół i urzędów (oprócz tych, które malowano na seledynowo)* (s. 28). To właśnie z tych okrawków pamięci buduje Olga Drenda świat początków lat 90. XX wieku.

Na szczęście autorka ma do dyspozycji bardzo dużo artefaktów, namacalnych dowodów, relacji świadków, mnóstwo materiałów audiowizualnych, którymi obficie dzieli się w książce. Wchodzi do mieszkań ludzi z bloków, pokazuje, jak mieli urządzone kuchnie, a nawet jak wyglądały okładki książek z tych czasów i kaset z „muzyką chodnikową” oraz zachodnią muzyką popularną, które sprzedawano wprost z kartonów na prowizorycznych bazarach. Do tego dochodzą oczywiście wszechobecne reklamy, szyldy, billboardy stylizowane na te zachodnie – właśnie to wyobrażenie Polaków o raju w Europie i Ameryce zdominowało przestrzeń publiczną polskich miast i miasteczek.

Polacy za wszelką cenę starali się być nowocześni i wolni (np. wizerunki nagich kobiet były na okładkach magazynów czy czytań, co dziś jest nie do pomyślenia), nie mieli wzorców poza czerpaniem bezrefleksyjnym z zachodniej popkultury, na co wpływ miały magnetowidy i telewizory kolorowe. Popularne były także pirackie kasety wideo z amerykańskimi filmami klasy B. Teraz można się z tego śmiać czy żartować, ale pragnienie i aspiracje Polaków były ogromne.

Olga Drenda stworzyła dokumentację antropologiczną, ale przystępną, bogato ilustrowaną książkę, która sprawia, że ten ważny w dziejach Polski moment został utrwalony, zachowany i zanalizowany. Na pewno „Duchologia polska” to fascynująca lektura, która poszerza wiedzę i wyobrażenie na temat polskości.



Marcin Teodorczyk

Z wykształcenia polonista ze specjalizacją redaktora tekstu i nauczycielską, z zawodu redaktor czasopism specjalistycznych, a z pasji – ekspert od młodzieżowej kultury i aktualnych trendów. W kwartalniku „Uczymy, jak uczyć” pełni funkcję redaktora i sekretarza redakcji. Autor książki „Zakaz wstępu! O młodzieżowej (pop)kulturze i relacjach społecznych”. Przez pięć lat tworzył autorską rubrykę poświęconą młodzieży w czasopiśmie „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”.

Dr hab. Ewa Lipińska, dr hab. Anna Seretny

Rozwijanie kompetencji językowych na bazie tekstów kultury – o kształceniu językowo-literackim w wariacie skorelowanym

Warsztaty metodyczne prof. Jagody Cieszyńskiej w Dublinie w Irlandii zrealizowane przy współpracy Polskiej Szkoły SEN i ODN SWP w 2017 roku, fot. Joanna Pruska

Obecnie w blisko dwu tysiącach polskich szkół poza Polską kształcą się dziesiątki tysięcy dzieci¹. Niemal dwustuletnia historia szkolnictwa polonijnego pokazuje, że językowo-kulturowa tożsamość kolejnych pokoleń zawsze była dla migrujących Polaków przedmiotem troski. Znajomość języka i kultury polskiej postrzegano jako znak przynależności do społeczności etnicznej, wyraz akceptacji dla wyznawanego przez nią systemu wartości, stanowiący jednocześnie wykładnik tożsamości jej członków.

Należy jednak mieć świadomość, że dla dzieci wychowywanych poza rdzennym żywiołem językowym polski nie jest językiem *pierwszym/ojczystym*, lecz *odziedziczonym/ojczystym jako drugim* (*heritage language*)². Z tego powodu musi być nauczany częściowo jak język rodzimy, a częściowo jak obcy.

Polszczyzna (u)kształtowana za granicą jest zazwyczaj uboga w środki wyrazu, pozwalająca na odbiór przekazów mówionych (rzadziej pisanych), na wyrażanie tego, co „tu i teraz” – głównie w kontaktach prywatnych. Najważniejszym zadaniem szkoły staje się więc rozwijanie kompetencji językowych, bez opanowania których edukacja jest utrudniona lub staje się wręcz niemożliwa. W związku z tym kształcenie literacko-historyczno-kulturowe powinno zajmować dalszą, co nie oznacza, że marginalną pozycję.

Nauczanie w szkołach polskich poza Polską (obejmujące tzw. przedmioty ojczyste, tj. język polski, historię, geografię oraz religię) jest oferowane w niewielkim wymiarze – to kilka godzin zazwyczaj w sobotnie przedpołudnia, co sprawia, że czas przeznaczony na dydaktykę trzeba wykorzystywać w sposób jak najbardziej efektywny³. Dlatego też rozwiązaniem godnym polecenia nauczycielom pracującym w takich szkołach jest koncepcja zintegrowanego nauczania sprawności i części systemu językowego na bazie tekstów kultury, czyli kształcenie lingwistyczno-literackie w *wariacie skorelowanym*. Nadaje ono nauczaniu wyraźne ukierunkowanie językowe, które jest istotne w przypadku uczących się o niepełnych umiejętnościach⁴.

1 To język ojczysty imigrantów, używany w środowisku domowym i/lub etnicznym. Łączy wartości rodzinne i bogactwo spuścizny narodowej. Zob. szerzej E. Lipińska, A. Seretny (2012a, 2016).

2 Z danych NIK (z 2013 roku) wynika, że w roku 2013 poza granicami kraju języka polskiego uczyło się ok. 150 tys. osób w 1644 szkołach, w większości prowadzonych przez organizacje polonijne.

3 Nauka w szkole polskiej powinna być nie tylko dostosowana do specyfiki języka odziedziczonego, lecz także atrakcyjna i nowoczesna. Warto rekomendacji jest w tym przypadku *podjęcie eklektyczne*. Zob. E. Lipińska (2015).

4 Wskazana byłaby także integracja nauczania wszystkich przedmiotów ojczystych: historii, geografii, religii, czyli nauczanie typu interdyscyplinarnego, które polega na współpracy nauczycieli kilku specjalności przy planowaniu i realizacji zajęć lekcyjnych wokół jednego tematu w określonym czasie (zob. E. Lipińska, A. Seretny, 2012b).

Kompetencję literacką należy bowiem postrzegać jako wtórną w stosunku do językowej i całkowicie od niej zależną. To język otwiera drzwi literaturze, a nie na odwrót. Nie można przecież ani zrozumieć, ani tym bardziej docenić tekstu, nie mając odpowiednich umiejętności językowych, nie umiejąc dostrzec wartości języka, w którym został napisany. Tylko odpowiedni poziom kompetencji językowej umożliwia uczącym się dotarcie do „wnętrza tekstu”, refleksję nad jego przesłaniem oraz analizę utworu.

(E. Lipińska, A. Seretny, 2012a: 109)

Koncepcja skorelowana zakłada rozwijanie wszystkich sprawności i podsystemów języka, przy czym udział określonych komponentów w strukturze poszczególnych lekcji zależy od sposobu, w jaki tekst zostanie wykorzystany (na przykład jako podstawa ćwiczeń rozwijających sprawność rozumienia ze słuchu lub czytania) i potrzeb uczniów (niekiedy więcej czasu trzeba poświęcić na nauczanie poprawnego zapisu i mówienia, niekiedy zaś ćwiczeniom gramatycznym i pisaniu⁵).

Formy obcowania z tekstem literackim mogą być bardzo zróżnicowane – od zyskiwania wiedzy o dziele, jego autorze, epoce, w której tworzył, po czytanie będące przeżyciem estetycznym i emocjonalnym, stanowiącym punkt wyjścia do werbalizacji doznań towarzyszących lekturze. W szkole polonijnej najważniejsze jednakże jest to, by tekst „zaistniał” na lekcjach, by zachęcał, a nie zniechęcał do czytania, dlatego też czynnikiem niezwyklej wagi jest dobór tekstów, w którym pomóc mogą następujące kryteria:

- stopień trudności (w odniesieniu do poziomu zaawansowania językowego uczniów),
- poziom koniecznej wiedzy kulturowej uczniów, umożliwiający właściwy odbiór dzieł,
- użyteczność dydaktyczna,
- reprezentacja gatunkowa i „epokowa”.

Stopień trudności tekstu „mierzy się” najczęściej zakresem słownictwa niezrozumiałego dla czytelnika. Dla dzieci mówiących polszczyzną odziedziczoną trudne są wyrazy abstrakcyjne, rzadziej używane, specjalistyczne. Konieczne staje się więc odpowiednie przygotowanie leksykalne uczniów do lektury i/lub uproszczenie wersji oryginalnej tekstu (adaptacja może polegać na skracaniu, uprząstkowaniu lub parafrazowaniu bardziej skomplikowanych fragmentów⁶). Należy mieć na uwadze, że tekst łatwy pod względem słownictwa może być trudny pod względem literackim, tj. wymaga od uczniów wypowiedzi złożonych językowo, do których formułowania muszą zostać odpowiednio przygotowani.

Poziom koniecznej wiedzy kulturowej uczniów, umożliwiający właściwy odbiór tekstów to kryterium, które spełnić niełatwo, ponieważ znajomość kultury polskiej na obczyźnie jest zwykle dość powierzchowna, niekompletna, uniemożliwiająca swobodne z nią obcowanie. Wynika to z ograniczeń językowych, niewielkiego kontaktu ze słowem pisanym, brakiem konieczności czytania (np. w szkole czy na studiach) oraz mniejszym zainteresowaniem lekturą samych czytelników. W szkołach polonijnych dobór treści nauczania jest zazwyczaj podyktowany programami szkół w Polsce, stąd lekcje bazują najczęściej na podręcznikach nieprzystających do przybliżania literatury polskiej za granicą, ani do nauczania języka, który nie jest dla uczniów drugim albo nawet obcym (zob. E. Lipińska, D. Pukas-Palimąka, 2006). Błędne jest bowiem założenie, iż system odniesień uczących się języka ojczystego rodzimych użytkowników w kraju, w pełnym zanurzeniu językowym oraz tych, którzy żyją na obczyźnie, poza macierzą jest taki sam. W pierwszym przypadku nauczanie pozwala na odwoływanie się do wspólnej wiedzy i wspólnych doświadczeń kulturowych, zestawianie ich i porównywanie. W drugim natomiast – bardziej naturalne tło stanowi kultura kraju osiedlenia, dlatego uczniowie muszą być do tekstu w sposób właściwy (językowo i poznawczo) wprowadzeni.

Zgodnie z kryterium użyteczności dydaktycznej teksty dzielą się na takie, które:

- przekazują czytelnikom określone informacje,
- przemawiają do ich fantazji, rozbudzają ich wyobraźnię,
- umożliwiają identyfikowanie się z sytuacją lub postaciami występującymi w utworze,
- wymagają świadomego lub podświadomego osądu moralnego lub estetycznego,
- przyciągają uwagę specyfiką swej formy, językiem, strukturą, stylem wypowiedzi (aspektami konstrukcyjno-strukturalnymi).



Warsztaty metodyczne „Dobre praktyki w szkole polonijnej” zrealizowana przez LOM Chicago ODN SWP w 2016 roku, fot. Anna Rosa

⁵ Kształcenie językowo-literackie i metoda skorelowana zostały szczegółowo omówione w pozycjach: E. Lipińska, A. Seretny, 2009a, 2012a, 2012c.

⁶ O sposobach adaptowania tekstów – zob. A. Seretny (2014).



Warsztaty metodyczne „Moje mądre dwujęzyczne dziecko” zrealizowane przez LOM Dublin przy PMS i ODN SWP w 2017 roku, fot. Agnieszka Grochala

Warto przed wspólną lekturą tekstu przemyśleć i tę kwestię, by odpowiednio dobrać do tekstu zadania językowe (ten aspekt w opracowanej przez nas koncepcji zintegrowanego nauczania sprawności i części systemu językowego na bazie tekstów kultury ma znaczenie kluczowe). Jeśli celem tekstu jest przekazanie czytelnikom określonych informacji, zadanie towarzyszące lekturze może polegać na ich wyszukiwaniu (np. zadanie typu *uzupełnianie luk*) czy też weryfikacji prawdziwości stwierdzeń (np. zadanie typu *prawda/fałsz*). Z kolei tekst, który pozwala na identyfikowanie się z postaciami, jest bardzo dobrą okazją poćwiczenia konstrukcji trybu warunkowego (*Gdybym była na miejscu ...*).

Uczniowie muszą obcować z różnymi gatunkami literackimi, tj. prozą (opowiadaniem, urywkami powieści), fragmentami dramatów oraz z poezją, które powstały w różnych czasach, choć przeważać powinny teksty współczesne. Wskazane jest bowiem, aby mieli jak najwięcej kontaktu z językiem, jakim obecnie posługują się Polacy w Polsce.

W kształceniu językowo-literackim we wspomnianym już wariantcie skorelowanym nauczyciele mają do wyboru dwie opcje: *pragmatyczną* oraz *estetyczno-strategiczną* (zob. szerzej, E. Lipińska, A. Seretny, 2012a). W pierwszej, dowolnie wybrany tekst literacki służy przede wszystkim celom praktycznym: ilustruje dane zagadnienie językowe, będąc jednocześnie narzędziem kształtowania kompetencji komunikacyjnej uczniów; w drugiej, punktem wyjścia do działań dydaktycznych jest określony, a nie dowolny tekst literacki⁷, widziany jako narzędzie kształtowania kompetencji literackiej i kulturowej, który służy rozwijaniu umiejętności językowych.

7 Opcja estetyczno-strategiczna jest ściślej związana z programem kształcenia literackiego, a konkretnie – z lekturami wyznaczonymi przez program, który także narzuca kolejność ich realizacji.

W obu opcjach bardzo ważna jest określona kolejność działań (zob. E. Lipińska, A. Seretny, 2012a: 110-113). Tu przytaczamy jedynie sekwencję właściwą opcji estetyczno-strategicznej. Należy w niej:

- zastanowić się, czy tekst jest odpowiedni dla uczniów pod względem językowym, a także – czy powinni poznać go w całości, czy wystarczy, że zapoznają się z jego fragmentami (oryginalnymi lub adaptowanymi);
- zastanowić się, jakie zagadnienie, widziane w kategoriach umiejętności lub sprawności, można na jego bazie rozwijać/kształtować (wyrażanie opinii, stopniowanie przymiotników itp.);
- przygotować zestaw ćwiczeń językowych, pozwalających na percepcję dzieła⁸;
- przygotować ćwiczenia prowadzące do recepcji dzieła;
- przygotować prezentację wybranego zagadnienia językowego oraz zestaw ćwiczeń (w zależności od potrzeb: gramatycznych, leksykalnych, fonetycznych lub ortograficznych), umożliwiających jego automatyzację, a także samodzielne posługiwanie się nowo poznanymi lub przypominanymi strukturami i słownictwem;
- poszukać tekstu współczesnego, który porusza podobny problem, jeśli to możliwe w ujęciu **kontrastywnym** (kultura polska – kultura kraju osiedlenia – inna kultura) i przygotować do niego ćwiczenia; tekst taki może stawiać punkt „dojścia” (zamknięcie zajęć) lub punkt „wyjścia” (rozpoczęcie zajęć).

Scenariusze zajęć wykorzystujące w praktyce założenia koncepcji kształcenia językowo-literackiego zostały zamieszczone w dwu pozycjach naszego autorstwa: *Między językiem ojczystym i obcym. Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonego w chicagowskiej diaspory polonijnej* (Księgarnia Akademicka, Kraków 2012) oraz *Integrowanie kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce na przykładzie języka polskiego jako obcego/drugiego* (Księgarnia Akademicka, Kraków 2013). Znaleźć w nich można m.in. lekcje bazujące na *Dziadach* A. Mickiewicza, *Nad Niemnem* E. Orzeszkowej, *Balladynie* J. Słowackiego, *Krzyżakach* H. Sienkiewicza czy wierszach M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

8 Percepcję tekstu ułatwia przekład intersemiotyczny (wspomaganie odbioru obrazem lub dźwiękiem). Szerzej zob. E. Lipińska (2015, 2016).

CZY WIESZ, ŻE...

W 1946 roku utworzono w Madrycie Towarzystwo Pomocy Polakom oraz Związek Akademików Polaków w Hiszpanii założony przez polskich studentów z uczelni hiszpańskich.

Resumując, w procesie kształcenia trzeba rozwijać przede wszystkim świadomość językową uczniów, gdyż tylko z takim przygotowaniem możliwa jest percepcja i recepcja tekstów kultury. Dobrze dobrane angażują czytelnika emocjonalnie, pozwalają mu rozwijać wyobraźnię, stymulują jego ciekawość poznawczą, a ponadto odtwarzają językowy obraz świata rodzimych użytkowników (myśląc w danym języku, analizujemy świat zgodnie z formami i kategoriami, które on narzuca). Niezaprzeczalną korzyścią jest jednak umożliwienie czytelnikowi kontaktu ze standardową odmianą polszczyzny w jej najlepszym wydaniu.

O czym warto pamiętać

1. **Teksty literackie powinny stanowić narzędzie rozwijania kompetencji językowych uczniów, a nie jedynie materiał ilustracyjny zagadnień historyczno-literackich.**
2. **Uczniowie, zwłaszcza starsi, mogą mieć częściowe prawo wyboru tekstów, które chcieliby poznać⁹.**
3. **Dobór tekstów powinien być uwarunkowany możliwościami językowymi i poznawczymi uczących się.**
4. **Należy zachować równowagę między ćwiczeniami wzbogacającymi język, a tymi służącymi recepcji tekstu.**
5. **Wskazane jest wspomaganie lektury tekstu środkami semiotycznymi (słuchaniem, muzyką, oglądaniem obrazów).**

(na podst. A. Seretny, 2006c)

Bibliografia¹⁰

1. Lipińska E. (2015), *Podjęcie eklektyczne w nauczaniu polszczyzny za granicą na przykładzie wiersza Stanisława Barańczaka „Garden party”*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 2, s. 141-154.
2. Lipińska E. (2016), *Przekład intersemiotyczny w glottodydaktyce polonistycznej*, [w:] *Tłumaczenie dydaktyczne w nowoczesnym kształceniu językowym*, E. Lipińska, A. Seretny (red.), Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 145-167.
3. Lipińska E., Pukas-Palimaka D. (2006), *Literatura polska w szkołach polonijnych*, [w:] *Literatura polska w świecie. Zagadnienia recepcji i odbioru*, R. Cudak (red.), Gnome, Katowice, s. 282 - 291.
4. Lipińska E., Seretny A. (2009a), *O polszczyźnie literackiej na obczyźnie*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 4, s. 116-131.
5. Lipińska E., Seretny A. (2012a), *Między językiem ojczystym a obcym*.

⁹ Warto brać pod uwagę preferencje młodzieży i „nie forsować założeń programowych czy stanowiska nauczyciela. Jeśli któraś z proponowanych lektur jest przez uczniów niechętnie albo wręcz źle przyjęta – lepiej skrócić czas jej przerabiania na rzecz tych pozycji, które są dla nich interesujące” (E. Lipińska, D. Pukas-Palimaka, 2006: 283).

¹⁰ W publikacjach (cytowanych w tekście) naszego autorstwa zamieszczonych w bibliografii znaleźć można bogatą literaturę przedmiotu, dotyczącą pracy z tekstami (literackimi) na zajęciach językowych. Warto sięgnąć także do: Seretny A. (2006a), *Nauka o literaturze i teksty literackie w nauczaniu języka polskiego jako obcego/drugiego*, [w:] *Z zagadnień dydaktyki języka polskiego jako obcego*, E. Lipińska, A. Seretny (red.), Wydawnictwo Universitas, Kraków, s. 243-279; Seretny A. (2006b), *Między chęcią a niemożnością – teksty literackie a nauczanie języka obcego*, „Języki Obce w Szkole” nr 6, s. 2-9; Lipińska E., Seretny A. (2009b), *Rozwijanie sprawności receptywnych w kontekście nauczania kultury*, „Kwartalnik Polonijny”, nr 9, s. 26-33.

Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonego w chicagowskiej diasporze polonijnej, Księgarnia Akademicka, Kraków.

6. Lipińska E., Seretny A. (2012b), *Między szkołą językową a szkołą polonijną*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny”, nr 4, s. 23-27.
7. Lipińska E., Seretny A. (2012c), *Między dydaktyką języka ojczystego a obcego – nauczanie języka polskiego w szkołach polonijnych w Stanach Zjednoczonych*, [w:] *(Nie)swój język polski. Nowe horyzonty w językoznawstwie stosowanym*, B. Skowronek (red.), Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków, s. 78-94.
8. Lipińska E., Seretny A. (2013), *Integrowanie kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce na przykładzie języka polskiego jako obcego/drugiego*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
9. Lipińska E., Seretny A. (2016), *Język odziedziczony – polszczyzna pokoleń polonijnych*, „Poradnik Językowy”, nr 10, s. 45-61.
10. Seretny A. (2006c), *Tekst literacki a nauczanie języka obcego*, [w:] *Literatura polska w świecie. Zagadnienia recepcji i odbioru*, R. Cudak (red.), Wydawnictwo Gnome, Katowice, s. 292-306.
11. Seretny A. (2014), *Czytanie ekstensywne, tekst w perspektywie glottodydaktycznej*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 3, s. 7-18.



Dr hab. Ewa Lipińska
trener i ekspert ODN SWP

Adiunkt w Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie (Uniwersytet Jagielloński), autorka licznych podręczników, artykułów i monografii z zakresu glottodydaktyki, emigracji i Polonii. W kręgu jej zainteresowań badawczych znajdują się zagadnienia związane z dwujęzycznością oraz metodyką nauczania języka polskiego jako drugiego, obcego i odziedziczonego, a w szczególności sprawności pisania.



Dr hab. Anna Seretny

Adiunkt w Katedrze Języka Polskiego jako Obcego, Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autorka licznych artykułów z zakresu glottodydaktyki polonistycznej oraz podręczników do nauki języka polskiego jako obcego. W swojej pracy badawczej zajmuje się badaniami kompetencji leksykalnej uczących się polszczyzny, analizą leksykalnej dostępności tekstów pisanych i mówionych oraz uwarunkowaniami efektywnej inferencji leksykalnej. W kręgu jej zainteresowań pozostają także zagadnienia związane z dydaktyką języka polskiego jako odziedziczonego.

CZY WIESZ, ŻE...

Turecka polonia skupia około 500 osób, a jej największe skupiska ulokowane są w Stambule i Adampolu.

Lucyna Bzowska

Recepta na dobrą szkołę polonijną

*Powiedz mi, a zapomnę. Pokaż mi, a zapamiętam.
Pozwól mi zrobić, a zrozumiem.*

Konfucjusz

Lekcja pokazowa „Stolice Polski” zrealizowana przez ośrodek kandydujący do LOM w Belfaście w 2017 roku, fot. Barbara Snowerska

Kluczem do sukcesu jest działanie według zasady „mniej znaczy więcej”. Wymaga to tylko innego spojrzenia na szkołę, która nie musi uczyć podstawowych umiejętności i kompetencji, gdyż dzieci nabywają je w swoich szkołach na co dzień.

Jestem nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej z ponad 30-letnim stażem zawodowym. Od wielu lat pracuję na własnym programie autorskim „Uczymy się, bawiąc”, opartym na pedagogice zabawy, dramie i stymulacji twórczego myślenia. Swoimi doświadczeniami dzielę się w publikacjach i warsztatach kierowanych do nauczycieli. Od kilku lat poznaję specyfikę pracy nauczycieli w szkołach polonijnych, ich problemy i potrzeby. Często podczas rozmów, wspólnie z nauczycielami, szukam recepty na dobrą szkołę, do której chcą chodzić dzieci z polskich rodzin.

CZY WIESZ, ŻE...

W Kazachstanie mieszka etniczna ludność polska, która została tam wywieziona w czasie wojny.

Moja recepta jest prosta. Poza grupą zaangażowanych pasjonatów – nauczycieli, dobrym liderem kierującym tym zespołem oraz bazą lokalową, od których zależy sukces szkoły polonijnej, biorąc pod uwagę kwestię metody nauczania, należy:

- odejść od modelu podającego, według którego uczeń przyswaja gotowe porcje informacji, wypełnia ćwiczenia i karty pracy według instrukcji nauczyciela na rzecz aktywności uczniów, podstawowego warunku uczenia się i rozwoju, naturalnej właściwości wynikającej z potrzeb ruchu, działania oraz potrzeb społecznych,
- zrezygnować z książek, ćwiczeń, które są kierowane do uczniów w Polsce (nauka w 5-dniowym systemie, a nie tylko 4-5 godzin w soboty) i dostosować materiał do potrzeb oraz możliwości uczniów,
- zrezygnować lub ograniczyć gotowe karty pracy, a uczyć samodzielności, kreatywności, poczucia własnej wartości i sprawczości uczniów w oparciu o różnorodne i atrakcyjne metody z wykorzystaniem różnych środków wyrazu, w tym samodzielnie wykonanej „bazy” do pracy (kart pracy, notatki z zastosowaniem różnych metod, gry, karty itp.),
- poznać dobrze system edukacyjny danego kraju, programy i sposób ich realizacji oraz podręczniki i wykorzystać te informacje w planowaniu realizacji założonych celów,
- wykorzystywać umiejętności nabywane przez dzieci

w szkołach, w których uczą się na co dzień i na nich budować nowe kompetencje – przede wszystkim językowe,

- jasno i konkretnie określić cele, jakie dziecko powinno osiągnąć w szkole polonijnej i je realizować poprzez efektywne i atrakcyjne metody pracy – metody aktywizujące angażujące uczniów emocjonalnie, pobudzające naturalną ciekawość poznawczą i wyzwajające wewnętrzną motywację do uczenia się,
- uczyć odpowiedzialności, samoświadomości i planowania, doskonalić umiejętności przydatne w codziennym życiu - wyciągania wniosków, myślenia, umiejętności zachowania się w nowych sytuacjach, komunikatywności, dyskusowania, kreatywności,
- stworzyć ciekawą, mądrą i przyjazną dla dziecka przestrzeń edukacyjną,
- współpracować z rodzicami i środowiskiem lokalnym.

Nauczyciel musi mieć świadomość tego, że dzieci spędzają szósty dzień w szkole w ciągu tygodnia, podczas gdy ich rówieśnicy mają czas dla siebie. Dlatego też zajęcia powinny być atrakcyjne i efektywne.

Moim zdaniem, kluczem do sukcesu jest działanie według zasady *less is more* – „mniej znaczy więcej”. Wymaga to tylko innego spojrzenia na szkołę, która nie musi uczyć podstawowych umiejętności i kompetencji, gdyż dzieci nabywają je w swoich szkołach.

W polskiej szkole, w pierwszym etapie edukacji, powinny osiąść kompetencje językowe, nauczyć się mówić, czytać, pisać, poznać Polskę. Nauczyciel musi mieć świadomość tego, że dzieci spędzają szósty dzień w szkole w ciągu tygodnia, gdy ich rówieśnicy mają czas dla siebie.

Dlatego też zajęcia powinny być atrakcyjne i efektywne, budzić ciekawość, zainteresowanie, a rolą nauczyciela jest je odpowiednio dobrać do realizacji celów.

Faktem niezaprzeczalnym jest, potwierdzonym wieloma badaniami (m.in. Edgara Dale’a – trójkąt efektywności zapamiętywana), że najefektywniejszymi metodami uczenia są metody aktywizujące oraz uczenie innych. Mowa tu o wykorzystaniu zdobytej wiedzy w praktyce, czyli uczeniu się poprzez zaangażowanie jak największej liczby zmysłów w interakcji z innymi uczniami i nauczycielem. Warto również pamiętać o Modelu Uczenia się Przez Doświadczenie - czterech etapach cyklu Kolba: od doświadczenia do doświadczania (doświadczenie, refleksja, teoria – porządkowanie refleksji, pragmatyzm – zastosowanie teorii w praktyce). Model pokazuje mechanizmy, w jaki sposób można się rozwijać, przekształcać swoje doświadczenia w wiedzę, a tę z kolei na zmianę w zachowaniu, nabywaniu nowych umiejętności.

Potrzebny jest nauczyciel, który inspiruje, zaciekawia, organizuje ciekawe zajęcia, służy wsparciem i najważniejsze - stwarza klimat sprzyjający przeżywaniu i rozwijaniu własnej kreatywności uczniów. Bez tego klimatu nie ma dobrych metod.



Lekcja pokazowa „Stolice Polski” zrealizowana przez ośrodek kandydujący do LOM w Belfasie w 2017 roku, fot. Barbara Snowarska



Lucyna Bzowska
trener i ekspert ODN SWP

Nauczycielka, instruktorka tańca ludowego, supervizorka i trenerka. Od ponad 20 lat wdraża pedagogikę zabawy w proces dydaktyczny i wychowawczy. Szkoli nauczycieli. Swoimi doświadczeniami dzieli się w publikacjach kierowanych do nauczycieli klas I-III („Uczymy się, bawiąc – propozycje bloków tematycznych, zabaw i metod aktywizujących w klasach I-III”, „Uczymy się, bawiąc z Nowym Elementarzem”, „Z zabawą i bajką w świecie sześciolatka”, „Inspirowane folklorem. Zabawy muzyczno-ruchowe oparte na polskiej muzyce ludowej”, „Folkowa zabawa – integracyjne formy polskich tańców ludowych, Zabawy z wętną”).



Justyna Bereza

Metody aktywizujące, czyli sposób na nudę w klasie!

fot. Justyna Bereza

Wielu z nas odnosi wrażenie, że dopiero zaczęły się wakacje, a tu już nowy rok szkolny właśnie puka do naszych klasowych drzwi. Po ponad dwumiesięcznej przerwie od nauki nadszedł czas na nowe pomysły i inspiracje, dzięki którym z przytupem będzie można rozpocząć kolejną edukacyjną przygodę.

Nagromadzona po wakacjach energia, a tym samym większy zapał do pracy tylko czekają, aby dobrze je spożytkować. To nie lada wyzwanie dla nauczycieli. Ale skoro wszystko w naszych rękach, drodzy nauczyciele, warto nad tym popracować i przygotować solidny plan na najbliższe miesiące. Istnieje mnóstwo sposobów, które nie tylko pozwolą nam zrealizować cele, lecz także dadzą dużą satysfakcję.

Moje lata szkolne to czasy, kiedy nauczyciel był głównym i często jedynym źródłem wiedzy. Był przewodnikiem, który wskazywał uczniom, co powinni znać i umieć. Lekcje przebiegały w formie wykładów czy pokazów, co wynikało z roli, jaką pełnił nauczyciel. Aktywizacja uczniów polegała na uzupełnianiu ćwiczeń, wywołaniu do odpowiedzi, rozwiązaniu krzyżówki czy wykonaniu ilustracji. Zadania w grupie były taką rzadkością, że aż trudno przywołać je ze wspomnień. Z per-

Gdy zaczęłam uczyć w polonijnej szkole, początkowo stosowałam te same techniki, którymi mnie uczono. Jednak szybko musiałam je urozmaicić. „Stare metody” okazały się niewystarczające, przestały być ciekawe i skuteczne.

spektywy czasu nie odczuwam jednak żadnego niedosytu. Mam wrażenie, że w tamtych czasach sposób nauczania był w pełni wystarczający.

Gdy zaczęłam uczyć w polonijnej szkole, początkowo stosowałam te same techniki, którymi mnie uczono. Jednak szybko musiałam je urozmaicić. „Stare metody” okazały się niewystarczające, przestały być ciekawe i skuteczne. Lekcje musiały być atrakcyjne nie tylko dlatego, aby ułatwić przyswojenie wiedzy, ale przede wszystkim żeby zachęcić uczniów do uczęszczania do szkoły, która jest zajęciem dodatkowym. Gdy nasi uczniowie spędzają czas na nauce, ich rówieśnicy korzystają z wolnej soboty, którą poświęcają na wspólne spotkania, rozwijanie zainteresowań albo po prostu odpoczywają. Dlatego też dzieci polonijne przychodząc do szkoły, muszą znać cel i widzieć sens swojej obecności w niej. Praca nauczyciela polonijnego stała się wyzwaniem wymagającym wielu

umiejętności. Dlatego zaczęłam szukać sposobów, aby zachęcić uczniów do nauki, a jednocześnie zainspirować ich do własnych poszukiwań. Niezwykle pomocne okazały się tu metody aktywizujące! Dzięki nim można ciekawie i skutecznie przekazać wiedzę oraz co jest równie ważne, zbliżyć się do każdego ucznia, do jego potrzeb i zainteresowań. Zaletą tych metod jest rów-

niez to, że pozwalają uczniom doskonalić umiejętności przydatne nie tylko w klasie, lecz także w codziennym życiu, np. komunikatywność, umiejętności prowadzenia dyskusji, wyciągania wniosków, praca w grupie czy twórcze myślenie. Nieszablonowe metody pobudzają ciekawość, a nauka przestaje się kojarzyć z monotonnym i nudnym zajęciem. Jak mawiał austriacki psycholog i edukator Fritz Redl: *nuda jest największym wrogiem szkolnej edukacji*.

Wachlarz technik motywujących jest naprawdę bardzo szeroki. Skupię się na tych, z których chętnie korzystam i które spotkały się z największym entuzjazmem wśród uczniów. To dzięki nim lekcje stały się nie tylko efektywne, ale i efektowne!

Niezwykle ważny jest już początek zajęć, bo przykuwa uwagę dzieci. Efekt zaskoczenia i zaciekawienia wzmacnia zaangażowanie, a także pozwala utrzymać odpowiednią „temperaturę” lekcji. Zaczynam od wejściówki lub od intrygującego pytania, rysunku na tablicy czy słowa-klucze.

O intrygującym początku warto pamiętać w kontekście rozpoczynającego się właśnie roku szkolnego. Większość z nas rozpocznie pracę z nowymi uczniami, na których pierwsze dobre wrażenie możemy zrobić tylko raz!

Wejściówka, czyli bilet wstępu do klasy

Metoda ta sprawdziła się w mojej szkole, a przede wszystkim spotkała się z zaskakująco miłym odbiorem. Polega ona na tym, że uczniowie ustawiają się w kolejce przed klasą i losują pytania. Jeśli odpowiedź jest poprawna, uczeń dostaje „wejściówkę” do klasy. Jeśli jest błędna lub uczeń jej nie udzieli – wraca na koniec kolejki, a na zadane pytanie mogą odpowiadać ochotnicy. Ci, którzy weszli do klasy, starają się pomagać tym, którzy jeszcze stoją przed drzwiami – stosują podszepty, dopingują i z radością witają przybywających. Na początku roku przygotowuję pytania związane z podstawową wiedzą z życia codziennego. Jednak w miarę postępów w nauce pojawiają się zagadnienia dotyczące omówionego już materiału. Cała aktywność trwa kilka minut, a dzięki niej nauczyciel wie, ile uczniowie potrafią, a co trzeba utrwalić. Przy okazji „bilet wstępu” dostarcza mnóstwo dobrej zabawy. Okazuje się, że wejście do klasy nie zawsze jest takie proste!

Burza mózgów, czyli technika twórczego myślenia

Celem tej metody jest zgromadzenie jak największej liczby skojarzeń czy rozwiązań. Burza czy też giełda pomysłów ma skłonić uczniów do swobodnego myślenia i wypowiedzi, wzajemnie ich inspirować i angażować w lekcję. Najpierw nauczyciel podaje temat i wyznacza

sekretarza, który będzie zapisywał pomysły. Następnie uczniowie zgłaszają swoje propozycje. Ponieważ chodzi tu o nagromadzenie jak największej liczby haseł, każdy pomysł jest dobry. Nie krytykujemy i nie odrzucamy nawet najbardziej absurdalnych sugestii, gdyż mogą one stać się inspiracją dla innych i podsuwać nowe rozwiązania. W kolejnej fazie „burzy” następuje porządkowanie. Zgłoszone przez uczniów propozycje są analizowane i grupowane. W drodze eliminacji pozostają tylko te najbardziej trafne i pomocne przy wyjaśnieniu podanego na początku lekcji zagadnienia.

Burza mózgów pomaga zaangażować nawet nieśmiałych uczniów, którzy często nie zabierają głosu w obawie przed podaniem nieprawidłowej odpowiedzi.

„Kapuściana głowa”

Techniki motywujące mają wpływ na wzrost zaangażowania uczniów, motywację wewnętrzną, a także na pozytywny stosunek do przedmiotu.

Tę metodę można zastosować, aby sprawdzić stopień przygotowania uczniów do lekcji lub ją podsumować. Uczniowie zapisują na kartkach A4 pytania dotyczące tematu

podanego przez nauczyciela. Z pierwszej kartki tworzymy głąb - trzon kapusty. Kolejne kartki uczniowie zgniatają tak, aby powstały z nich „liście kapusty”. Gdy każdy zawinie kolejno swoje kartki, powstanie nam jedna wielka kapuściana głowa pytań. Następnie uczniowie siadają w kręgu i podają sobie kapustę. Rozwijają liście i próbują odpowiedzieć na pytania. Dzięki tej metodzie nauczyciel uzyskuje informacje, ile wysiłku uczniowie włożyli w opanowanie i przyswojenie materiału. W mojej klasie powtórka z kapustą niejednokrotnie stała się przyczynkiem do rozmowy o kulinarnych przysmakach kuchni polskiej.

„Spocone dyktando”

To atrakcyjny sposób na wprowadzenie i utrwalenie zasad pisowni języka polskiego. Dyktando najlepiej jest przeprowadzić poza salą, np. na korytarzu. Tekst dyktanda przygotowujemy w co najmniej dwóch kopiach i umieszczamy na jednej ze ścian w równej odległości od drzwi klasy. Uczniów dobieramy w pary (mogą być też grupy) i wyłaniamy „pisarza” oraz „biegacza”. „Biegacz” musi podbiec do tekstu, przeczytać, zapamiętać jego treść, wrócić do „pisarza”, a następnie podyktować to, co udało mu się zapamiętać. Pary ścigają się między sobą. Po zakończonej zabawie sprawdzamy zgodność zapisanego przez uczniów tekstu z oryginałem i nanosimy poprawki. Dla wprowadzenia większych emocji, przepisywanie dyktanda ograniczamy czasem.

CZY WIESZ, ŻE...

Pierwsi Polacy pojawili się w Australii w 1856 roku.



fot. pixabay.com

Dyskusja

Pracując z młodzieżą bardzo często stosowałam formę dyskusji. Uczniowie biorąc w niej udział, uczą się słuchać innych, formułować argumenty i wyrażać swoje zdanie oraz stawiać pytania. Warunkiem dobrej dyskusji jest trafne określenie tematu: nie może być zbyt trudny ani zbyt łatwy. Nauczyciel omawia zagadnienie, które będzie przedmiotem dyskusji. Następnie uczniowie opowiadają się „za”, „przeciw” bądź wstrzymują się od głosu i rozpoczynają dyskusję w poszczególnych grupach. Na koniec uczniowie próbują znaleźć rozwiązanie, przekonać innych do własnych racji oraz ustalić, na ile to możliwe, wspólny punkt widzenia. Ważne w prowadzeniu dyskusji jest zajęcie przez uczniów danego stanowiska, umiejętność uzasadniania opinii, a także próba zrozumienia argumentów drugiej strony. Co ważne, dyskusja to umiejętność, która przydaje się również w codziennym życiu.

Praca w parach lub grupach

Jest to najprostszy, a zarazem najskuteczniejszy sposób, by wszystkich uczniów włączyć w tok lekcji, skłonić do myślenia, aby mogli wykorzystać wiedzę, umiejętności kolegów i koleżanek. Praca w parach umożliwia wyrażanie własnych poglądów i dzielenie się doświadczeniami. Uczniowie dobierają się w pary (np. poprzez odliczanie, losowanie kolorów). Gdy uczniowie zostają podzieleni, nauczyciel przedstawia temat i daje czas na zebranie wniosków, rozwiązanie problemu. Następnie pary prezentują wyniki swojej pracy na forum klasy.

Film i muzyka

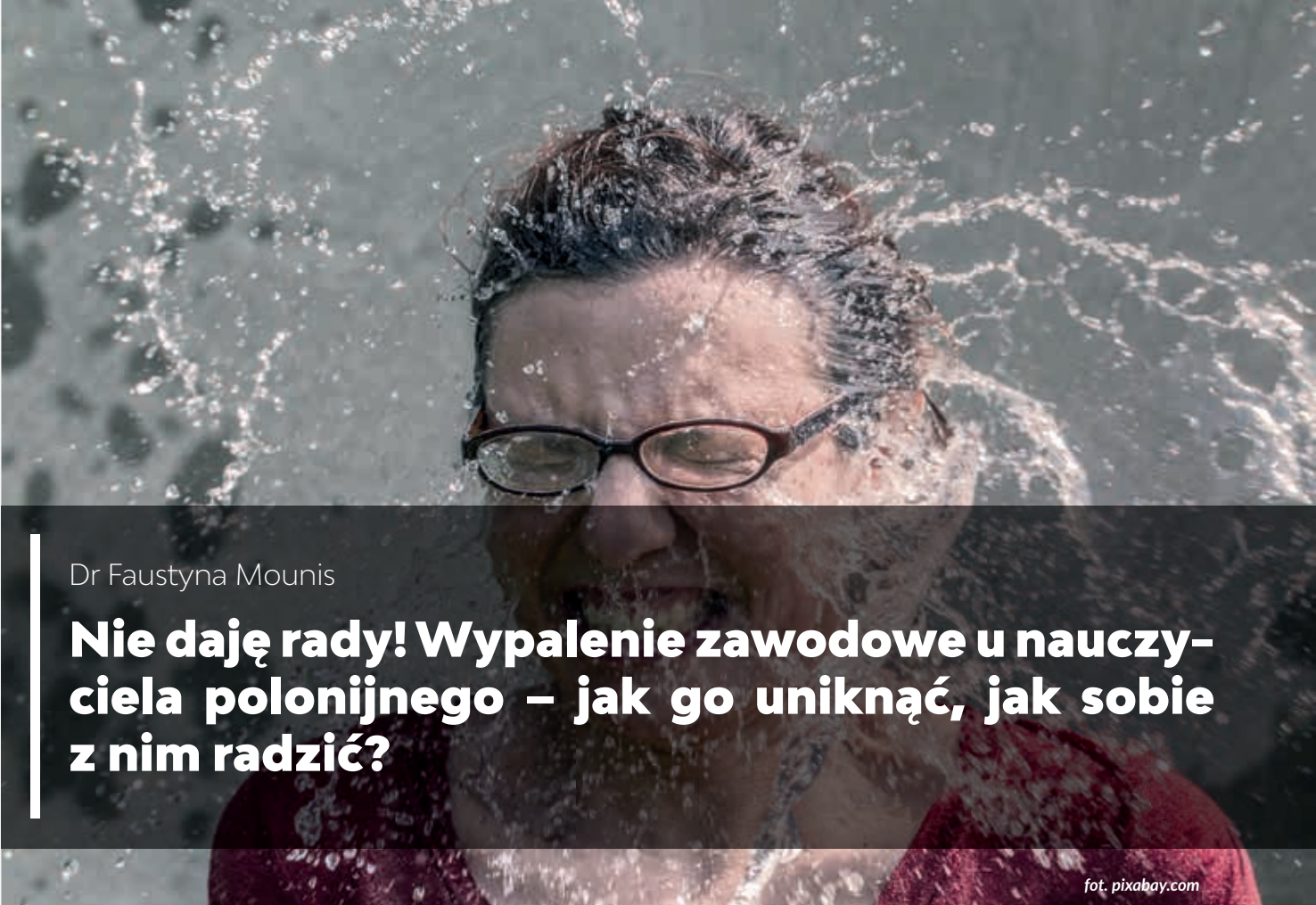
To kolejne, tym razem multimedialne, urozmaicenie zajęć z literatury oraz historii Polski. Za pośrednictwem muzyki i filmu starałam się uwrażliwić uczniów na sztukę oraz przybliżyć im charakter twórczości polskiej. Nasza szkolna filмотeka to przede wszystkim adaptacje lektur szkolnych, filmy historyczne, dokumentalne oraz biograficzne (np. *Kroniki filmowe*, *Miasto '44*). W ramach lekcji wychowawczych oglądaliśmy komedie polskie. Muzyka często służyła nam do wprowadzenia atmosfery. Omawiając poezję, sięgałam po aranżacje zarówno dawne, jak i współczesne bądź po piosenki, które korespondowały z danym utworem (hip-hopowe oraz rockowe aranżacje *Inwokacji* z Pana Tadeusza, piosenka *Dzikię wino* jako nawiązanie do wiersza Leśmiana *W malinowego chruśniaku*). Lekcje multimedialne bardzo przypadły uczniom do gustu. Filmy oddziaływały również na emocje. Podobnie było z muzyką. Przed projekcją uczniowie dyskutowali na temat tła historyczno-społecznego, kontekstu. Natomiast po filmie zabierali głos w dyskusji, interpretowali poszczególne sceny, sylwetki bohaterów czy opowiadali o wrażeniach dotyczących dzieła. Zajęcia z filmem zawsze cieszyły się zainteresowaniem. Kino, oprócz tego, że było formą rozrywki, służyło jako narzędzie do poznania często trudnej dla młodzieży rzeczywistości.

Metody aktywizujące to nieoceniona pomoc w prowadzeniu zajęć. Pracując z dziećmi czy młodzieżą, zaobserwowałam, że o wiele chętniej podejmowali oni inicjatywę, gdy stosowałam techniki motywujące. Mają one wpływ na wzrost zaangażowania uczniów, motywację wewnętrzną, a także na pozytywny stosunek do przedmiotu. Samodzielnie zdobyta wiedza przynosi im większą satysfakcję i łatwiej zapada w pamięć. Korzyści z aktywnego zastosowania wiedzy dostrzegają zarówno uczniowie, jak i pedagodzy. Nauczyciele przestają być jedynym źródłem wiedzy, zaczynają pełnić funkcję przewodników, współuczestników w procesie nauczania, co jest cennym doświadczeniem, ale i wyzwaniem do samorozwoju. Aktywizacja umożliwia również lepsze poznanie swoich uczniów, ich emocji, charakteru i zainteresowań.



Justyna Bereza

We wrześniu 2017 roku rozpoczęła pracę w Akademii Języka Polskiego w Manchester (New Jersey). Przez 9 lat pracowała w liceum „Ogniwo” w Trenton (New Jersey). Od 2014 roku przygotowywała uczniów do egzaminu z języka polskiego LOTE, z którego uczniowie uzyskiwali około 95% punktów. Działa aktywnie jako lider edukacji polonijnej, opracowując m.in. cykl spotkań pozalekcyjnych przygotowujących uczniów do matury, akcję „Cała Polonia czyta dzieciom”, a także filmy promujące dwujęzyczność wśród dzieci polonijnych w USA. Jest współautorką książki „Ogniwo”. Laureatka konkursu Polonijny Nauczyciel Roku w 2017 roku organizowanego przez ODN SWP.



Dr Faustyna Mounis

Nie daję rady! Wypalenie zawodowe u nauczyciela polonijnego – jak go uniknąć, jak sobie z nim radzić?

foto: pixabay.com

Pracą nauczyciela dostarcza wiele zadowolenia i satysfakcji. Zawód ten jednak naraża na przemęczenie, stres i wypalenie zawodowe. Symptomy te najczęściej pojawiają się stopniowo, ważne, aby szybko je zidentyfikować, nim się nasilą.

Nauczyciel podlega różnym czynnikom stresogennym związanym z potrzebami i zachowaniem uczniów, wymaganiami programowymi, funkcjonowaniem placówek, ograniczeniami finansowymi, relacjami z innymi kolegami czy hierarchią w szkole. Nauczyciel polonijny doświadcza dodatkowo trudności, które swoje źródło mają w sytuacji emigracji mogącej rodzić poczucie samotności i wyobcowania.

Istnieje wiele obiektywnych czynników mogących wpłynąć na pojawienie się przemęczenia i poczucia wypalenia u nauczyciela polonijnego. Wielu nauczycieli doświadcza w określonym momencie swojego zawodowego życia uczucia bezradności i zniechęcenia. Jest to sytuacja normalna i nie można się za nią obwiniać czy jej się wstydzić. Jeżeli takie zjawisko zostanie zauważone, należy jak najszybciej podjąć działania wspierające lub wcześniej starać się nie dopuścić do tego, aby do wypalenia doszło.

Wypalenie – jak je rozpoznać?

Wypalenie (z ang. *burn-out*) określane jest jako stan emocjonalnego i fizycznego wyczerpania, spowodowanego przez długotrwałe zaangażowanie w sytuację o cha-

rakterze stresującym. Specjaliści zauważają, że wypalenie dotyczy najczęściej osób, których zawód polega na pomaganiu innym. Do tej grupy należą między innymi lekarze, pielęgniarki, terapeuci i nauczyciele. Na wypalenie narażone są w szczególności osoby, które angażują się bardzo emocjonalnie w swoją pracę, charakteryzując się perfekcjonizmem i pracoholizmem.

Christina Maslach podaje następujące trzy symptomy wypalenia, mogą one pojawiać się w różnym stopniu, razem lub osobno:

- wyczerpanie emocjonalne,
- obniżenie satysfakcji z pracy i spadek oceny własnych dokonań,
- spadek poziomu empatii i wrażliwości na ucznia, cynizm, emocjonalny chłód i dystans.

Symptomy te najczęściej pojawiają się stopniowo, ważne, aby szybko je zidentyfikować nim osiągną poważne nasilenie.

Czy dotknęło mnie wypalenie zawodowe?

Aby stwierdzić, czy doświadcza się wypalenia zawodowego, pomocne będzie udzielenie odpowiedzi na kilka pytań.

- Jestem często zmęczony/a i znużony/a moją pracą?
- Sądzę, że w pracy nie osiągnęłam/osiągnęłam ważnych sukcesów, celów?

- Praca z uczniami jest dla mnie źródłem negatywnych emocji?
- Czuję, że moi przełożeni mnie nie wspierają?
- Staram się unikać bezpośrednich kontaktów z uczniami i rodzicami, innymi nauczycielami?
- Ciągłe myślenie o pracy, wyczerpuje mnie ona emocjonalnie?
- Mam wrażenie, że moja praca nie ma sensu?
- Czuję się samotny w tym, co robię?
- Myślę, że już nie osiągnę nic więcej jako nauczyciel.
- Nie potrafię się zrelaksować i cieszyć wolnym czasem, kiedy już go mam, źle śpię, nie odpoczywam w czasie wakacji.

Jeżeli większość odpowiedzi brzmi „tak”, być może potrzebna jest pomoc specjalisty.



fot. pixabay.com

Czuję się wypalony – co robić?

Wypalenie zdarza się nawet najbardziej doświadczonym i kompetentnym nauczycielom. Gdy się pojawi, najlepiej zwrócić się o pomoc psychologiczną do specjalisty, który dokona szczegółowej diagnozy sytuacji i wybierze najskuteczniejszą formę wsparcia. Dobrze jest nie zwlekać z szukaniem pomocy, najlepiej jest działać, zanim symptomy się pogłębią.

Doświadczony terapeuta zaleci wypoczynek, pomoże zidentyfikować mechanizmy prowadzące do poczucia wyczerpania oraz będzie towarzyszył wypalonemu nauczycielowi w procesie zmiany. Jeżeli potrzebne będzie wsparcie farmakologiczne, skieruje nauczyciela do odpowiedniego specjalisty. Bardzo ważne jest, aby samemu nie eksperymentować ze środkami farmakologicznymi, próbując w ten sposób ukoić ból i smutek.

Wypalenie – jak go uniknąć?

Nie każdy nauczyciel musi doświadczyć wyczerpania emocjonalnego. Wypalenia można unikać. Przede wszystkim należy zadbać o siebie. Tylko osoba, która zna swoje potrzeby i stara się je zrealizować, może z powodzeniem pomagać innym. Dbanie o własne potrzeby jest sprawą wysoce indywidualną, można jednak nakreślić listę potrzeb uniwersalnych jak na przykład: zdrowy styl życia, zadbanie o dobry sen i prawidłowe odżywianie.

Oto kilka wskazówek, jak zatroszczyć się o siebie, aby nie dopuścić do wypalenia:

- Znam swoje potrzeby (fizyczne, emocjonalne) i dbam o nie.
- Znam swoje limity (potrafię powiedzieć „nie”).
- Daję sobie prawo do popełniania błędów.
- Potrafię się wycofać z sytuacji stresowej (wyjeżdżam na wakacje, na weekend).
- Mam inne zainteresowania niż praca.
- Szkolę się, poszukuję nowych metod pracy.
- Stosuję zasadę: przynajmniej jeden dzień w tygodniu całkowicie bez pracy.
- Dbam o dobre relacje osobiste i zawodowe oraz o dobrą komunikację z innymi (otrzymuję od nich wsparcie).

Więcej informacji na temat wypalenia zawodowego:

Goetz M. (2016), *Przemęczenie, wypalenie. Test*, „Sygnał. Magazyn Wychowawczy”, nr 40(39).
Maslach Ch., Leiter, M. P. (2011), *Prawda o wypaleniu zawodowym*, PWN, Warszawa.
Plichta P., Pyżalski, J. (2007), *Kwestionariusz Obciążenia Zawodowych Pedagogów*. Podręcznik, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.



Dr Faustyna Mounis
trener i ekspert ODN SWP

Doktor psychologii, psycholog kliniczny. Autorka badań i publikacji dotyczących dwujęzyczności i dwukulturowości. Ekspert i trener Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, koordynator Polonijnej Poradni Metodycznej. Członek francuskiego stowarzyszenia promującego dwujęzyczność Café Bilingue, były członek zespołu badań nad językiem na Uniwersytecie w Poitiers. Terapeuta w podparyskim Service d'Accompagnement à la Vie Sociale. Prowadzi konsultacje dla dzieci dwujęzycznych i ich rodziców. Prywatnie mama czterech dwujęzycznych chłopców. Mieszka we Francji.



Irena Czernik

Dbajmy o motywację do nauki

Ucz, ucz, ucz, ucz się polskiego, na łatwe i na trudne dni.

Agnieszka Osiecka

III konkurs „Z matematyką przez świat”, realizacja: ODN SWP i UWM, Litwa, 2015 rok, fot. wilnoteka.pl

Motywacja odgrywa ogromną rolę w nauce każdego szkolnego przedmiotu, zwłaszcza języków. Sukces zależy w dużej mierze od tego, czym kierują się uczniowie w procesie uczenia się.

W każdym momencie swojego życia jesteśmy zmotywani do określonych działań: spełniać potrzeby fizjologiczne (jedzenie, spanie) lub potrzeby duchowe (pisać wiersze, chodzić do teatru, malować pejzaże). Kiedy człowiek wie, czego chce i jest zmotywowany – może przenosić góry. W świetle literatury przedmiotu motywacja to nic innego jak zbiór procesów pobudzających, podtrzymujących i regulujących aktywność, która zbliża do wyznaczonego celu. W ten sposób działalność i motywacja są ze sobą ściśle związane. Silnie rozbudzona motywacja przyczynia się do tego, że uczeń zawsze będzie otwarty na nowe działania i z chęcią znajdzie czas na naukę. Motywacja jest głównym składnikiem procesu uczenia się. Jest czynnikiem dynamicznym, może też wzrastać i opadać w zależności od zadań i celów, a także emocji z nimi związanych.

Jednak szczególnie dotkliwy jest problem motywacji do nauki języków. Bardzo często ma ona tendencję spadającą. Nauczanie języków obcych to niewątpliwie potrzeba

naszych czasów. Dzisiejsze społeczeństwa coraz bardziej tworzą zglobalizowaną wspólnotę, a znajomość języków oznacza posiadanie narzędzi niezbędnych do komunikowania się z ludźmi, zrozumienia ich kultur.

Wiemy, że nauka jest procesem skomplikowanym, a każdy nauczyciel zastanawia się nad przyczynami niepowodzeń uczniów. Dlatego tak niezwykle ważnym w procesie nauczania/uczenia się jest problem motywacji. Istnieje motywacja wewnętrzna i zewnętrzna. Wewnętrzna rozwija się pod wpływem własnych myśli ucznia, jego pragnień, doświadczeń, wystąpienia określonych potrzeb, w wyniku czego pojawia się świadomość wewnętrznej potrzeby. Wewnętrzna motywacja przeważa nad innymi i zapewnia dobry wynik działalności szkolnej ucznia, powoduje zadowolenie z procesu uczenia się, wyników swojej pracy i nabytych umiejętności.

Skąd się bierze motywacja do nauki języka polskiego poza granicami Polski? Pierwszym etapem pobudzającym jest dom rodzinny – to tu wszystko się zaczyna. Większość uczących się poza granicami kraju ma polskie pochodzenie. Ucząc języka polskiego, chodzi im wszystkim o coś więcej, gdyż przez naukę będą znali swoją wartość, kim są i skąd pochodzą, uświadomią sobie swoje „korzenie i skrzydła”, a język polski będą uznawać za swój ojczysty i bez wstydu zadeklarują, że są Polakami. Tu motywacja jest ściśle związana z pojęciem świadomości narodowej i rodzica, i dziecka. To rodzice, stwarzając naturalną potrzebę, kształtują u swoich dzieci dobre nawyki posługiwania się językiem polskim przy równoczesnym pozytywnym nastawieniu do oficjalnego języka kraju zamieszkania. Wyniesione z domu przekonanie o wartości znajomości języka polskiego wraz z historią swojej rodziny na pewno zaowocuje silną motywacją do ciągłej nauki języka. W odpowiedzi na pytanie: *Po co uczyć się polskiego?* usłyszymy: *Z potrzeby serca, bo jestem Polakiem!*

Uczeń pochodzący z takiej rodziny stanowi dla nauczyciela bardzo dobry „materiał motywacyjny” oraz wdzięczny element procesu nauczania.

Pozwala zarówno sobie, jak i nauczycielowi na rozwój, co stwarza idealną sytuację edukacyjną i jest marzeniem nauczyciela.

Niestety bardzo często mamy do czynienia z niską świadomością

rodziców, którzy z różnych powodów nie zawsze troszczą się o przekazanie języka polskiego jako ojczystego swoim dzieciom i idą na łatwiznę, używając w domu języka oficjalnego kraju zamieszkania. Powodów oraz przyczyn takiej sytuacji może być wiele, a rezultatem jest to, że dzieci zamiast wyssać język „z mlekiem matki”, uczą się polskiego jako obcego, wkuwając deklinację i koniugację po nocach. Czy ich motywacja jest wystarczająco silna, aby poradzić sobie z zawiłościami języka polskiego?

Wiemy dobrze, że dla młodego człowieka o polskich korzeniach żyjącego poza Polską, znajomość języka polskiego to przede wszystkim możliwość bezpośredniego poznania nowych ciekawych miejsc, bogatego dziedzictwa kulturowego, szansa kontaktu z rodziną. Ale nie tylko chęć poznania kraju swoich przodków motywuje do nauki polskiego.

Jeśli chodzi o rozwój nauczania języka polskiego jako obcego na Wschodzie, to istotne były dwa okresy. Od roku 1989, kiedy w Polsce i w Europie dokonały się istotne zmiany polityczno-gospodarcze powoli umacniała ona pozycję kraju atrakcyjnego. Coraz więcej osób mogło swobodnie uczyć się języka polskiego. Na Wschodzie zaczęły się pojawiać polskie organizacje, w których jednym z priorytetowych zadań było uruchomienie ośrodków do nauczania języka polskiego. W Polsce powstał również system stypendiów rządu polskiego dla młodzieży ze Wschodu. Zainteresowanie Polską zwiększyło się od 2004 roku, kiedy weszła ona w struktury Unii Europejskiej. Spowodowało to wzrost liczby zainteresowanych uczeniem się języka polskiego nie tylko u osób polskiego pochodzenia. Motywem uczenia się języka polskiego była dla młodzieży życiowa szansa wyjazdu do Polski na Zachód, znalezienie tu pracy i możliwość pozostania na stałe. To lepsze życie, które mogła zaoferować Polska, względy materialne w większości przypadków stanowiły i nadal stanowią jedną z najważniejszych motywacji do nauki języka polskiego. Decyzję wyjazdu do Polski wspomagają nie tylko kwestie materialne. Polska również daje szansę rozwoju dla młodego człowieka i bardzo często otwiera tzw. drogę na Zachód.

Od momentu rozpoczęcia nauki języka polskiego to nauczyciel staje się liderem dla uczniów i rodziców. Musi być przede wszystkim uważny na ich potrzeby i możliwości, nie zmuszać, a zachęcać do nauki, pokazać płynące z niej korzyści. Warunkiem sukcesu będzie wzbudzenie motywacji do wzmożonego, długotrwałego wysiłku, a rolą nauczyciela wskazanie uczniom celu i potrzeby takiego wysiłku a przez to wyznaczenie działań, które ten wysiłek mogą ułatwić. Każdego ucznia coś motywuje, nauczyciel tylko musi znaleźć to coś. A żeby znaleźć, trzeba dotrzeć na lekcji do każdego ucznia, wykorzystując nie tylko techniki nauczania służące stymulacji uczniów, ale dając im również siłę i ciepło.

A zatem, co nauczyciel może konkretnie zrobić, żeby zmotywować dziecko do nauki języka polskiego? Przede wszystkim zapewnić uczniowi ciekawe doświadczenia z językiem. A to, co jest w danym momencie ciekawe, zależy od wieku ucznia, ponieważ nauka języka jest procesem i ten proces powinien sprawiać dziecku przyjemność. W określonym wieku dziecko będzie się uczyło

poprzez zabawę, w innym będzie oczekiwało od nauczyciela jasno określone zadania, które pomogą uporządkować wiadomości z lekcji i pokażą sposoby uczenia się nie tylko słów, ale i gramatyki.

Dzieci pochodzące z polskich rodzin, w których nie używa się języka polskiego, zamiast wyssać język „z mlekiem matki”, uczą się polskiego jako obcego, wkuwając deklinację i koniugację po nocach. Czy ich motywacja jest wystarczająco silna, aby poradzić sobie z zawłościami języka polskiego?

Absolutnie niezbędnymi elementami każdej dobrze przeprowadzonej lekcji, niezależnie od zaawansowania językowego ucznia są: zaangażowanie nauczyciela w to, co robi, aby lekcje były dynamiczne i różnorodne, panowanie nad klasą, ser-

deczność i poczucie bezpieczeństwa i celowości, ale też swoboda, tzn. nauka przez własne doświadczenie. Warto również wskazywać uczniowi cele, które może osiągnąć, ale żeby zmotywować dziecko, takie cele powinny być łatwe i krótkoterminowe.

Przygotowywanie przez nauczyciela zbyt trudnych lub zbyt łatwych zadań może demotywować uczniów do nauki. Nudne, niedostosowane do wieku uczniów tematy, użycie nieodpowiedniego podręcznika, za duża lub za mała porcja materiału, to również zniechęca uczniów i nauczyciela oraz niekorzystnie wpływa na ich wzajemne relacje. Dobra, skuteczna i motywująca przeprowadzona lekcja jest prawdziwą sztuką i wymaga od nauczyciela rzetelnej wiedzy i odpowiedniego doświadczenia.



Irena Czernik

Od 1997 roku pracuje w Zjednoczeniu Społecznym Polska Macierz Szkolna na Białorusi. Przez 16 lat pełniła funkcję redaktora naczelnego czasopisma metodycznego Słowo Ojczyście. W 2014 roku założyła stronę internetową „Pomysł na polski”, przyjmując za cel stworzenie nowoczesnego narzędzia do promocji języka polskiego na Białorusi i wspierania rozwoju zawodowego nauczycieli języka polskiego, a także integracji środowiska nauczycielskiego i uczniowskiego. Obecnie jest koordynatorką projektu „Pomysł na polski”, a jednocześnie pracuje jako nauczycielka języka polskiego w Liceum Społecznym im. Elizy Orzeszkowej w Grodnie przy ZS Polska Macierz Szkolna.

CZY WIESZ, ŻE...

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli SWP jest jedną z największych jednostek prowadzących szkolenia metodyczne dla nauczycieli polonijnych. W ofercie ma kilkadziesiąt szkoleń, warsztatów i konferencji, zarówno tych stacjonarnych, jak i on-line.



BIAŁORUŚ

Kodeks o Edukacji – krok do likwidacji polskich szkół na Białorusi? | Andżelika Borys

Oświata polska na Białorusi | Teresa Kryszyn

Kresy polskich Kresów | Andrzej Grzeszczuk

Nie dzieli nas język, wiara ani pochodzenie |

rozmowa z profesorem Zdzisławem Julianem Winnickim, historykiem, prawnikiem i politologiem, specjalistą od spraw Kresów Wschodnich i Białorusi

Czym jest dla ciebie Polska? | Wypowiedzi polskiej młodzieży z Białorusi

Kodeks o Edukacji – krok do likwidacji pol- skich szkół na Białorusi?

Andżelika Borys

Po wejściu w życie Ustawy o Karcie Polaka w 2008 roku, obserwujemy znaczący wzrost liczby uczących się języka polskiego w szkołach społecznych, sobotnio-niedzielnich, parafialnych oraz w firmach komercyjnych, organizujących kursy języka polskiego na terenie Białorusi. Tymczasem władze Białorusi wprowadzają Kodeks o Edukacji, który mocno ogranicza nauczanie języka polskiego w tym kraju.

Nauczanie języka polskiego na terenie Białorusi odbywa się na wszystkich szczeblach edukacji, przybierając różne formy:

1. w szkołach z polskim językiem wykładowym (w Grodnie i Wołkowysku);
2. w szkołach państwowych – nauka jako przedmiot, w formie zajęć fakultatywnych oraz kółek zainteresowań;
3. w szkołach społecznych, parafialnych i sobotnio-niedzielnich prowadzonych przez organizacje polskie;
4. od 2009 roku firmy komercyjne na Białorusi również prowadzą kursy języka polskiego dla osób dorosłych i młodzieży ubiegających się o Kartę Polaka.

W ciągu ostatnich lat w świetle nieprzychylnych sytuacji politycznej na Białorusi, która siłą rzeczy przekłada się na mniejszość polską, obserwuje się zmniejszenie liczby uczących się języka polskiego w systemie edukacji państwowej.

W latach 2003/2004 – 17 502 dzieci i młodzieży uczyło się języka polskiego, a w roku szkolnym 2016/2017 – około 12 000 osób.

Po wejściu w życie Ustawy o Karcie Polaka w 2008 roku, obserwujemy znaczący wzrost liczby uczących się języka polskiego w szkołach społecznych, sobotnio-niedzielnich, parafialnych oraz w firmach komercyjnych, organizujących kursy języka polskiego na terenie Białorusi.

W roku szkolnym 2003/2004 - 2669 dzieci i młodzieży uczyło się języka polskiego w szkołach społecznych, a w roku szkolnym 2016/2017 – 4 848 osób.

Od 2009 roku obserwujemy także wzrost uczących się w Szkołach Polskich w Grodnie i Wołkowysku. W sytuacji, gdy te szkoły cieszą się dużym zainteresowaniem wśród rodziców, niepokojącym jest fakt sztucznego ograniczania przez władze białoruskie liczby klas pierwszych i w związku z tym liczby dzieci uczących



100 lat założenia Polskiej Macierzy Szkolnej Ziemi Mińskiej, fot. pmsgrodno.org

się w tych szkołach. W roku szkolnym 2016/2017 do Szkoły Polskiej w Grodnie nie zostało przyjętych 12 dzieci, a w roku szkolnym 2017/2018 - 9 dzieci. Władze z góry założyły, że mogą powstać tylko dwie klasy pierwsze. Jest to sztuczne ograniczenie praw polskiej mniejszości narodowej do nauki w języku ojczystym.

Jednym z podstawowych powodów wypierania nauki języka polskiego z systemu edukacji państwowej na Białorusi jest sytuacja polityczna w państwie, brak respektowania przez władze oświatowe szeregu ustaw i aktów prawnych, regulujących prawo polskiej mniejszości narodowej na Białorusi do nauki w języku ojczystym. Kolejny powód to zmniejszenie liczby godzin przeznaczonych na naukę języka polskiego w szkołach państwowych oraz pobieranie opłat od rodziców za nauczanie języka w formie zajęć dodatkowych i pozalekcyjnych w szkołach i przedszkolach, sprowadzenie nauki języka polskiego z formuły lekcji obowiązkowej do zajęcia fakultatywnego i kółka zainteresowania.

W roku szkolnym 2015/2016 doszło do drastycznego zmniejszenia liczby godzin na naukę języka polskiego w formie kółek i zajęć fakultatywnych w szkołach państwowych, została zlikwidowana również jedyna grupa polska w przedszkolu nr 83 w Grodnie.

Nauczyciele uczący języka polskiego na terenie Białorusi w większości ukończyli studia pedagogiczne na uczelniach wyższych na Białorusi oraz kursy języka polskiego organizowane w Polsce za pośrednictwem polskich organizacji społecznych. Warsztaty i szkolenia metodyczne dla nauczycieli organizowane są wyłącznie przez polskie organizacje społeczne. Władze Białorusi nie dbają o zawodowe doskonalenie nauczycieli uczących języka polskiego, często utrudniają i zabraniają im udziału w konferencjach, szkoleniach metodycznych. Nauczyciele, uczący języka polskiego, poddawani są stałej presji ze strony władz, otrzymując zakaz wyjazdu w ciągu roku

szkolnego na szkolenia i warsztaty metodyczne do Polski. Mogą korzystać z warsztatów metodycznych i szkoleń wyłącznie w czasie wolnym od pracy (w trakcie ferii jesiennych, zimowych, wiosennych i letnich lub w soboty i niedziele). Często muszą się tłumaczyć przed dyrekcją szkoły i kuratorium oświaty, dlaczego wyjeżdżali na szkolenia do Polski. Takie restrykcje nie sprzyjają pracy nauczycieli, uczących języka polskiego na Białorusi.

Niepokojąca też jest sprawa wprowadzenia zmian do Kodeksu o Edukacji w Republice Białorusi.



Pierwszy dzwonek w polskiej szkole w Wołkowysku, fot. wspolnotapolska.org.pl

W 2013/2014 roku szkolnym nastąpiła pierwsza próba wprowadzenia przez MEN poprawek do Kodeksu o Edukacji dotyczących zmiany języka nauczania w polskich szkołach na Białorusi takich przedmiotów, jak: historia Białorusi, geografia, człowiek i świat, historia powszechna z języka polskiego na język rosyjski czy białoruski. Lista przedmiotów wykładanych w języku rosyjskim bądź białoruskim w szkołach z polskim językiem nauczania w Grodnie i Wołkowysku może być poszerzona na życzenie rodziców lub na podstawie decyzji władz miejscowych. Egzaminy końcowe w polskich szkołach na Białorusi po wprowadzeniu zmian do Kodeksu o Edukacji w Republice Białoruś też mają być zdawane w jednym z języków państwowych (białoruskim bądź rosyjskim), a nie w języku polskim. Powyższe zmiany grożą zmianą statusu tych szkół, a także likwidacją nauki w tych szkołach w języku polskim. Po protestach rodziców uczniów szkół polskich i Związku Polaków na Białorusi sprawa została tymczasowo „zamrożona”.

W bieżącym roku szkolnym sytuacja się powtórzyła. W lipcu parlament Białorusi planował zatwierdzić poprawki do Kodeksu o Edukacji, co oznaczałoby początek likwidacji szkół polskich na Białorusi. Ta sprawa na razie została przeniesiona na jesień.

W związku z szeregiem wyżej wymienionych problemów z nauczaniem języka polskiego w szkołach w ramach państwowego systemu edukacji, ważną rolę w rozwoju szkolnictwa polskiego na Białorusi odgrywają szkoły społeczne, sobotnio-niedzielne, parafialne, czyli tzw. niepaństwowy system nauczania języka polskiego. Ta forma nauki języka polskiego, historii i literatury w ostatnich latach cieszy się dużym zainteresowaniem. Zakładanie szkół społecznych wiąże się jednak z potrzebą wynajmowania i utrzymywania lokali, co zazwyczaj nie jest sprawą łatwą.

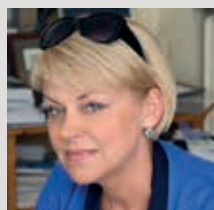
Zachowanie i rozwój szkolnictwa polskiego na Białorusi w niepaństwowym systemie edukacji zależy od długofalowego i szerokiego wsparcia, m.in.:

- pomocy dydaktycznej i metodycznej dla nauczycieli uczących języka polskiego w tych szkołach (organizacja warsztatów i szkoleń),
- wyposażenia w atrakcyjne podręczniki i pomoce dydaktyczne,
- wzmożenia działań na rzecz promocji języka polskiego i aktywizacji środowiska polskiego,
- wzmocnienia więzi i kontaktów z Polską,
- organizacji pobytów wypoczynkowo-edukacyjnych

dla dzieci i młodzieży,

- popularyzacji języka polskiego i wiedzy o Polsce wśród dzieci i młodzieży poprzez organizację różnego rodzaju konkursów, przeglądów, festiwali i innych przedsięwzięć,
- organizacji wyjazdów edukacyjno-krajoznawczych i kolonii letnich w Polsce.

Zainteresowanie nauką języka polskiego na Białorusi wśród dzieci i młodzieży jest duże, niestety dalszy jego rozwój w systemie państwowym zależy od przestrzegania przez władze RB aktów prawnych gwarantujących prawo polskiej mniejszości do nauczania w języku ojczystym.



Andżelika Borys

Absolwentka Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku. Po studiach wróciła na Białoruś, by wykładać język polski w Polskiej Szkole w Grodnie. Na szóstym zjeździe ZPB w marcu 2005 roku została wybrana przewodniczącą Związku Polaków na Białorusi. 12 maja 2005 roku Ministerstwo Sprawiedliwości

Białorusi unieważniło zjazd ZPB. Od tego momentu Związek Polaków na Białorusi działa z osobnymi kierownictwami. 15 marca 2009 roku została ponownie wybrana przewodniczącą ZPB na czteroletnią kadencję przez frakcję antyrządową. W latach 2005-2011 była członkiem Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy Marszałku RP. Za swoją działalność niejednokrotnie była ścigana przez białoruski wymiar sprawiedliwości. Od marca 2005 roku była kilkadziesiąt razy przestuchiwana przez KGB, prokuraturę oraz milicję. Kilkakrotnie była skazana na wysokie kary grzywny oraz aresztu. W latach 2013-2016 była Przewodniczącą Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi. W grudniu 2016 roku na Zjeździe Związku Polaków została ponownie wybrana na Prezesa ZPB. Od 2016 roku jest członkiem Rady Oświaty Polonijnej przy Minister Edukacji RP.

Oświata polska na Białorusi

Teresa Kryszyn

Dyrektorzy szkół państwowych, w których naukę języka polskiego pobiera znacząca liczba dzieci, są zmuszeni do tłumaczenia się w kuratoriach, dlaczego wydzielili godziny na naukę języka polskiego. Dodatkowo muszą pisać wyjaśnienia, dlaczego maturzyści z ich szkół dostali się na studia do Polski.

Współczesna Białoruś to prawie dziesięciomilionowe państwo, w którym mieszkają przedstawiciele nieomal dziewięćdziesięciu narodowości. Zdecydowaną większość stanowią Białorusini. Około 295 tys. osób deklaruje się jako Polacy. Są oni drugą po Rosjanach mniejszością narodową pod względem liczebności, aczkolwiek istnieją całe rejony, w których Polacy stanowią większość - od 50% do 85%. Według statystyk nieoficjalnych na Białorusi mieszka od 500 tys. do 1,2 mln osób polskiego pochodzenia. Zauważalna jest różnica pomiędzy polskimi skupiskami na zachodzie a wschodzie kraju, wynikająca z uwarunkowań historycznych, socjologicznych oraz przynależności tych ziem do państwa polskiego w okresie międzywojennym. Dane powszechnych spisów ludności Białorusi świadczą o tym, że coraz bardziej postępuje proces asymilacji: w 1989 roku polskie pochodzenie zadeklarowało 418 tys. Polaków, w 1999 roku - 396 tys., w 2009 roku - 295 tys.

Obecnie politykę oświatową na Białorusi wobec mniejszości narodowych regulują następujące akty i ustawy: Konstytucja Republiki Białorusi, art. 50, ustawa „O mniejszościach narodowych w Republice Białorusi”, ustawa „O prawach dziecka”, ustawa „O językach w Republice Białorusi”, Kodeks o Edukacji w Republice Białorusi, pisma metodyczno-instruktażowe MEN RB o organizacji nauczania języka mniejszości narodowej dzieci w każdym roku szkolnym, plany organizacyjne szkół z nauką języka ojczystego i szkół z nauką w języku ojczystym. W pewien sposób praw Polaków strzegą umowy dwustronne zawarte między Republiką Białorusi a Rzeczypospolitą Polską.

Powyższe akty prawne gwarantują przedstawicielom mniejszości narodowych prawo do posługiwania się językiem polskim i nauki języka ojczystego, prawo do zakładania szkół z nauką w języku ojczystym, klas z nauką języka ojczystego, powołanie w przedszkolach grup z nauczaniem i wychowaniem w języku ojczystym. Dzięki temu powstały na Białorusi dwie szkoły z polskim językiem nauczania oraz grupy i kółka w przedszkolach. Natomiast w ostatnich latach stosunek administracji państwowej oraz organów oświaty do nauczania języka polskiego można określić jako nieprzychylny i w osta-



Letnia szkoła języka polskiego w Grodnie zrealizowana przez PMS, fot. PMS w Białorusi

tecznym rozrachunku dążący do całkowitej eliminacji języka polskiego ze szkół państwowych. Przodują w tym dążeniu władze obwodu grodzieńskiego.

Z przykrością należy stwierdzić, że przyjęcie nowych ustaw lub zmian do nich uszczupla prawa i możliwości do nauki języka polskiego w państwowych placówkach oświatowych, powoduje zmniejszenie liczby godzin na naukę języka polskiego oraz mniejsza liczba dzieci uczących się języka ojczystego. Planowane zmiany do Kodeksu o Edukacji w Republice Białorusi zmierzają do tego, by uczniowie szkół polskich zdawali egzaminy maturalne w języku państwowym (rosyjskim), a nie jak dotąd w języku polskim oraz spowodują poszerzenie listy przedmiotów wykładanych w języku rosyjskim.

Administracja szkół, ulegając presji władz oświatowych, nie pozwala na organizację zajęć z języka polskiego dla dzieci uczących się w klasach 1-2 szkół podstawowych, nągminnie ogranicza możliwości uczestniczenia dzieci

CZY WIESZ, ŻE...

Polacy na Białorusi stanowią, jak podaje białoruski spis powszechny, około 295 000 mieszkańców Republiki Białorusi.



Obchody Dnia Polonii i Polaków za Granicą w Grodnie, fot. wspolnotapolska.org.pl

w obchodach wydarzeń historyczno-patriotycznych i kulturalnych, organizowanych przez społeczność polską oraz zabrania uczniom wyjazdów do Polski, tym samym pozbawiając dzieci i młodzież możliwości poznania ojczyzny swoich przodków.

Nawet administracja szkół polskich ma kłopoty związane z organizacją obchodów polskich świąt narodowych w swoich placówkach - ma zakaz umieszczania w klasach polskich symboli narodowych. Po dwudziestu latach istnienia nadal boryka się z problemem braku podręczników w języku polskim odpowiadającym białoruskim programom nauczania, ograniczaniem naboru dzieci do klas pierwszych. Praca w polskiej szkole pozostaje wezwaniem dla pedagogów.

Dyrektorzy szkół państwowych, w których naukę języka polskiego pobiera znacząca liczba dzieci, są zmuszeni do tłumaczenia się w kuratoriach, dlaczego wydzielili godziny na naukę języka polskiego. Dodatkowo muszą pisać wyjaśnienia, dlaczego maturzyści z ich szkół dostali się na studia do Polski.

CZY WIESZ, ŻE...

Obecnie na Białorusi dominują tendencje asymilacyjne, w ciągu ostatniego ćwierćwiecza aż o 25% zmalała liczba osób deklarujących narodowość polską.

Przyjęcie w 2012 roku nowej podstawy programowej dla przedszkoli zlikwidowało możliwość nauczania języka polskiego w kółkach dzieci w wieku przedszkolnym.

Nieżyczliwa sytuacja w systemie państwowym powoduje organizację nauczania języka polskiego w systemie pozaszkolnym, czyli tworzenie szkół społecznych, działających przy polskich organizacjach i parafiach.

Jak wynika z analizy danych statycznych, pocieszający jest wzrost liczby uczniów w szkołach z polskim językiem wykładowym oraz szkołach społecznych. Jednak szkoły społeczne potrzebują dodatkowych funduszy na wynajęcie i wyposażenie pomieszczeń lekcyjnych, opłatę czynszu i chociażby skromne wynagrodzenie dla nauczyciela. Cały koszt utrzymania takiej szkoły ponoszą rodzice oraz organizacje polskie.

Nie ulega wątpliwości, że polskie szkolnictwo powinno przede wszystkim istnieć w ramach systemu oświatowego Białorusi, respektując tym samym prawo i wzorując się na międzynarodowych standardach oświatowych dotyczących szkolnictwa mniejszości narodowych.

Obecnie władze oświatowe Białorusi czynią wszystko, co mogą, by usunąć nauczanie języka polskiego ze szkół państwowych, a tym samym zdjąć z siebie wszelkie obowiązki wobec polskiej mniejszości na Białorusi, sprowadzić naukę do szkół społecznych i komercyjnych. Powstaje pytanie: jak długo władze Białorusi będą życzliwe dla tych form nauki?

Niepokojąca jest nasilająca się białorutenizacja Kościoła katolickiego na Białorusi, pomniejszenie roli języka polskiego w liturgii, nabożeństwach i katechezie, co jest kolejnym czynnikiem demotywującym młode pokolenie do nauki języka polskiego i sprzyjającym asymilacji Polaków.

Nauczanie języka polskiego na Białorusi było, jest i pozostanie nie tylko problemem dydaktyczno-lingwistycznym, lecz wielkim problemem politycznym. Trudno jest przewidzieć, jak długo państwo białoruskie pozwoli Polakom, mieszkającym na Białorusi, pielęgnować swoją tożsamość narodową poprzez naukę języka, historii i kultury polskiej.



Teresa Kryszyn

Z zawodu nauczycielka fizyki, przygodę z językiem polskim rozpoczęła w 1988 roku, kiedy powstawały pierwsze punkty nauczania języka polskiego. W swojej szkole zorganizowała kółko języka polskiego, tym samym stała się nauczycielką języka polskiego, ucząc dzieci podstaw czytania, pisania, komunikacji na podstawie kupionej dla wszystkich dzieci w grodzkiej księgarni polskojęzycznej baśni „Królewna Śnieżka”. W latach 1992-1995 pracowała jako kierownik Działu Oświaty Związku Polaków. Od momentu powstania Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi jest nieprzerwanie z nią związana, pełniąc funkcję wiceprezesa.

Kresy polskich Kresów

Andrzej Grzeszczuk

Wchodzimy w wyjątkowy czas kilkuletnich obchodów Setnej Rocznic Odzyskania Niepodległości. Znamienne jak w ciągu tego zdominowanego przez paroksyzmy historii stulecia, zmieniła się nasza znajomość „polskiej” geografii.

Polak z początków XX wieku, mówiąc o Kresach, miałby na myśli obszary nad Berezyną i Dnieprem, my, kiedy wspominamy o Polakach z Białorusi, przywołujemy zazwyczaj rodaków żyjących stosunkowo blisko współczesnej polskiej granicy, mieszkańców Grodna, Lidy, Nowogródka. Nasz polski horyzont skurczył się gwałtownie dopiero w XX wieku, a skarlał na skutek traktatu ryskiego, kończącego wojnę z bolszewikami oraz układów jałtańskich, cofających polską granicę do tzw. linii Curzona. Tymczasem nasi przodkowie sprzed stu ledwie lat, nadal żyli mentalnie na ogromnych obszarach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Białoruś, czyli Ruś Biała to Mińszczyzna, Mohylewszczyzna, ziemie wokół Bobrujska, Orszy, zamieszkane od stuleci przez polskie ziemiaństwo, które to pogranicze zagospodarowało, polskie mieszczaństwo, które stworzyło tu prawdziwe miasta, wreszcie polską szlachtę zagrodową, która łącząc szlachecki, sarmacki etos z ciężką pracą na roli, odcisnęła na tych prawdziwie kresowych terenach piętno cywilizacji i kultury, wytarte dopiero przez bolszewicką barbarię.

Michał Kryspin Pawlikowski, pisarz do niedawna w Polsce zapomniany, a zasługujący na miejsce w spisie obowiązkowych szkolnych lektur, tak ten proces cofania się polskości lapidarnie scharakteryzował: *Cofnięcie się do nieszczęsnej „linii Curzona” było jeszcze jednym cofnięciem się nie przed obcą kulturą, lecz cofnięciem się kultury łacińskiej przed negacją wszelkiej kultury, przed barbarzyństwem, które umie tylko niszczyć i zabierać, nic w zamian nie dając.*

24 lipca 1917 roku na Białorusi rozpoczęto formowanie I Korpusu Polskiego. Trafiali do Korpusu żołnierze polscy służący w armii rosyjskiej na obszarach Białorusi, Polesia, Litwy i Łotwy. Dowódcą jednostki został generał Józef Dowbor Muśnicki, wsławiony potem dowództwem nad powstaniem wielkopolskim. Po wybuchu rewolucji i obaleniu Rządu Tymczasowego, bolszewicy szybko starli się z jednostkami Korpusu. Oddziały Polskie zajęły Bobrujsk i wyparły bolszewików z okolicy. Powstała wówczas tzw. Rzeczypospolita Bobrujska – polska strefa okupacyjna w trójkącie Mohylew – Żłobin – Słuck, której stolicę stanowiła bobrujska twierdza.



Mapa guberni mińskiej z 1821 r.

Dla Polaków żyjących tu od wieków, nastał czas święta i nadziei na powrót polskiej państwowości. Ten nastrój radości, spełnionego oczekiwania był szczególnie żywy w siedzibach kresowej szlachty, w zaściankach nad Berezyną – ostoju polskości na prawdziwych kresach zachodniej cywilizacji. Tam trwał polski język, katolicyzm i patriotyzm oparty na miłości do ojczystej ziemi i ciężkiej na niej pracy, tam – w zaściankach – formowały się zręby nowoczesnej polskiej, szlachecko-chołopskiej tożsamości. Czasy

polskiego władania nad Bobrujskiem, zimą i latem 1918 roku to ostatnie chwile tego polskiego, kresowego i białoruskiego świata. To ostatnie, przedśmiertne drgnienia Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

I Korpus Polski rozbroili Niemcy na mocy pokoju brzeskiego, kończącego I wojnę światową na Wschodzie.

Potem przyszła wojna polsko-bolszewicka i pierwsza odsłona zagłady białoruskich Kresów – przepełnione niezwykłym okrucieństwem mordu na ziemiańskich rodzinach i bezrozumne niszczenie ich siedzib. Po wojnie nastąpił tragiczny pokój zawarty z bolszewikami w Rydze, który wystawił na rzeź świat kresowych zaścianków, oddał barbarzyństwu zachodnie pogranicze cywilizacji łacińskiej. Zawarty 21 marca 1921 roku w Rydze traktat pokojowy kończył krwawą i okrutną wojnę, przynosił upragniony pokój i stabilną (na 20 lat) polską granicę wschodnią. Był też jednak tragedią dla setek tysięcy Polaków, którym do Polski zabrakło kilku, kilkudziesięciu, kilkuset kilometrów. To w ich imieniu mówił Michał Pawlikowski, wypowiadając powszechną w środowiskach kresowego ziemiaństwa opi-



W Bobrujsku, na miejscowym cmentarzu wojennym, polscy żołnierze usypali wysoki kopiec z krzyżem na szczycie, pod którym zostało pochowanych około 2 tysiące ich towarzyszy z I Polskiego Korpusu. Obecnie nie pozostał po nim najmniejszy ślad. Bolszewicy zniszczyli całkowicie pomnik, prawdopodobnie już w latach dwudziestych.

nię o kończącym wojnę porozumieniu: *Oddanie bez walki wielkiego terytorium z kilku milionami mieszkańców poczynane zostało za wielką mądrość polityczną. Tylko kto pomyślał o tej dzielnej, twardej, pracowitej szlachcie zagrodowej i zaściankowej, o tym milionie Michniewiczów, Tumiłowiczów, Huszczów, Kandybów, Szpilewskich i tylu, tylu innych, którzy w pierwszej kolejce poszli pod nóż lub na tułaczkę do tundr Karelii lub kopalń Uralu?*

Świat zaścianków znad Berezyny i Dniepru ocalał dla nas jedynie w literaturze, dzięki twórczości nadal niedostatecznie w Polsce popularnego Floriana Czarnyszewicza. Jego najważniejsza książka - „Nadberezyńcy” - to uchwycony w ostatnim przebiegu trwania świat Smolarni - polskiego zaścianka znad Berezyny - nadzieje jej mieszkańców na powrót Polski i oczekiwanie na przychylny wyrok historii. Wyrok niestety nie był pomyślny. Autor kresowej epopei umknął bolszewikom, jednak ogromna większość jego rodaków pozostała na ojczystej ziemi i tych czekała zagłada. Do jej ostatniego, najbardziej dramatycznego i krwawego etapu odwołuje się druga z przywoływanych tu rocznic.

11 sierpnia 1937 roku szef NKWD Nikołaj Jeżow wydał rozkaz nr 00485, zatwierdzony wcześniej przez Stalina i Biuro Polityczne partii bolszewickiej, rozpoczynający tzw. operację polską. Na mocy traktatu ryskiego, w państwie bolszewików pozostał 1 200 000 do 1 500 000 Polaków. Większość z nich żyła na terytorium ukraiń-

skiej i białoruskiej SRS. Początkowo próbowano przekuć Polaków na prawdziwych bolszewików. Utworzono autonomiczne rejony polskie - na Ukrainie zwany Marchlewszczyzną, na Białorusi - Dzierżyńszczyzną, zezwolono na polskie szkolnictwo i polskojęzyczną kulturę. Jednak ta polityka poniosła klęskę. Nie wychowano awangardy komunizmu, która miała odmienić „białą, pańską” Polskę. Polacy stawiali opór kolektywizacji, nie rezygnowali z religijnych przesądów, źle na tle innych nacji wyglądała przynależność do partii komunistycznej. Generalnie wszystkie wskaźniki mówiły o tym, że z Polaków nic dobrego nie będzie. Zemsta zawiedzonych była okrutna. Polskie rejony rozwiązano, a pierwsze represje skierowano wobec Polaków na Ukrainie. To oni, jeszcze przed operacją polską, zostali zesłani do Kazachstanu. Ujawnione sowieckie dokumenty mówią o ponad 111 tys. rozstrzelanych Polaków.

Polscy historycy uważają, że ofiar było ok. 200 tysięcy. Polacy w sowieckiej Rosji stali się łowną zwierzyną i w latach trzydziestych mieli spośród wszystkich nacji, żyjących w tym więzieniu narodów, najmniejsze szanse na przeżycie. Świat polskich Kresów przestał istnieć. Zaścianki, w których po wojnie bolszewickiej przetrwała polskość, zostały zniszczone. To, co po nich zostało, odnajdziemy jedynie w książkach Floriana Czarnyszewicza i Michała Kryspina Pawlikowskiego. Czytajmy zatem, bo tylko tyle możemy dziś uczynić dla mieszkańców utraconego przez nich w ostatniej chwili trwania świata.

CZY WIESZ, ŻE...

Wóz czterokołowy zawdzięcza swoją popularność w Brazylii emigrantom z Polski. Zyskał nawet nazwę „carro polaco”.



Andrzej Grzeszczuk

Absolwent historii na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1993 roku pracuje w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”.

Nie dzieli nas język, wiera ani pochodzenie

Zprofesorem Zdzisławem Julianem Winnickim, historykiem, prawnikiem i politologiem, specjalistą od spraw Kresów Wschodnich i Białorusi, rozmawia Katarzyna Czyżycka

Katarzyna Czyżycka: Czym dla Pana Profesora jest Białoruś?

Prof. Zdzisław Julian Winnicki: Białoruś kojarzy mi się z pastelowym krajobrazem pól, lasów i jezior. Wioskami i chutorami w Puszczy Nalibockiej, wstęgą turkusowego Niemna w Bohatyrowiczach i rozległymi pagórkowatymi polami Nowogródzczyzny. Miejska Białoruś to przede wszystkim Mińsk – „dawne miasto Rzeczypospolitej” z trwającym w nim nadal duchem czasu, gdy to ongiś polsko-żydowskie miasto zachowało w resztkach materialnych pamiątek takich jak, kościoły i inne budowle, ideowy ślad Moniuszków, Zanów, Korzonów, Dybowskich, Wańkowiczów, Woyniłłowiczów, Pawlikowskich, Jelskich, Ruszczyków, Giedroyciów, Prószyńskich, Werycho-Darewskich, Tyszkiewiczów, Chreptowiczów, Eysmottów, Spasowiczów, Zdziechowskich i wielu innych, po których kamienie i pamięć trwają nadal na Mińskiej Kalwarii – czwartej po Powązkach, Père-Lachaise i Rossie wielkiej polskiej nekropolii – pomniku. To także pamięć o polskiej martyrologii podmińskich Kuropat, ale też ciągłe trwanie wielosetletniej polskości nie tylko na Grodzieńszczyźnie, lecz także nawet na historycznej Mińszczyźnie, gdzie nadal żyją potomkowie przodków z czasów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Dla mnie Białoruś to kraina przyjaznych ludzi, tolerancji religijnej oraz przede wszystkim bliski kraj nasiąkły przez wieki polską kulturą. Smuci mnie, że w Polsce ta najbliższa nam kraina jest prawie zupełnie nieznana.

KC: Jak Pan Profesor ocenia stan polskiej oświaty na Białorusi?

ZJW: Pamiętam czas, kiedy budowano szkoły polskojęzyczne w Grodnie i Wołkowysku. Oglądałem to dzieło od ich fundamentów. Pamiętam starania ZPB, a zwłaszcza ówczesnego prezesa Tadeusza Gawina, nie tylko o te budowy, lecz także o uruchamianie polskich klas w rejonach lidzkim, szczuczyńskim i innych miejscach. Także smutek mnie ogarnął, gdy nie udało się uzyskać zgody na „polską szkołę” w historycznym Nowogródku. Mimo ówczesnych problemów wierzyliśmy, że szkolnictwo polskie w różnych formach „zakwitnie” przynajmniej na Grodzieńszczyźnie. Czas pokazał, że nie było woli politycznej ze strony ówczesnych władz, także – co należy stwierdzić – część rodzin o polskich korzeniach nie widziała kategorycznej potrzeby wspierania tych inicjatyw i wysyłania dzieci do polskojęzycznych form oświaty. Obecnie, jak to oceniam, mamy do czynienia z dalszym regresem i „walką” nie tyle o rozszerzenie polskojęzycznej



fot. pixabay.com

nej oświaty, ile o utrzymanie już osiągniętego *status quo*. To bardzo ważne, podobnie jak opieranie się przeciwko samodepolonizacji Kościoła białorutenizującego wbrew woli wiernych – Polaków, liturgię i nauczanie religii. Upadły ponadto tak ważne funkcje oświatowo-kulturalne w Domach Polskich przejętych przez rozłamowców z ZPB. Jeśli do tego dodamy naturalną białorutenizację młodego pokolenia, to otrzymamy obraz zupełnie inny niż ten, jaki wyłaniał się po roku 1991, gdy na Białorusi polskość po prostu „wybuchła”. Odeszło pokolenie tych „budzicieli”, nowe żyje już innymi, żywymi sprawami.

KC: Panie Profesorze, jakie są obecnie motywacje młodych Polaków mieszkających na Białorusi do nauki języka polskiego?

ZJW: Motywacje były i są różne. W pierwszych latach polskiego ujawnienia się na Białorusi po upadku sowiektów – było to patriotyczne przekonanie rodziców, a zwłaszcza ówczesnych wspaniałych babć, że polskie dziecko winno uczyć się w „polskiej” szkole. Kolejną motywacją tamtego

CZY WIESZ, ŻE...

*Najwięcej Polaków zamieszkuje
obwód grodzieński.*



Zdravnevo, Ilja Repin, fot. pixabay.com

czasu była wielka chęć młodzieży z polskich rodzin do późniejszego studiowania w Polsce. Obecnie zwłaszcza ten drugi motyw znacznie osłabł i tak licznych studentów z Białorusi – Polaków (!) już na uczelniach nie spotykamy. Pozostaje dla dzieci i młodzieży – pobudka patriotyczna, a dla dorosłych także obok patriotyzmu – przydatność znajomości języka w rozmaitych, w tym biznesowych relacjach z Polską.

KC: A z punktu widzenia nauczyciela na Białorusi – jaka pomoc metodyczna byłaby najlepsza?

ZJW: Spotykałem wielu wspaniałych pedagogów, jacy przybyli na Białoruś z Polski. Później pojawiły się szczerze zaangażowane nauczycielki, miejscowe Polki wykształcone na polskich Uniwersytetach. Zanikła całkowicie rola oświatowo-narodowa w Kościele. Czego potrzebują dzisiaj zawodowi i społeczni nauczyciele języka polskiego na Białorusi? Sądę, że to oni powinni się wypowiedzieć.

KC: Jak możemy zdefiniować pojęcie „kultura białoruska”?

ZJW: Pojęcie kultury jest wielowątkowe i nie sposób opisać jej w kilku zdaniach. „Kultura wysoka” do czasów sowieckich niemal w ogóle nie była znana Białoru-

sinom. Liczba twórców, pisarzy, dramaturgów itp. była znikoma. Później nastął tzw. okres usilnej „białorusizacji” ideologicznej, po której, po 1937 roku nastąpiła brutalna ideologicznie sowiecka rusyfikacja, z jakiej Białorusini do dziś się nie otrząsnęli. Obecnie obok kultury ludowej, szanowanej i pielęgnowanej, na Białorusi rozwija się kultura nowoczesna w formach literackich, sztuk pięknych, teatru i muzyki podobna do współczesnej kultury europejskiej. Zwiększa się rola i ranga języka białoruskiego, czego przejawem (w Polsce niezrozumiałym z faktu oczywistości) jest funkcjonowanie białoruskiego Ministerstwa Kultury wyłącznie w tym języku. Białoruska inteligencja ceni sobie ten współczesny rozwój kultury narodowej. W Polsce spotykamy się z nią sporadycznie w trakcie imprez o nazwie „Dni Kultury Białoruskiej”, jakie we Wrocławiu przy wsparciu władz miejskich organizuje Fundacja „Za wolność naszą i waszą”. Są to spotkania z literatami, aktorami, poetami, ale też filozofami. Współczesna kultura białoruska jest cywilizacyjnie rozszczepiona: pomiędzy wzorcami zachodnimi oraz, jak to tam mówią, „wschodnio-słowańskimi”, czyli rosyjskimi.

KC: Jakie są – zdaniem Pana Profesora – stosunki polsko-białoruskie? Nie mówię tu o polityce, ale o tych „zwykłych, ludzkich stosunkach?”

ZJW: Te stosunki, o jakie Pani pyta, są zwyczajnymi relacjami międzysąsiedzkimi. Takimi jak wszędzie. Nie dzieli język, nie dzieli wiara ani pochodzenie. Jeżeli cokolwiek dzieli, to odmienne rozumienie wartości cywilizacyjnych. Polacy są indywidualistami, Białorusini kolektywistami. Dzieli też spojrzenie na historię. Na Białorusi objawia się tzw. „kompleks polski” wyrażający się w zupełnie odmiennym spojrzeniu na rolę ZSRR w II Wojnie Światowej. Ponadto polityka historyczna państwa przejmuje coraz więcej poglądów białoruskich kręgów narodowych (białorusocentrycznych), które np. anektują do białoruskości polskie postaci historyczne z tamtych obszarów, polski historyczny dorobek kulturowy na Białorusi, a nawet kwestionują samo istnienie Polaków na Białorusi dawniej i obecnie.



Prof. Zdzisław Julian Winnicki

Profesor nauk społecznych, doktor nauk prawnych, Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Studiów Międzynarodowych (dyrektor), Zakład Badań Wschodnich ISM (kierownik). Obszary badawcze: historia państwa i prawa Polski, prawo międzynarodowe publiczne, współczesna białoruska doktryna i myśl polityczna, status polskiej mniejszości na Białorusi i Litwie, teoria relacji międzykulturowych. Były wieloletni prezes Dolnośląskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, były wieloletni członek Rady Krajowej „Wspólnoty Polskiej”, były prezes Stowarzyszenia Straż Mogił Polskich – „na Wschodzie”, Honorowy Członek Związku Polaków na Białorusi.

CZY WIESZ, ŻE...

Największą mniejszością narodową na Białorusi są Rosjanie, na drugim miejscu są Polacy.

Czym jest dla Ciebie Polska? Wypowiedzi polskiej młodzieży z Białorusi

Zapytaliśmy dwoje nastoletnich Polaków z Białorusi o to, uczestników programu „Młodzieżowy Ambasador Polskości”, o to, czym dla nich jest polskość i o czym marzą.

Adriana Głuchowska (16 lat)

Białoruś jest moim miejscem urodzenia, to moi koledzy i przyjaciele, to, z czym mam wiele wspomnień. Białoruś jest czymś, co zawsze znajdzie miejsce w moim sercu. Polska jest czymś, do czego należy dusza. Moje życie było zawsze związane z Polską, bo to jest moją historyczną ojczyzną i moją rodziną. W mojej rodzinie zawsze był obecny język polski i szanuje się tradycje, dlatego w Polsce czuję się jak w domu. Uczę się języka polskiego, żeby mieć możliwość studiowania w Polsce i żeby potem mieszkać w Polsce.

Bardzo mi się podobają nauczyciele w mojej szkole społecznej, są naprawdę profesjonalistami w swojej dziedzinie. Mamy bardzo wysoki poziom nauczania, wielu studentów dostaje się na studia. I co najbardziej podoba mi się u nas, to nie tylko uczymy się języka polskiego, lecz także obchodzimy wiele wydarzeń poświęconych różnym polskim świętom oraz bierzemy udział w wycieczkach.

Moim głównym marzeniem w tej chwili jest studiowanie na AGH w Krakowie i w ogóle studiowanie w Polsce.

Młodzieżowy Ambasador Polskości na Białorusi to możliwość promowania kultury polskiej, organizacja różnych spotkań dotyczących Polski, nauka języka polskiego.

CZY WIESZ, ŻE...

Karta Polaka została wprowadzona w 2007 roku, a jej wprowadzeniu towarzyszył protest władz białoruskich.



Młodzież polonijna w Senacie RP, Lato z Polską, 2017, fot. Weronika Stolarek

Artur Pawlukiewicz (16 lat)

Białoruś to kraj, w którym się urodziłem. Polska to moja ojczyzna, w której chciałbym mieszkać. Uczę się języka polskiego, żeby studiować i mieszkać w Polsce. Chciałbym uzyskać pozwolenie na pobyt w Polsce. Młodzieżowy Ambasador Polskości to osoba, która pomaga młodzieży polskiej i polskim harcerzom na Białorusi.



Adriana Głuchowska

Wisła jest najdłuższą polską rzeką. Uważana przez wielu Polaków za symbol naszej Ojczyzny – jest z nią wręcz utożsamiana. Określana jest też często jako „królowa polskich rzek”. Warto zatem, zwłaszcza w roku 2017, który został uznany przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej za Rok Wisły, poświęcić jej więcej czasu podczas zajęć lekcyjnych (np. realizując projekty klasowe lub ogólnoszkolne, tworząc lapbooki, mapy myśli, krzyżówki z hasłem, gry planszowe, quizy, wystawy, teatry pantomimiczne, albumy z wierszami o Wiśle). Zajęcia przybliżające uczniom tematykę związaną z Wisłą mogą poruszać różne aspekty: geograficzny, przyrodniczy, społeczno-kulturowy i gospodarczy. Materiały dotyczące idei Roku Wisły, kierunkach i programach działania można znaleźć na stronie <http://www.rokwisly.pl>.

Proponowane metody aktywizujące wokół tematu Wisły można zrealizować z dziećmi potrafiącymi czytać, pisać, wyszukiwać informacje w różnych źródłach. Mogą z niego skorzystać nauczyciele klas II-III oraz klas starszych, oczywiście dopasowując treści, polecenia do możliwości dzieci i celów zajęć.

Mam nadzieję, że zaprezentowane metody zainspirują Was do przygotowania interesujących i efektywnych zajęć oraz pomogą nauczycielom na stworzenie ciekawej, mądrej przestrzeni edukacyjnej, w której każde dziecko przekona się, że szkoła to miejsce przyjazne.

PRZYKŁADY METOD AKTYWIZUJĄCYCH

STRUMYK

Zabawa rytmiczna (do melodii piosenki *Strumyk*, *ABC zabawy słowno-muzyczne sześciolatków*, WSiP, CD 2, nr 22, Warszawa 2008).

Proponowana zabawa może być wstępem do działań z mapą, omawianiem legendy o powstaniu Wisły. Zabawę można zrealizować w oparciu o melodię *Strumyk* lub *Nasza Wisła* (<https://www.youtube.com/watch?v=Ezhz9C6hej0>).

Dla każdego dziecka należy przygotować pasek niebieskiej bibuły.

Dzieci w kiluosobowych wężykach trzymają się za ręce, w których mają niebieskie paski bibuły. Najpierw uczą się „meksykańskiej fali” – w każdym wężyku stają bokami do siebie, po kolei, zaczynając od pierwszej osoby, podnoszą do góry i po chwili opuszczają ręce. Gdy fala dojdzie do ostatniej osoby, rozpoczynają drugą falę itd.

Część I – zwrotka

Dzieci (w każdym wężyku pierwsza osoba prowadzi) rytmicznie poruszają się w dowolnym kierunku – idą, biegną (jak płynące strumyki). Na koniec zwrotki stają bokami do siebie.

Część II – refren

Na słowa: *A fale...* robią „meksykańską falę”.

Aby uatrakcyjnić zabawę, w II części można dodać ćwiczenia artykulacyjne – podczas wykonywania „fali” rytmicznie wypowiadać słowa: plum, plum ...

POZNAJEMY WISŁĘ

Przygotowujemy dla dzieci mapy Polski (fizyczną lub tylko z konturami Polski z zaznaczonymi najważniejszymi rzekami i miastami leżącymi nad Wisłą – w zależności od możliwości dzieci). Po zabawie nauczyciel wykleja taśmą papierową (malarską) duży kontur Polski. Opowiada dzieciom podstawowe informacje o Wiśle. Następnie dzieci:

- korzystając z przygotowanych map, układają paski bibuły, tworzą Wisłę i jej najważniejsze dopływy (można podkleić bibułę taśmą papierową w kilku miejscach),
- zapisują na paskach papieru nazwy rzek i odpowiednio je układają, wyszukują miasta, przez które przepływa Wisła, zaznaczają je np. kropkami na mapie i podpisują,
- starsze dzieci mogą rysować herby miast i przygotowywać o nich krótkie, najważniejsze informacje oraz informacje o zwierzętach, roślinach, praktycznym wykorzystaniu rzeki, ciekawostkach, wyszukiwać wiersze o Wiśle itp.

Tak przygotowane ruchome elementy mapy można wykorzystywać wielokrotnie i utrzymywać, poszerzać informacje o Wiśle.

POWSTANIE WISŁY – TEATR PANTOMICZNY

Siedzimy w kręgu. Nauczyciel czyta legendę *O powstaniu Wisły*. Następnie omawiamy ją, wskazujemy postacie, miejsca akcji. Rozdzielamy i omawiamy role, pamiętając o tym, aby każde dziecko uczestniczyło w przedstawieniu. Dzieci mogą być: królem gór Beskidem, królową lasów Baroną, trójką królewskich dzieci, rycerzem Czantorem, górą, zamkiem, ogromną skałą, kwiatami, falami, morzem itd. Następnie ponownie czytamy bajkę (drugie czytanie), a dzieci śledzą uważnie tekst dotyczący ich roli. Wyznaczymy w klasie miejsca konkretnych akcji. Po krótkich przygotowaniach (scenografia i stroje symboliczne – papier, bibuła, materiały, drobne rekwizyty - korona) narrator (przy młodszych dzieciach nauczyciel) czyta bajkę, a dzieci ją pantomicznie przedstawiają. Narrator czytając treść, powinien mieć cały czas kontakt z aktorami, robić przerwy w czytaniu tak, aby aktorzy mogli odegrać opisywane sceny. Na tego typu przedstawienie można zaprosić gości – inną klasę, rodziców. Na koniec przechodzimy do informacji zwrotnej – siedzimy w kręgu i każdy po kolei mówi swoje odczucia, refleksje (dotyczące swojej roli i ról koleżanek i kolegów, co się najbardziej podobało, nie podobało itd.)

Po działaniach z legendą można przejść do czytania i omawiania informacji o Wiśle, przyrody nadwiślańskiej, sprawdzenia informacji o źródłach rzeki i porównania ich z legendą.

MAPA POLSKI

Należy przygotować mapę fizyczną Polski, papierową taśmę (malarską), kartki, mazaki, paski niebieskiej bibuły.

Etap I – prezentacja mapy

Nauczyciel prezentuje mapę fizyczną Polski, odwołując się do wiadomości uczniów. Następnie wprowadza dzieci w tematykę najbliższych zajęć (Wisła, Kraków, Warszawa, Toruń), zapraszając do zabaw z mapą, wyszukiwania miast, rzek, krajów sąsiadujących z Polską.

Etap II – wyklejenie konturów Polski

Trzeba przygotować kontury Polski, odbite na kartce A4.

Nauczyciel omawia kontury Polski, używając nazw kierunków: wschód, zachód, północ, południe. Na tablicy demonstrowa uproszczony sposób ich rysowania. Wspólnie z dziećmi wykleja kontury taśmą malarską.

Etap III – miasta i rzeki na mapie konturowej

Na fizycznej mapie Polski dzieci ustalają położenie Gniezna, Krakowa, Warszawy i Torunia; zaznaczają miasta na wyklejonej mapie, układając we właściwych miejscach kartki z ich nazwami. Następnie szukają na mapie Wisły. Wskazują ją palcami, odczytują nazwy miast, przez które przepływa, a na koniec, wzorując się na mapie fizycznej, przyklejają na mapie konturowej niebieski pasek bibuły oznaczający bieg Wisły. Pozostałą bibułę wykorzystują do oznaczenia Morza Bałtyckiego i największych jezior. Mogą także wskazać kierunki na mapie.

Etap IV – prezentacja mapy

Uczniowie indywidualnie, wykorzystując wykonaną wspólnie mapę, własnymi słowami streszczają działania podjęte na zajęciach.

Mapa będzie potrzebna przez kilka najbliższych dni. Warto więc na koniec zajęć pozbierać kartki i paski bibuły. Od ich ułożenia można zacząć kolejne zajęcia, utrwalając w ten sposób wiadomości.

Etap V – nasze mapy

Należy przygotować mapę konturową Polski (jedną na dwie osoby) z poznanymi, zaznaczonymi już miastami i Wisłą, nadającą się do kalkowania (kontury narysowane grubą linią) oraz kartki.

Dzieci dobierają się parami. Na kontury kładą kartkę A4 i mocują ją tak, żeby się nie przesuwiała podczas odrysowywania (brzegi podklejają taśmą, spinają spinaczem biurowym lub też wkładają w foliowe koszulki z wyciętym okienkiem). Następnie jedna osoba z pary przytrzymuje kartkę na szybie, a druga odrysowuje kontury i zaznacza miasta oraz Wisłę. Potem dzieci zmieniają się rolami. Po określonym czasie uczniowie kolorują mapę, podpisują miasta, rzekę i morze.

TELETURNIEJE, QUIZY

Należy do działania przygotowywać się etapami. W pierwszym etapie wspólnie z dziećmi ustalamy konwencje teleturnieju, np. na podstawie teleturniejów oglądanych w telewizji (*Jeden z dziesięciu*, *Milionerzy*, *Postaw na milion*) lub opracować własne reguły. Po wypracowaniu reguł przechodzimy

do drugiego etapu – przygotowania pytań. W zależności od sytuacji można pracować indywidualnie, w grupach lub z całym zespołem. Można układać same pytania lub też pytania w formie quizu – pytanie i trzy propozycje odpowiedzi (tylko jedna prawidłowa). Pytania można układać na podstawie materiałów przygotowanych przez nauczyciela, prezentacji przygotowanych przez uczniów, artykułów popularno-naukowych. Trzeci etap to gra według wcześniej opracowanych zasad i na podstawie samodzielnie przygotowanych pytań, a ostatni – informacja zwrotna, sprawozdania z działań, zapisywanie najważniejszych wiadomości.

Przykłady pytań:

JAKI MA KSZTAŁT KORYTO WISŁY?

- A) Litery „I”
- B) Litery „C”
- C) Litery „S”

WISŁA PRZECINA NASZ KRAJ...

- A) od Beskidu Śląskiego do Zatoki Gdańskiej
- B) od Niziny Śląskiej do Zalewu Szczecińskiego
- C) od Beskidu Śląskiego do Zatoki Gdańskiej

GŁÓWNE DOPŁYWY WISŁY TO:

- A) Odra, Warta, Bóbr, Noteć i Nysa Łużycka
- B) Dunajec, San, Pilica, Bug i Narew
- C) Barycz, Prosna, Noteć, Kaczawa, Mała Panew

NA JAKIEJ GÓRZE WISŁA MA SWOJE ŹRÓDŁO?

- A) Śnieżka
- B) Barania Góra
- C) Babia Góra

QUIZ AKCJI

Jest to bardzo prosta metoda. Wymaga przygotowania map dla grup i dużej mapy wyeksponowanej w klasie oraz kilku poleceń związanych z pracą z mapą.

Dzielimy dzieci na grupy 3- lub 4-osobowe grupy. Każda dostaje mapę lub różne ich rodzaje w zależności od umiejętności dzieci i celu działania (fizyczna, kontur Polski z zaznaczoną Wisłą i jej dopływami oraz miastami, przez które przepływa, administracyjną, z zaznaczonymi Parkami Narodowymi i rezerwatami). Jeżeli chcemy działanie rozszerzyć o pracę z tekstem, to również można przygotować teksty zawierające informacje o Wiśle. Nauczyciel ma np. 10 poleceń do wykonania. Można je przygotować w formie kart do losowania lub ponumerowanych poleceń. Grupy po kolei losują lub wybierają polecenia do wykonania przez wszystkich. Grupa, która wybiera pytanie, czyta je głośno i na hasło „start” wszystkie grupy pracują, starając się jak najszybciej wykonać zadanie. Która grupa wykona polecenie daje sygnał np.: przez podniesienie rąk. Po sygnale odliczamy czas – 2 minuty (szansa dla innych zespołów), a następnie przerywamy działanie i przechodzimy do sprawdzania poprawności wykonania zadania. Grupy po kolei czytają wykonane zadanie z prezentacją na dużej mapie lub odnosząc się do tekstu. Można wprowadzić punktację np. 3 pkt – zadanie poprawnie i najszybciej wykonane, 2 pkt – zadanie wykonane poprawnie, 1 pkt – zadanie niedokończone, część zrobiona wykonana poprawnie, 0 pkt – zadanie wykonane niepoprawnie. Na koniec podliczamy punkty. Dzielimy się informacją zwrotną. Można napisać sprawozdanie lub zapisać w zeszycie wybrane informacje o Wiśle.

KARTY PRACY

Podobnie jak w poprzednim zadaniu, należy przygotować różne mapy i teksty (liczba przybliżona do liczby grup, wyeksponowane materiały mogą się powtarzać np, wieszamy 2 fizyczne mapy Polski). Tym razem wszystko eksponujemy w widocznych miejscach, np.: wieszamy je w klasie, na korytarzach, przy ładnej pogodzie na zewnętrznych ścianach szkoły. Dzielimy klasę na 2-, 4-osobowe grupy. Każda grupa dostaje przygotowaną kartę pracy (na twardej podkładce) z poleceniami dotyczącymi informacji o Wiśle i wykonać je, korzystając z wyeksponowanych materiałów. Przed pracą należy omówić zasady, punktację oraz określić czas pracy.

1. Grupy podczas pracy nie kontaktują się ze sobą.
2. Przy jednej mapie, tekście mogą stać przedstawiciele tylko jednej grupy.
3. Po wykonaniu zadań przygotowujemy się do prezentacji swojej pracy.

Na koniec grupy siadają, po kolei omawiamy każde zadanie. W ten sposób mamy zebrane podstawowe informacje o Wiśle, które można w kolejnych działaniach poszerzać.

GRA PLANSZOWA

Bardzo często wykorzystuję w swojej pracy gry planszowe. Tworzą je same dzieci – wykonują i wymyślają reguły, zadania. Potem gramy w nie w klasie. W ten sposób utrwalają wiadomości m.in. o Polsce, Unii Europejskiej, Parkach Narodowych. Część z gier wymyślonych przez dzieci śmiało można wydać i bardzo żałuję, że latami nie dokumentowałam pracy swoich uczniów. Tym razem sama wymyślałam grę – piszę propozycję działań podczas wakacji, więc nie mogłam przygotować jej z dziećmi.

Wykonanie opisanej gry należy rozpocząć od narysowania konturów Polski z zaznaczoną Wisłą i jej dopływami oraz miastami, przez które przepływa. Wykorzystałam do tego mapę XXL pobraną z serwisu Printoteki. Złożoną mapę odrysowałam na papierze z bloku flipchartowego. Na tak przygotowanej mapie należy nakleić wzdłuż koryta Wisły kolorowe małe kółeczka. Liczba kolorów zależy od koncepcji gry. Po przygotowaniu planszy i opracowaniu reguł gra jest gotowa. Można w nią grać jak w typową grę, przemieszczając się po polach zgodnie z wyrzuconą liczbą oczek i wykonywać polecenia zgodne z ustalonymi zasadami. W mojej propozycji jest pole żółte oznaczające wykonanie zadania z karty. Karty można przygotować na grubszych kartkach, z jednej strony z konturem Polski z zaznaczoną Wisłą, a z drugiej poleceniem do wykonania. Karty leżą na przygotowanej grze. Grupa, która stanęła na żółtym polu, bierze pierwszą z góry kartę, głośno czyta polecenie i je wykonuje. Jeżeli nie wykona polecenia, to traci kolejkę w następnej rundzie.

Przykłady poleceń mogą być bardzo różne – od łatwych do trudnych, od śmiesznych po poważne, od ćwiczeń fizycznych, poprzez artystyczne do zadań związanych podawaniem informacji, np. podajcie pięć nadwiślańskich miejscowości, wybierzcie jeden z przygotowanych wierszy o Wiśle i go ładnie przeczytajcie, podajcie 10 skojarzeń do hasła – „Wisła”, zróbcie 10 przysiadów, zaśpiewajcie fragment piosenki o Wiśle, wymieńcie 5 argumentów – dlaczego należy dbać o czystość wody w Wiśle, podajcie 3 przykłady użyteczności Wisły, odpowiedzcie na pytanie „Dlaczego poeci, literaci, malarze, muzycy, naukowcy tworzą swoje prace o Wiśle?” itp.

Zasady gry

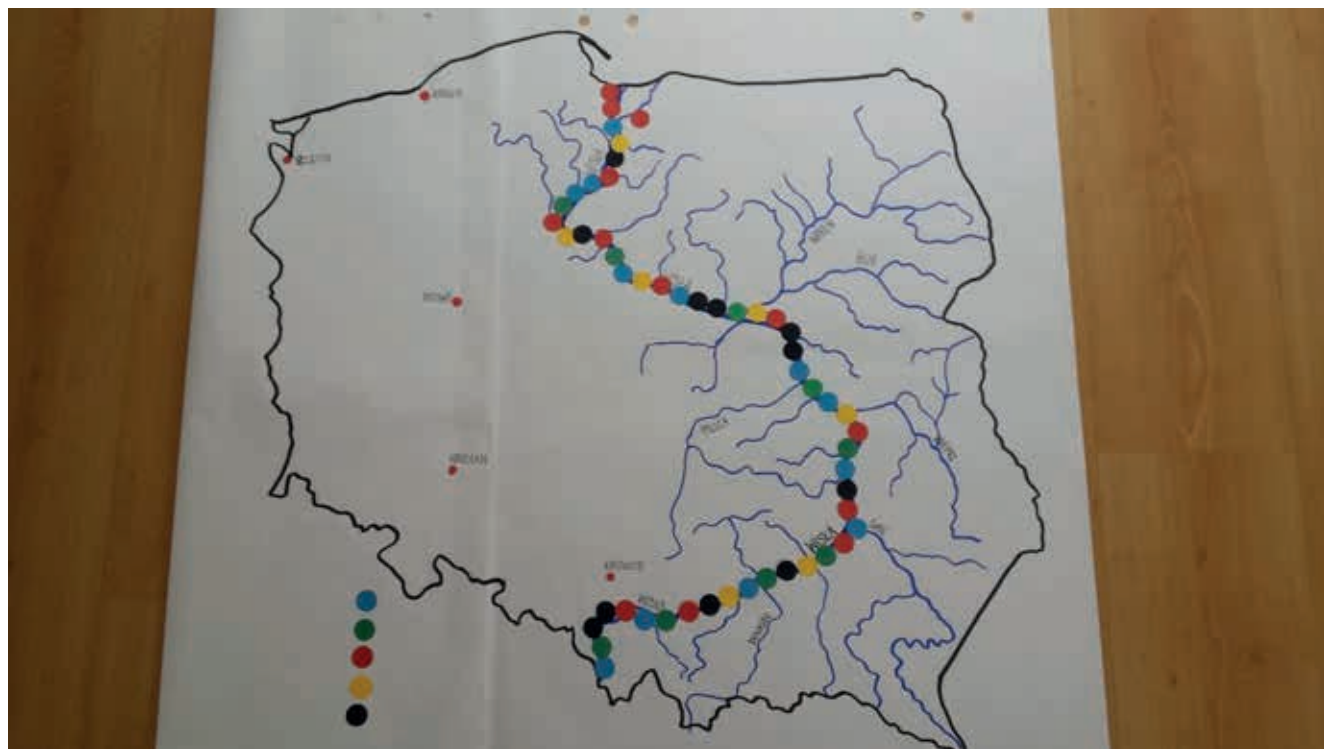
Do gry potrzebne są kostki i pionki dla każdej grupy.

Zaczynamy od ustalenia kolejności. Grupy rzucają kostkami, która wyrzuci największą liczbę oczek rozpoczyna grę, a potem następne grupy zgodnie z kolejnością siedzenia.

Grupy po kolei rzucają kostkami i przesuwają swój pionek o liczbę pól równą liczbie wyrzuconych oczek. Jeżeli staną na:

	podają dowolną informację o Wiśle, nie można powtarzać informacji
	podają dowolną informację związaną z nadwiślańską przyrodą
	podają nazwę miasta zaznaczonego na mapie, mile widziane informacje o tej miejscowości
	zadanie do wykonania z karty, jeżeli grupa nie wykona polecenia – traci kolejkę w następnej rundzie
	szczęśliwy traf, można stanąć na polu bez wykonywania zadania lub drugi raz rzucać kostką, grupa sama podejmuje decyzję – stoi lub wykonuje dodatkowy rzut

Aby dojść do ostatniego pola, należy wyrzucić dokładną liczbę oczek. Jeśli liczba jest za duża, trzeba cofnąć się o tyle pól, o ile liczba oczek była za duża.



MAPA MYŚLI – PAMIĘCI

Mapa to notatka w formie graficznej. Dzięki niej nauka staje się skuteczna i efektywna. Tworząc mapy myśli, należy wcześniej zbierać z dziećmi informacje, ilustracje, rysunki, herby miast, przygotowywać piktogramy do głównych i bocznych gałęzi itd. Sam proces tworzenia wymaga posiadania wiedzy i zrozumienia tematu. Aby sporządzić Mapę Myśli, trzeba nie tylko rozumieć treść, lecz także skorzystać z wcześniejszej wiedzy, klasyfikować informację, wyciągać najważniejsze oraz zapisywać je za pomocą haseł, rysunków.

Propozycje głównych gałęzi do tematu Wisła (do wykorzystania w zależności od wieku dzieci): dopływy, źródło, koryto rzeki, przyroda (rezerваты ornitologiczne, parki krajobrazowe, Kampinowski Park Narodowy), zwierzęta (ptaki, ssaki, ryby), miasta, ekologia, informacje, rekreacja i turystyka, dziedzictwo narodowe, infrastruktura wodna, historia, znaczenie.

Temat jest bardzo obszerny. Planując zajęcia, można jeszcze tańczyć tańce ludowe (krakowiaka, kujawiaka), wykonać duże plakaty postaci w strojach ludowych. Można więcej czasu poświęcić miejscowościom nadwiślańskim, przy każdej większej miejscowości wykonać charakterystyczne dla niej prace plastyczne (smoka wawelskiego, syrenkę warszawską). Można przyjrzeć się krajobrazom, krainom, przez które przepływa Wisła i wykonać wielkie prace plastyczne, które będą scenografią przy ogólnoszkolnych działaniach związanych z Wisłą. Zająć się poezją i przedstawiać wiersze o Wiśle w różnych interpretacjach. Zrobić rozprawę sodową i rozstrzygać – czy Wisła jest ważna i należy o nią dbać, czy też jest mało istotna i nie należy się nią szczególnie zajmować, zrobić konferencję naukową – każda klasa losuje zagadnienie i przygotowuje 5-minutowe wystąpienie w dowolnej konwencji.

Proponowany scenariusz można zrealizować w klasach I-III z położeniem nacisku na inne cele, umiejętności dzieci. W opisane działania można wpleść czytanie, pisanie w zeszytach.

Na początku klasy pierwszej należy skoncentrować się na poznaniu koleżanek i kolegów, wzbogaceniu słownictwa związanego z przyborami szkolnymi (nazwy, cechy, zastosowanie) oraz stosunkami przestrzennymi, umiejętnością wypowiadania się z zastosowaniem różnych środków wyrazu.

W drugiej i trzeciej klasie oprócz wypowiedzi ustnych można zapisywać nazwy przyborów, czytać je, układać w kolejności alfabetycznej, układać zagadki, tworzyć skojarzenia, spójne wypowiedzi i opowiadania, opisywać wybrane przybory i wcielać się w nie, tworząc np. „prośby przyborów szkolnych”, zadawać pytania i formułować odpowiedzi, zapisywać swoje i kolegów wypowiedzi, a z części wstępnej wybrać tylko warianty związane z integracją zespołu, wprowadzeniem w temat zajęć.

Nie podaję celów lekcji, celów sformułowanych w języku ucznia, kryteriów sukcesu, pytań kluczowych ani sposobów sprawdzenia osiągnięcia założonych celów, ponieważ jest to schemat zajęć z propozycjami metod aktywizujących, który można wykorzystać w różny sposób w zależności od potrzeb.

Mam nadzieję, że zaprezentowany scenariusz zainspiruje Was do przygotowania ciekawych i efektywnych zajęć z wykorzystaniem proponowanych metod aktywizujących i pomoże korzystającym z niego nauczycielom, na stworzenie ciekawej, mądrej przestrzeni edukacyjnej, w której każde dziecko przekona się, że szkoła to miejsce przyjazne.

Scenariusz zajęć (metody, aktywności)

I. Wprowadzenie do tematu, omówienie celów lekcji i kryteriów sukcesu

II. Działania wstępne oparte na wierszyku „Idzie uczeń do szkoły...” – powitanie, utrwalanie imion, gromadzenie słownictwa związanego z tematem – przybory szkolne

*Idzie uczeń do szkoły,
uśmiechnięty wesoły.
Swoją klasę dobrze zna,
tam przyjaciół wielu ma.*

- **Nauka tekstu na zasadzie echa i rytmiczacja tekstu**

Uczymy dzieci tekstu wierszyka na zasadzie echa. Po opanowaniu tekstu rytmiczujemy go w różny sposób, powtarzamy cicho, głośno, wolno, szybko. Chętne dzieci mogą proponować sposób wypowiadania, przedstawiania ruchem kolejnych wersów.

- **Utrwalanie imion**

Stoimy w kręgu. Rytmicznie wypowiadamy tekst wierszyka. Po ostatnim wersie wypowiadamy imiona wszystkich osób stojących w kręgu. Po każdym etapie lub w kolejnych dniach możemy zaproponować inny sposób przedstawiania się dzieci z grupy, np.: po kolei każdy wypowiada

swoje imię, każdy wypowiada swoje imię w określony wcześniej sposób (głośno, radośnie, pytaniem), wyznaczona osoba wchodzi do kręgu i wypowiada imiona kolejnych osób siedzących w kręgu. Można również wykorzystać wizytówki, np. znaleźć swoją wizytówkę leżącą w kręgu, stanąć koło swojej wizytówki (jeżeli są powieszone w sali).

WARIANT – zabawa rytmiczna

Dzieci siedzą w kręgu. Powoli, rytmicznie wypowiadają tekst. W pierwszym wersie siedząc, uderzają na przemian raz prawą, raz lewą ręką o podłogę – maszerują do szkoły, w drugim klepią w swoje uda, w trzecim – klaszczą w ręce, a w czwartym wersie zataczają ręką półkole – pokazują przyjaciół. Po każdej rundzie możemy wymienić imiona wszystkich dzieci i zamienić się miejscami.

WARIANT – zabawa rytmiczna z przekazywaniem rekwizytu

Dzieci siedzą w kręgu. Wypowiadając tekst wierszyka, jednocześnie podają rytmicznie, np. woreczki. Po wypowiedzeniu ostatniej sylaby zatrzymują ruch. Nauczyciel wymienia, osoby (np.: chłopcy, dziewczęta, osoby z krótkimi włosami itp.), których zadaniem jest szybkie obiegnięcie dzieci siedzących w kręgu i powrót na swoje miejsce.

• Wypracowanie słownictwa - przybory szkolne

Na środku klasy lub na ławkach gromadzimy przybory szkolne. Dziecko, które wypowiedziało ostatnią sylabę wierszyka, wstaje i pokazuje np. pięć przyborów szkolnych, jednocześnie wymieniając ich nazwy. Zadaniem pozostałych uczestników jest ich powtórzenie. Można zapisywać na paskach papieru wymieniane przez dzieci przedmioty i wykorzystać je w dalszych działaniach (ćwiczenia w czytaniu, kolejność alfabetyczna).

III. Działania oparte na wierszyku „Mam tornister...”

*Mam tornister oraz książki,
znam już swoje obowiązki.
Wiem, jak dobrym być kolegą
i się bardzo cieszę z tego!*

• Wykonanie karty pracy z przyborami szkolnymi

Dla każdego dziecka należy przygotować kartki i przybory do rysowania. Dzieci siedzą przy stolikach. Składają kartkę według instrukcji nauczyciela (powstanie karta pracy składająca się z ośmiu części – okienek). Następnie powoli, rytmicznie wypowiadają słowa wierszyka, rysując jednocześnie kwadraty lub prostokąty (jedna figura w jednym okienku, rysowane prostokąty tworzą ramki jak najbliższej linii zgięć), pamiętając, że jedna sylaba w tekście odpowiada jednej narysowanej linii. W każdym wersie otrzymają dwa kwadraty lub prostokąty. Na koniec w każdym okienku (polu) rysują jeden przedmiot.

wstawić rysunki przyborów			
nożyczki	ołówek	gumka	temperówka
kredki	pióro	linijka	klej

- **Wypowiedzi ustne na podstawie wykonanych kart pracy**

Dzieci stają w kręgu. Kładą przed sobą swoje karty pracy i powoli przechodzą w określonym kierunku wokół rozłożonych prac – galeria (oglądanie prac kolegów). Po obejrzeniu wszystkich prac dzieci siadają. Chętne osoby (lub po kolei) kończą zdanie: „W moim piórniku mam...” na podstawie swoich rysunków. Nauczyciel może nazwy przyborów szkolnych zapisywać na paskach papieru i wykorzystać je do ćwiczeń w czytaniu, dzieleniu wyrazów na sylaby, układaniu wyrazów w kolejności alfabetycznej – w zależności, na jakim etapie są dzieci i jakie posiadają umiejętności.

- **Podawanie informacji**

Dzieci wybierają sobie po jednym przyborze szkolnym i podają 2-3 informacje o nim. Działanie można zrealizować w formie zagadek – dzieci wymieniają informacje o danym przedmiocie (skojarzenia) nie mówiąc jego nazwy, a pozostali odgadują.

- **Ćwiczenia orientacji przestrzennej**

Rozcinamy karty pracy po liniach zagięcia, a rysunki wykorzystujemy do różnych ćwiczeń orientacji przestrzennej (przestrzeń wokół siebie, przestrzeń z punktu widzenia drugiej osoby, wytyczanie kierunków od obranego przedmiotu, przestrzeń na kartce papieru).

Propozycje:

– Dzieci układają powycinane karki z rysunkami wokół siebie (słownictwo w relacji - ja i moje otoczenie, przestrzeń z punktu widzenia drugiej osoby) i omawiają powstałą sytuację, używając słów: przed, z przodu, za, z tyłu, z boku, po mojej prawej stronie, po lewej. Każdy może omawiać sytuację z własnego punktu widzenia lub omawiać sytuację wybranego kolegi.

– Nauczyciel określa położenie, a dzieci postępują zgodnie z instrukcją. Po wykonaniu zadanie omawiają sposób ułożenie przyborów szkolnych.

- **Ćwiczenia w klasyfikowaniu, szacowaniu, porównywaniu, liczeniu**

Rysunki wykorzystujemy do ćwiczeń w edukacji matematycznej – kształtowania słownictwa użytkowego – mniej, więcej, równo, tyle samo, liczebniki główne i porządkowe. Zaczynamy od ułożenia przyborów w zbiory zgodnie z proponowanymi przez dzieci kategoriami, np. zbiór temperówek, zbiór ołówków, przyborów do pisania i rysowania itd. Po ułożeniu zbiorów – porównujemy ich liczbę przez szacowanie i przeliczanie. Możemy wykorzystać sytuację do układania zadań tekstowych, zabawy w sklepie.

IV. Zabawa „Nadszedł dzień wesoły...” (na podstawie zabawy *Jawor, jawor...*)

*Nadszedł dzień wesoły,
idziemy do szkoły.
Wielu uczniów przepuszczamy,
a jednego zatrzymamy
i sprawdzamy,
co w tornistrze ma.*

Zatrzymane dziecko rozwiązuje zadanie wymyślone przez prowadzącego zabawę, np. wymienia trzy przybory szkolne znajdujące się w piórniku, układa z nimi zdanie.

V. Podsumowanie zajęć. Sprawdzenie osiągnięcia kryteriów sukcesu. Informacja zwrotna

VI. Zabawa na pożegnanie – masaż

*Wraca uczeń ze szkoły,
uśmiechnięty wesół.
Swoją klasę dobrze zna.
tam przyjaciół wielu ma.*

Stoimy lub siedzimy w kręgu zwróceniem twarzami do pleców sąsiada z prawej strony. Wypowiadamy tekst rymowanki jednocześnie, kreśląc rękami wcześniej ustalone wzory na plecach osoby siedzącej przed nami. Następnie zwracamy się w lewo i kontynuujemy zabawę.

TECZKA NAUCZYCIELA

HANNA M. GÓRNA

„CO SIĘ MÓWI?”. ĆWICZENIA JĘZYKOWE DLA
DZIECI DWUJĘZYCZNYCH

Materiały:

- Dla nauczyciela: tablica, magnesy, piłka
- Dla dzieci: kredki, czyste kartki, *nożyczki (jeśli dzieci same wycinają obrazki do ćwiczeń)
- Dla nauczyciela oraz każdego dziecka: karta „KTO? CO?”, karta z tabelką, karta sytuacyjna, wycięte postacie dzieci i karty rekwizytów, napisy, wycięte z kartki dymki dialogowe

Plan:

1. KTO TO? CO TO?

a) KTO TO? ALA, OLAF, EDI - prowadzący przedstawia dzieci oraz psa.

To Ala. Ala ma kokardę. To Olaf. Olaf ma koszulkę w paski. A to pies Edi. Ciekawe czy pamiętasz/pamiętacie wszystkie imiona? KTO TO? - nauczyciel wyraźnie akcentuje pytanie i wskazuje na postać. Dziecko/klasa odpowiada np. Ala. KTO TO - Olaf. KTO TO? - Edi. Świetnie! To Ala, Olaf i Edi - podsumowuje nauczyciel.



b) KTO TO? - utrwalanie pytania KTO? Zabawa z piłką. Dzieci mogą stać w kręgu lub pozostać przy stolikach.

Nauczyciel wyjaśnia dzieciom zasady gry:

Pobawimy się chwilę z imionami. Posłuchajcie, jak będziemy się bawić:

Rzucam piłkę do Kuby i pytam KTO TO? Co odpowiecie? Kuba! Oczywiście.

Teraz Kuba rzuca piłkę do kogoś z Was np. do Asi. Asia łapie, a Kuba pyta: KTO TO?

Co odpowiemy Kubie? Asia! To prosta gra, prawda? Spróbujmy się tak chwilę pobawić.

c) CO TO? PREZENT, SOK, LEMONIADA, APARAT, OŁÓWEK - nazwanie rekwizytów.

Spójrzcie na małe obrazki. Znajdźcie taki obrazek - nauczyciel pokazuje np. prezent.

Pyta: CO TO? (wskazuje dziecko, które udziela odpowiedzi) - Prezent.

W taki sposób nazywane są wszystkie obrazki.

d) KTO? – CO? - rozdzielanie obrazków. Prowadzący wykonuje to ćwiczenia razem z dziećmi na tablicy. Rysuje tabelę (z zachowaniem kolorów), obrazki przypina magnesami.

Rozdzielimy teraz wszystkie małe obrazki na te, o które zapytamy KTO? i CO?

Jak zapytamy o Alę? KTO TO? ALA! Gdzie pasuje ALA? (dzieci układają) A SOK? Gdzie pasuje SOK? CO TO? SOK!



2. PARY

a) Ćwiczenie pamięci

Położcie przed sobą kartkę z tabelką. Nad kartką ułóżcie małe obrazki „CO?”. W pierwszym okienku położymy PREZENT. (Wszyscy układają obrazek). Teraz dokładnie mnie posłuchajcie i sami dołóżcie brakujące obrazki. Uwaga! np. PREZENT, SOK, OŁÓWEK, APARAT - Nauczyciel mówi i wskazuje palcem na miejsce w tabelce. Dzieci słuchają.

Kiedy nauczyciel skończy polecenie, dzieci układają obrazki z pamięci.

Nauczyciel razem z dziećmi sprawdza i podsumowuje tę część zadania:

Wszyscy mamy (nauczyciel wskazuje miejsce w tabeli, dzieci odpowiadają):

- JEDEN (dzieci) PREZENT
- JEDEN (dzieci) SOK
- JEDEN (dzieci) OŁÓWEK
- JEDEN (dzieci) APARAT

b) Rysowanie par - ćwiczenia odmiany rzeczowników

Narysujcie obok taki sam: PREZENT, SOK, OŁÓWEK APARAT

Spójrzcie na swoje kartki. Ile mamy prezentów?

DWA PREZENTY.

ILE SOKÓW? (dzieci) DWA SOKI

ILE OŁÓWKÓW? (dzieci) DWA OŁÓWKI.

ILE APARATÓW? (dzieci) DWA APARATY.

3. CZEGO NIE BYŁO?

Ułóżcie wszystkie obrazki „CO?” tak samo jak ja. - Nauczyciel układa (przypina na tablicy) obrazki w wybranej przez siebie kolejności. Dzieci naśladują.

Poćwiczmy zapamiętywanie. Posłuchajcie, czego nie powiedziałam? - Nauczyciel wymienia np. LEMONIADA, APARAT, SOK. Czego nie było? Dzieci wymieniają: OŁÓWKA, PREZENTU.

4. CZYJE? CO MA? CO ROBI?

Ćwiczenia rozumienia złożonych poleceń w języku polskim, odmiany rzeczowników, zadawania pytań, budowania zdań

a) CZYJE? - rozdzielanie przedmiotów

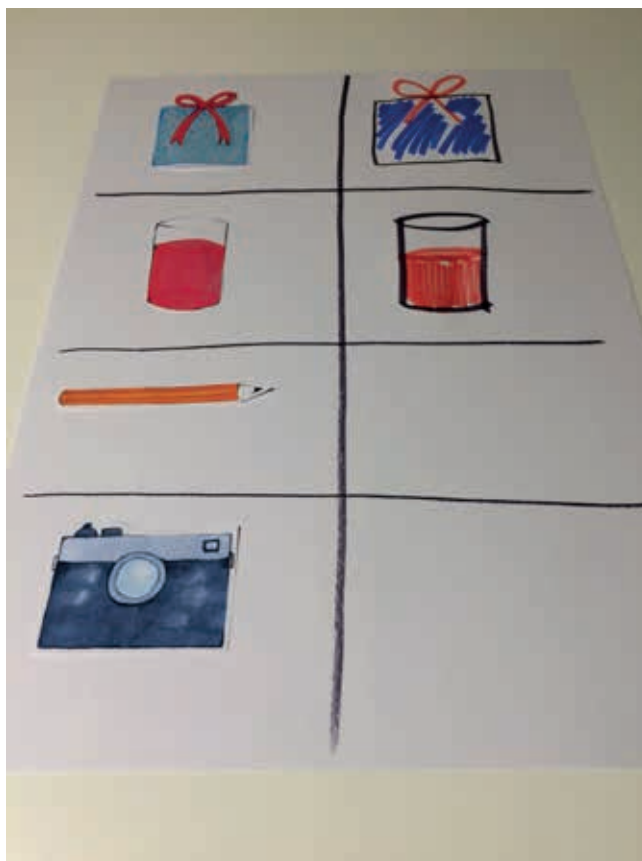
Rozdamy teraz rzeczy ALI, OLAFOWI i EDIEMU. Najpierw mnie posłuchajcie, a potem ułóżcie obrazki do każdej postaci. Nauczyciel opowiada np.:

LEMONIADA ALI.

OŁÓWEK OLAF.

PREZENT EDIEGO.

Dołączcie teraz obrazki. Kto pamięta? CZYJA LEMONIADA? CZYJ OŁÓWEK? CZYJ PREZENT?



b) CO MA?

Nauczyciel wskazuje dziecko i zadaje pytanie:

np. – *Asiu, co ma Olaf?*

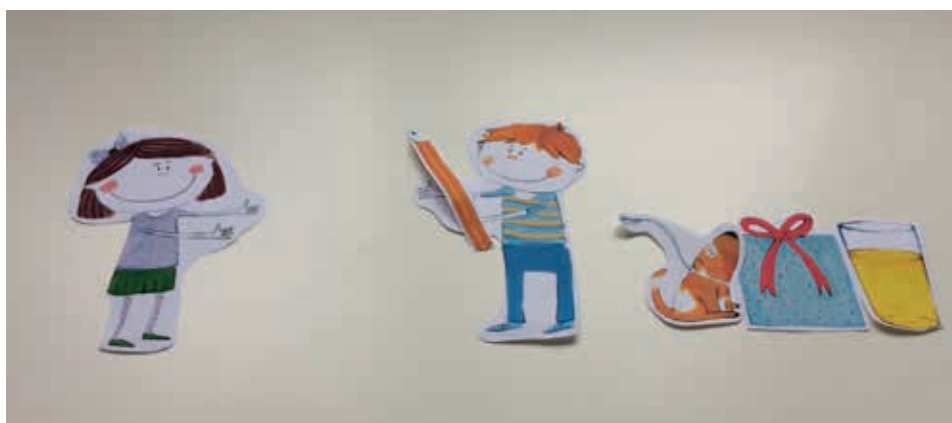
– OLAF MA OŁÓWEK.

– Co ma Edi i Ala?

– EDI MA PREZENT, A ALA MA LEMONIADĘ.

– Czy to prawda, że Edi nie ma aparatu?

*Uwaga! Zabierzcie Ali lemoniadę i dajcie Ediemu. (Nauczyciel wskazuje dziecko, zadaje pytanie).
Czego nie ma Ala? - ALA NIE MA LEMONIADY. Kto ma lemoniadę? - EDI MA LEMONIADĘ I PREZENT.*



*Dodatkowo:

Ćwiczenie utrwalające na planszy:

CO MA ALA? CO MA OLAF? – dokładamy rekwizyty i opowiadamy.

ALA MA LEMONIADĘ. OLAF MA SOK.

ALA MA LEMONIDĘ, A OLAF MA SOK.



c) CO ROBI? DLACZEGO?

Nauczyciel układa scenkę z obrazków, np.



Razem z dziećmi opowiada obrazek, np.

ALA, OLAF i EDI SĄ NA SPACERZE. OLAF ROBI ZDJĘCIE. EDI SIEDZI PRZY ALI.

Następnie zadaje pytania, np.:

CO ROBI Ala? – STOI/POZUJE.

DLACZEGO Olaf ma aparat? - BO ROBI ZDJĘCIE.

KOMU robi zdjęcie? – EDIEMU i ALI.

A teraz każde z Was niech spróbuje samo ułożyć swoją własną historyjkę. Zobaczmy, co uda Wam się wymyślić! Dzieci wymyślają swoje historyjki. Następnie, razem z nauczycielem opowiadają, co się dzieje na ich obrazkach. Ważne jest, aby za każdym razem spróbować zadać pytanie „DLACZEGO?” coś się dzieje na obrazku.

5. CO SIĘ MÓWI JAK...? – uzupełnianie dialogów

Zadanie polega na ułożeniu scenki i dialogu pomiędzy dziećmi.

Co się mówi, jak ktoś dostaje prezent? Co się mówi, jak chcesz pożyczyć ołówek? Oczywiście są to tylko propozycje. Ołówek nie musi być pożyczany, ale może być np. znaleziony. Wtedy Ala może zapytać „CZY TO TWÓJ OŁÓWEK?” – pomysł na dialog i sytuację zależy od dzieci i nauczyciela.

Można ćwiczyć dwojako:

- korzystamy z przygotowanych napisów, z których dziecko wybiera te, które pasują do sytuacji na ilustracji,
- napisy tworzymy podczas zabawy.

Ćwiczenie ma na celu rozwijanie słownika dziecka i naukę budowania prawidłowych i bogatych wypowiedzi. Bezpośrednie odniesienie do sytuacji, pomaga dziecku w zapamiętaniu użytych struktur gramatycznych.



Przykłady dialogów:

1. Prezent

- Wszystkiego najlepszego z okazji urodzin!
- Dziękuję! To bardzo miłe! / Ale niespodzianka!

2. Sok

- Smakuje ci?
- Tak, bardzo! To mój ulubiony sok z malinami.

3. Ołówek

- Pożyczysz mi ołówek?
- Proszę, tylko musisz zastrugać.

4. Pies

- Przypilnujesz psa? Chcę zawiązać but.
- Przypilnuję. Dokąd z nim idziemy?

5. Zdjęcie

- Zrobisz mi zdjęcie?
- Pewnie! Uwaga... Uśmiech!

MATERIAŁY POMOCNICZE

KTO?

CO?

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO Z OKAZJI URODZIN!

**DZIĘKUJĘ! TO
BARDZO MIŁE!**

SMAKUJE CI?

TAK, BARDZO! TO MÓJ ULUBIONY SOK Z MALINAMI!	
POŻYCZYSZ MI OŁÓWEK?	
PROSZĘ, TYLKO MUSISZ ZASTRUGAĆ.	
POTRZYMASZ CHWILĘ PSA? MUSZĘ ZAWIĄZAĆ BUT.	
POTRZYMAM. DOKĄD IDZIEMY?	
ZROBISZ MI ZDJĘCIE?	
PEWNIE! UWAGA... UŚMIECH!	

Potrzebne materiały:

- kartki lub zeszyty,
- długopisy,
- porozcinane obrazki z kart pracy,
- karteczki samoprzylepne.

Do każdego ćwiczenia uczniowie mają własne, powielone przez nauczyciela karty pracy.

Ćwiczenie 1. Podziel na rodzaje

Celem ćwiczenia jest uświadomienie uczniom rodzajów występujących w języku polskim i ich sposobów odmiany. Dzięki temu uczniowie będą poprawnie odmieniać słowa w języku polskim.

Przebieg:

1. Nauczyciel rozkłada na pustym stole rozcięte przedmioty. Uczniowie zbierają się dookoła stołu.
2. Pod spodem położony jest obrazek dzieci.
3. Nauczyciel dokłada po kolei przedmiot do rąk dzieci i mówi: MARIAN MA... CO? Uczniowie odpowiadają. Za każdym razem dokładany jest inny przedmiot.
4. Praca samodzielna: na swoich miejscach uczniowie próbują skategoryzować przedmioty zgodnie z końcówką rzeczownika według tabeli.
5. Nauczyciel kategoryzuje swoje przedmioty.
6. Uczniowie podchodzą do wspólnego stołu i sprawdzają, czy ułożyli tak samo jak nauczyciel.
7. Sprawdzenie błędów i poprawienie ich.
8. Nauczyciel prosi uczniów, by na kartkach samoprzylepnych napisali po pięć rzeczowników.
9. Uczniowie dokładają swoje rzeczowniki do tabeli.
10. Uczniowie próbują znaleźć regułę, zgodnie z którą rzeczy tak zostały ułożone.
11. Nauczyciel wyjaśnia istnienie rodzajów: żeńskiego, męskiego: żywotnego i nieżywotnego oraz nijakiego.
12. Uczniowie piszą pięć zdań z wybranymi przez siebie rzeczownikami (każdy inny).

Ćwiczenie 2. Ile mamy w języku polskim liczb gramatycznych

Celem ćwiczenia jest uświadomienie uczniom istnienia w odmianie języka polskiego trzech form liczby gramatycznych: pojedynczej, mnogiej i podwójnej. Dzięki temu uczniowie lepiej będą tworzyć kategorie językowe liczby dla innych słów.

Przebieg:

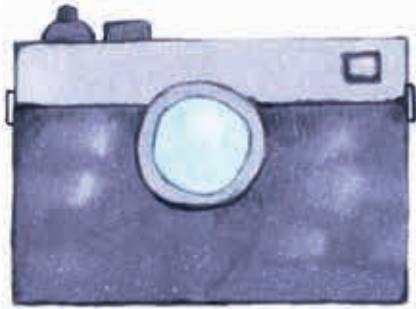
1. Uczniowie mają wycięte przedmioty.
2. Nauczyciel prosi, by symbolami dorysowali jeszcze po jednym, a następnie po cztery takie same rzeczy.
3. Podpisywanie rzeczy: JEDEN APARAT, DWA APARATY, PIĘĆ APARATÓW, JEDNA LEMONIADA, DWIE LEMONIADY, PIĘĆ LEMONIAD itd.
4. Nauczyciel prosi, by uczniowie wypisali podobne ciągi z innymi pięcioma dowolnie wybranymi przez siebie rzeczownikami.
5. Uczniowie tworzą regułę używania trzech form pojęcia liczby w języku polskim.

Ćwiczenie 3. Odmieniamy przez przypadki

Celem ćwiczenia jest przypomnienie i utrwalenie przypadków rzeczownika i przymiotnika w języku polskim.

Przebieg:

1. Uczniowie tworzą tabelę podobną do gry państwa – miasta z następującymi kolumnami: kto? co?, kogo? czego?, komu? czemu?, kogo? co?, z kim? z czym?, o kim? o czym?
2. Nauczyciel pokazuje uczniom obrazki – prezentu, soku, lemoniady, aparatu, psa, ołówka, dziewczynki i chłopca.
3. Jeden z uczniów mówi po cichu alfabet.
4. Drugi z uczniów mówi STOP w dowolnym wybranym przez siebie momencie.
5. Zadaniem uczniów jest wpisanie do tabeli słowa na daną literę. Słowo może być rzeczownikiem lub przymiotnikiem odnoszącym się bezpośrednio do obrazków.







**POKÓJ
NAUCZYCIELSKI**

Polonijny Nauczyciel Roku

Uczniowie są moją inspiracją |

rozmowa z Justyną Berezą, laureatką nagrody Polonijny Nauczyciel Roku

Podstawą jest miła i przyjazna atmosfera w klasie |

rozmowa z Iloną Szliter-Wyzińską, laureatką nagrody Polonijny Nauczyciel Roku

Polonijny Nauczyciel Roku

W marcu 2017 roku Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” ogłosił konkurs na Polonijnego Nauczyciela Roku. Idea tego wydarzenia narodziła się podczas ubiegłorocznego Światowego Zjazdu Nauczycieli Polonijnych w Ostródzie.

W czasie trwania zjazdu odbyło się spotkanie Kongresu Oświaty Polonijnej, podczas którego nauczyciele zwrócili uwagę na nietatwe realia, w jakich przychodzi im pracować. Bardzo często ich entuzjazm i patriotyzm są jedynymi czynnikami podtrzymującymi funkcjonowanie szkoły. Dlatego też powstała idea docenienia nauczycieli - a temu miał służyć tytuł Polonijnego Nauczyciela Roku.

Od momentu ogłoszenia konkursu sprawy potoczyły się lawinowo: do organizatorów wpłynęły aż 54 kandydatury nauczycieli uczących w trzech typach szkół:

- szkolnych punktach konsultacyjnych,
- szkołach społecznych,
- szkołach działających w systemie oświaty danego kraju.

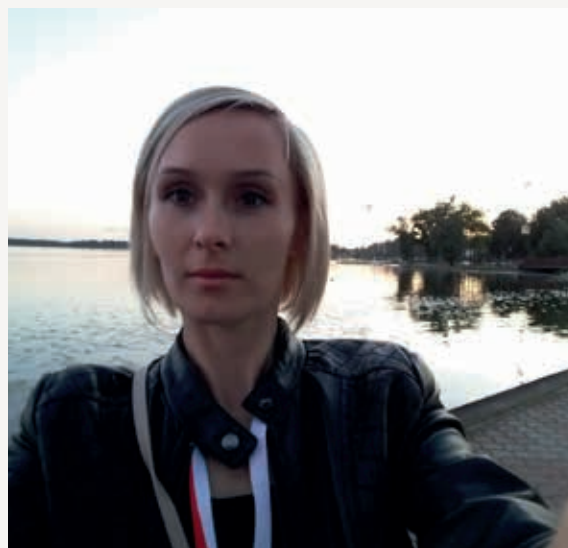
Do każdego zgłoszenia dołączone zostały prezentacje, zdjęcia, filmy, obrazki malowane przez dzieci. Słowem - do konkursu stanęli sami Najlepsi.

W tym samym czasie patronat honorowy nad konkursem objęła Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska, a do grona instytucji wspierających dołączył Senat RP i Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojecki.

W kwietniu Zarząd Krajowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” podjął decyzję, na mocy której główna nagroda w konkursie nosi imię Profesora Andrzeja Stelmachowskiego



Nagroda imienia profesora Andrzeja Stelmachowskiego



Ilona Szliter-Wyzińska, laureatka konkursu na Polonijnego Nauczyciela Roku

skiego - założyciela SWP, Marszałka Senatu I kadencji w latach 1989-1991 i Ministra Edukacji Narodowej w latach 1991-1992. W jury konkursu zasiadli przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli SWP oraz Kongresu Oświaty Polonijnej - współorganizatora konkursu.

1 czerwca 2017 roku odbyła się uroczysta Gala Wręczenia Nagród imienia Profesora Andrzeja Stelmachowskiego. Oprócz statuetki i tytułu Polonijnego Nauczyciela Roku zwycięzcy otrzymali:

- nagrodę pieniężną przyznaną przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej w ramach sprawowania opieki nad Polonią i Polakami za Granicą,
- nowoczesny sprzęt elektroniczny ufundowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej,
- pióro wieczne inkrustowane bursztynem ufundowane przez Wojewodę Warmińsko-Mazurskiego.

Nagrody laureatkom osobiście wręczyli:

Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska, Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Dariusz Piotr Boniśławski, Dyrektor Biura Polonijnego Senatu RP Romuald Łanczkowski, Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojecki.

Nagrody otrzymały:

1. Ilona Szliter-Wyzińska w kategorii szkolnych punktów konsultacyjnych.
2. Wacława Iwanowska w kategorii szkół działających w systemie oświaty danego państwa.
3. Justyna Bereza w kategorii szkół społecznych.

Zapraszamy do lektury wywiadów z Polonijnymi Nauczycielami Roku: Iloną Szliter-Wyzińską i Justyną Berezą.

Uczniowie są moją inspiracją

Z Justyną Berezą, laureatką konkursu Polonijnego Nauczyciela Roku, rozmawia Katarzyna Czyżycka

Katarzyna Czyżycka: Została Pani Polonijnym Nauczycielem Roku. Czy ten tytuł jest dla Pani ważny?

Justyna Bereza: To bardzo przyjemne uczucie i ogromna satysfakcja. Zdobyć tego tytułu to wspaniałe wyróżnienie w pracy polonijnego nauczyciela. Byłam i nadal jestem szczerze wzruszona. Jest to najpiękniejszy prezent na Dzień Dziecka, jaki do tej pory otrzymałam, gdyż gala wręczenia nagród odbyła się właśnie 1 czerwca. Moim uczniom zawsze powtarzam, że trzeba w życiu próbować nowych rzeczy, stawiać sobie wyzwania, bo tylko wtedy jesteśmy w stanie coś osiągnąć. Cieszę się, że teorię udało mi się przełożyć na praktykę.

Tytuł Polonijnego Nauczyciela Roku jest dla mnie niezwykle ważny. Czuję się wyróżniona, bo moja działalność i zaangażowanie w środowisko polonijne zostało zauważone i docenione. Ale moim sukcesem dzielę się również z innymi. Ta nagroda to wyraz uznania dla wszystkich polonijnych nauczycieli w każdym zakątku świata. Uważam, że jest to nasze wspólne osiągnięcie. Mam też świadomość, że ten tytuł to nie tylko prestiż, lecz także zobowiązanie. Dlatego stawiam przed sobą kolejne wyzwania, aby stale się rozwijać.

KC: Jak na nagrodę zareagowali Pani uczniowie?

JB: Bardzo się ucieszyli. Moi wychowankowie wielokrotnie dawali mi odczuć, że cenią mnie jako osobę i jako nauczyciela. Wiadomość o nagrodzie dotarła do mnie w dniu zakończenia roku szkolnego i pożegnania się z moją klasą – tegorocznymi abiturientami. Dzień później wybraliśmy się na ostatnią wycieczkę szkolną do fabryki czekolady. Tam uczniowie wykonali dla mnie pamiątkową czekoladę z dedykacją. Był to wspaniały gest z ich strony, przemyślny i zarazem słodka niespodzianka!

KC: Jak Panią przyjęli informację o nagrodzie koleżanki i koledzy ze szkoły?

JB: Przyjęli tę wiadomość z radością. Byłam mile zaskoczona gratulacjami i słowami uznania, również od osób, których wcześniej nie znałam. Miałam też okazję brać udział w wielu spotkaniach, na których gospodarze niespodziewanie przedstawiali mnie jako Polonijnego Nauczyciela Roku. To było bardzo sympatyczne.

KC: Proszę o odpowiedź, jak zostać Polonijnym Nauczycielem Roku?

JB: Myślę, że kluczem do sukcesu jest aktywność, zarówno w szkole, jak i poza nią. Trzeba robić rzeczy, dzięki którym



Lekcja pokazowa „Stolice Polski” zrealizowana przez ośrodek kandydujący do LOM w Belfaście w 2017 roku, fot. Barbara Snowska

można się wyróżnić i nie zawsze muszą to być spektakularne wydarzenia. Myślę, że liczy się tu kreatywność i chęć podjęcia inicjatywy. Trzeba być sobą i lubić to, co się robi, wtedy łatwiej realizuje się wyznaczone cele.

Praca z dziećmi i młodzieżą jest moją pasją. Mimo iż wychowanie i edukacja dwujęzycznych dzieci to trudne zadanie, bo wymaga poświęcenia czasu i dużego zaangażowania, jest źródłem niegasnącej satysfakcji. Staram się sięgać po nowe wyzwania. Jednym z nich było pozyskanie sponsora na stworzenie serii filmików o dwujęzyczności, przygoda z dziennikarstwem poświęconym edukacji i promocji języka polskiego za granicą.

KC: Czy warto startować w konkursie w przyszłym roku?

JB: Oczywiście, że warto! Warto działać! Dla dzieci, szkoły, ale także dla siebie. A jeśli po drodze spotka nas za to nagroda, to robi się jeszcze przyjemniej. Przede wszystkim jednak ten konkurs to doskonała okazja do promocji polonijnych szkół i dwujęzycznego wychowania dzieci. Dla wielu udział w nim będzie doskonałą motywacją do pracy, sięgania po więcej. I tego życzę przyszłym uczestnikom!

KC: Jacy są Pani uczniowie?

JB: Moi uczniowie to przede wszystkim sympatyczna młodzież. Każdy z nich jest wyjątkowy, razem tworzą wspaniały zespół. Jak już wspomniałam, przed wakacjami zdali maturę i zakończyli swoją edukację w polonijnej szkole. Liceum stworzyło nam niepowtarzalną szansę zbliżenia



fot. Justyna Bereza

się do siebie, poznania swoich mocnych stron i wykorzystania również tych słabych. Dowiedzieliśmy się więcej na temat swoich zainteresowań, pasji, co potem wielokrotnie wykorzystywaliśmy w procesie uczenia się. Dla mnie jako nauczyciela było to bardzo cenne doświadczenie.

Praca z młodzieżą to wyzwanie, gdyż przypada na okres dorastania, który nie jest łatwym okresem w życiu nastolatka. W tym czasie młodzież chce mocno zaznaczyć swoją niezależność i samodzielność w podejmowaniu decyzji. Z drugiej strony, ta sama młodzież pragnie być zauważana i wspierana, szuka autorytetów. Dlatego też trzeba umieć słuchać swoich uczniów - ich potrzeb, marzeń, a także zmartwień. Jeśli będą czuli się ważni dla nas, to z chęcią wysłuchają tego, co mamy im do powiedzenia. Cieszę się, że udało nam się wypracować taką relację otwartości i wzajemnego zaufania. Moi uczniowie mogli zawsze liczyć na moją pomoc i mieli tego świadomość.

Rozpoczynając edukację w liceum, tylko część z nich myślała o maturze. Większość chciała przygotować się tylko do LOTE, czyli egzaminu z języka polskiego przeprowadzanego w I klasie, a po nim zakończyć naukę. Byli liczną, dziesięcioosobową grupą. Postanowiłam ich przekonać, aby zostali do matury. I tak się stało! Często powtarzałam, że w życiu, aby dojść do źródła, trzeba iść pod prąd, a droga na szczyt prowadzi pod górę. Doskonale to zrozumieli. Dziś, żegnając szkołę, sami przekonują młodszych kolegów i koleżanki, że warto było podjąć to wyzwanie. To wspinała klasa, która była dla mnie ogromną inspiracją. Mądrzy i pomysłowi

uczniowie, którzy potrzebowali jedynie odrobiny motywacji i wiary we własne siły. Wiele się nauczyli, zdobyli szkolną, ale i życiową wiedzę. Pamiętam momenty, kiedy zaskakiwali samych siebie. Byli moją inspiracją, to dzięki nim sięgałam po nowe rozwiązania, szukając sposobów na ciekawe lekcje.

KC: Jak wyglądają Pani lekcje?

JB: Dla mnie zawsze najważniejsza jest atmosfera, jaka panuje w klasie. Uważam, że ma ona ogromne znaczenie w procesie nauczania. Dbam więc o to, aby wszyscy dobrze się czuli podczas lekcji, aby mieli poczucie bezpieczeństwa, zrozumienia i wzajemnej życzliwości. Moi uczniowie są świadomi, że ucząc się, mają prawo popełniać błędy. Taka atmosfera sprzyja budowaniu motywacji do pracy. Do tego nieodzowny jest też uśmiech na twarzy.

W swojej pracy stawiam na aktywizujące metody nauczania, ale wykorzystuję też tradycyjne sposoby, jak wykłady czy prezentacje. Nasze sobotnie spotkania muszą być „jakieś”. Warunkiem powodzenia jest przyciąganie uwagi ucznia. Praca z podręcznikiem już nie wystarcza. Na lekcjach z języka polskiego czy historii wykorzystuję filmy, muzykę oraz gry planszowe. Uczniowie bardzo lubią powtórki materiału przebiegające w formie quizów i teleturniejów. Elementy rywalizacji są dla nich doskonałą motywacją. Podczas zajęć stawiam zarówno na indywidualizację zadań, jak i pracę w grupie. Dzięki temu uczniowie nie tylko przyswajają konkretną wiedzę, ale nabywają również umiejętności, które przydają się w codziennym życiu - współpraca w grupie, wyrażanie i obrona własnych poglądów, kreatywność. Bo nie mniej ważne od tego, co uczniowie wiedzą, jest również to, co potrafią. Dla swoich uczniów chcę być przewodnikiem, wskazywać im kierunki, w jakich mogą podążać. Nie jestem arbitrem, który zawsze wie najlepiej, bo tak jak oni, ciągle się uczę.

KC: Co myśli Pani na temat tzw. oceniania motywującego?

JB: Uważam, że wprowadzenie go do systemu oceniania szkolnego to bardzo dobry pomysł. To doskonałe narzędzie w komunikacji między nauczycielem a uczniem. Uczeń potrzebuje informacji nie tylko o sukcesach i błędach, ale również o tym, w jaki sposób poprawić swoją pracę i jak się dalej rozwijać. Ocenianie motywujące nastawione jest przede wszystkim na pomoc

CZY WIESZ, ŻE...

Pierwsze masowe wyjazdy Polaków nastąpiły w XIX wieku po powstaniach narodowych. Najczęstszym kierunkiem emigracji były Francja, Wielka Brytania, Niemcy i Stany Zjednoczone.

w uczeniu się. Komentarz nauczyciela potrafi zmotywować i zaangażować ucznia, a także pozwala mu na bieżąco śledzić własne postępy. Jak dowodzą badania, stopnie, czyli ocena sumująca, nie mają żadnego wpływu na efekty nauczania czy zaangażowanie ucznia, gdyż niczego nie wyjaśniają i nie udzielają wskazówek.

W swojej pracy też staram się stosować ocenianie kształtujące. Moje komentarze okazały się bardzo pomocne podczas pisania prac maturalnych. Warunkiem przystąpienia do egzaminu dojrzałości było napisanie przez uczniów eseju na wybrany temat. Licealiści pracowali nad nim w domu, ale mieli możliwość konsultacji, dzięki którym wiedzieli, na co muszą zwrócić uwagę, co należy poprawić i w jaki sposób. W tym przypadku ocenianie motywujące przyniosło wymierne korzyści.

KC: Czy uczniowie w Stanach Zjednoczonych chcą chodzić do polskiej szkoły?

JB: Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. I tak, i nie. To zjawisko scharakteryzowałam w artykule *HateLove*, czyli *śladko gorzki smak dwujęzycznego wychowania* na portalu www.dobrapolskaszkoła.com. Czas spędzony na pracy z dziećmi pozwolił mi dostrzec pewną prawidłowość. Stosunek do polskiej szkoły zmienia się z wiekiem i przypomina sinusoidę. W początkowej fazie, kiedy język polski jest pierwszym językiem dziecka, występuje okres zaciekawienia szkołą. Dzieci lubią do niej przychodzić i spędzać czas z rówieśnikami. Później proporcje stopniowo ulegają zmianie, a fascynacja ustępuje zniechęceniu. Niekiedy mówimy nawet o buncie. Uczniowie coraz więcej czasu spędzają w amerykańskiej szkole, ich więzi z amerykańskimi rówieśnikami zacieśniają się i polska szkoła zaczyna być ciężarem. Wolny czas chcą planować po swojemu, w towarzystwie przyjaciół, dla których sobota jest dniem odpoczynku. Często jest też tak, że ze względu na sobotnie zajęcia rezygnują z własnych zainteresowań. Po tym okresie nadchodzi kolejna faza - pogodzenia i zrozumienia. Uczniowie powoli dojrzewają do tego, że jednak warto uczyć się języka polskiego. Zauważają wymierne korzyści płynące z jego znajomości, są naprawdę dumni ze swojej dwujęzyczności. Reasumując, stosunek uczniów do polonijnej szkoły jest bardzo specyficzny. Z jednej strony miłość, z drugiej niechęć. Oba te uczucia są bardzo silne, równoważne. Paradoksalnie, mimo iż wykluczają się nawzajem, w tym ujęciu nie mogą



fot. pixabay.com

bez siebie istnieć. Tak jak bardzo uczniowie narzekają na szereg ograniczeń wynikających z poświęcenia soboty dla polskiej szkoły, tak szybko zdają sobie sprawę, że jest to coś, w czym chcą uczestniczyć. Po prostu *HateLove*!

KC: Co jest największą bolączką nauczycieli polonijnych?

JB: Myślę, że wciąż mało jest szkoleń dla nauczycieli, które podnosiłyby nasze kwalifikacje w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Coraz więcej uczniów już na poziomie przedszkola wykazuje słabą znajomość języka polskiego bądź jej brak. Praca z takimi dziećmi wymaga odpowiedniego przygotowania.

Dodatkowym wyzwaniem są też zróżnicowane potrzeby i motywacje uczniów oraz rodziców w związku z nauką polskiego. Praca nauczyciela polonijnego nie jest łatwa. Trzeba samemu wypracować własne metody działania, aby praca przyniosła jak najlepsze efekty. Liczba godzin nie jest wystarczająca na realizację materiału, musimy więc sięgać po inne formy pracy i dbać o dobrą komunikację z rodzicami. Istnieje wiele szkół, które mają trudności lokalowe. Klasy są małe, wymagają remontu i doposażenia w podstawowe pomoce naukowe.

Jednak mimo tych trudności szkoły polonijne rozwijają się. Zmienia się nieco ich charakter, ale cel wciąż jest ten sam – kształcić kolejne pokolenia, przekazywać im wiedzę i miłość na temat kraju przodków, czynić język polski ważnym i atrakcyjnym. A wszystko po to, aby wychować dzieci na przyszłych ambasadorów polskości na całym świecie.



Justyna Bereza

We wrześniu 2017 roku rozpoczęła pracę w Akademii Języka Polskiego w Manchester (New Jersey). Przez 9 lat pracowała w liceum „Ogniwo” w Trenton (New Jersey). Od 2014 roku przygotowywała uczniów do egzaminu z języka polskiego LOTE, z którego uczniowie uzyskiwali około 95% punktów. Działa aktywnie jako lider edukacji polonijnej, opracowując m.in. cykl spotkań pozalekcyjnych przygotowujących uczniów do matury, akcję „Cała Polonia czyta dzieciom”, a także filmy promujące dwujęzyczność wśród dzieci polonijnych w USA. Jest współautorką książki „Ogniwo”. Laureatka konkursu Polonijny Nauczyciel Roku w 2017 roku organizowanego przez ODN SWP.

Podstawą jest miła i przyjazna atmosfera w klasie

Ziloną Szliter-Wyzińską, laureatką konkursu Polonijny Nauczyciel Roku, rozmawia Katarzyna Czyżycka

Katarzyna Czyżycka: Została Pani Polonijnym Nauczycielem Roku. Czy ten tytuł jest dla Pani ważny?

Ilona Szliter-Wyzińska: Otrzymanie przeze mnie tego tytułu sprawiło mi ogromną radość, satysfakcję, poczułam się wyróżniona i doceniona. Był to jeden z ważniejszych momentów w mojej dotychczasowej karierze zawodowej. Przez to czuję się bardziej zmotywowana i zobowiązana do wykonywania swoich obowiązków na jeszcze wyższym poziomie. Jak z każdą nagrodą bywa, wiąże się ona z dużą odpowiedzialnością, by utrzymać odpowiedni standard pracy. Ponadto gratuluję pomysłu i cieszę się, że udało się Ośrodkowi Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zorganizować tego rodzaju konkurs dla nas, nauczycieli pracujących za granicą, którzy niejednokrotnie pełnią swoistą misję nauczania języka polskiego i historii. Jest to naprawdę wielki zaszczyt móc odebrać taką nagrodę.

KC: Jak na nagrodę zareagowali Pani uczniowie?

ISW: Po otrzymaniu nagrody posypała się lawina gratulacji i dowodów sympatii od uczniów i rodziców, za które serdecznie dziękuję. Było to bardzo wymowne i miłe. Odebrałam to jako potwierdzenie, że cierpliwość, otwartość i indywidualne podejście do uczniów przekładają się na bardzo dobre relacje zarówno na linii nauczyciel-uczeń, jak i nauczyciel-rodzic.

KC: Jak Panią przyjęli informację o nagrodzie koleżanki i koledzy ze szkoły?

ISW: Była wielka radość, tym bardziej, że stanowimy zgrany, przyjazny zespół wspierający się w pracy, jak i poza nią. Po odebraniu nagrody zawsze podkreślałam, że traktuję ją jako wyróżnienie nie tylko dla siebie, ale dla całego zespołu, to sukces całej szkoły. Wielu pro-



Staż językowo-metodyczny dla nauczycieli polonijnych odbywający się w SP 1 w Ostródzie, zrealizowany przez ODN SWP w 2016 roku, fot. www.odnswp.pl

jektów i działań nie udałooby się wykonać bez pomocy moich zaangażowanych i doświadczonych koleżanek.

KC: Proszę o odpowiedź: jak zostać Polonijnym Nauczycielem Roku?

ISW: To jest bardzo trudne pytanie i nie wiem, czy jest gotowy przepis na zdobycie tego tytułu. Każdy z nas, nauczycieli, pracuje zgodnie z własnym rytmem. Biorąc pod uwagę specyfikę nauczania za granicą, nasza praca nie należy do najłatwiejszych, wymaga zapału, dużego zaangażowania i poświęcenia czasu prywatnego. Ale jeśli ktoś pracuje wytrwale, pomaga w rozwijaniu pasji swoich uczniów, stara się być dla nich wzorem, wzmacnia ich pewność siebie, osiąga wysokie wyniki w nauczaniu, realizuje ciekawe, innowacyjne pomysły – prędzej czy później zostanie dostrzeżony. W tym miejscu dziękuję mojej Pani Kierownik Hannie Kaczmarczyk, która wytypowała mnie do konkursu, a wcześniej wpierała i zachęcała do rozwoju warsztatu pracy.

KC: Czy warto startować w konkursie w przyszłym roku?

ISW: Na to pytanie jest tylko jedna możliwa odpowiedź: oczywiście, że warto! Bo poza wymiarem materialnym tego tytułu, pozostaje na długo ogromna satysfakcja, przyływ nowych sił i energii. I proszę się nie bać porażki, ponieważ nawet gdybym nie zdobyła tytułu, miałam możliwość, przygotowując zgłoszenie konkursowe, podsumować swoją dotychczasową pracę, przyrzeć się jej z innej perspektywy, ujrzeć mocne i słabe strony swoich działań. Dzięki temu

CZY WIESZ, ŻE...

Światowe Igrzyska Polonijne odbywają się w polskich miastach od 1934 roku. W roku 2017 odbyły się po raz drugi w Toruniu.



Lekcja biblioteczna kl. 1, zdjęcie z arch. I. Szliter-Wyzińskiej

zrodziło się w mojej głowie kilka pomysłów, które mam nadzieję po części uda się w przyszłości wcielić w życie. Jestem przekonana, że z roku na rok popularność konkursu będzie wzrastać.

KC: Jacy są Pani uczniowie?

ISW: Dla mnie to wspaniali młodzi ludzie, którzy chcą pamiętać o swoich korzeniach. Wielokrotnie zaskoczyli mnie swoim przywiązaniem do Ojczyzny i tradycji oraz tym, w jaki sposób udaje im się połączyć różne obowiązki. Wydaje mi się, że moje zaangażowanie przechodzi na nich i dzięki temu wspólnie udaje nam się realizować ciekawe projekty. Oczywiście, jak w każdej szkole zdarzają się sytuacje trudniejsze, pojawiają się problemy okresu dojrzewania, spadek motywacji, ale staramy się wspomagać uczniów i ich rodziców najlepiej, jak potrafimy.

CZY WIESZ, ŻE...

Pierwsi Polacy wyemigrowali do Ameryki już w 1608 roku do miasta Jamestown w stanie Wirginia, drugiej osady na terenie Stanów Zjednoczonych.

KC: Jak wyglądają Pani lekcje?

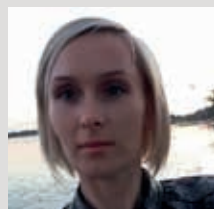
ISW: Uczę wiedzy o Polsce i staram się zainteresować przedmiotem, stosując takie metody i formy zajęć, by nie były nudne, m.in. często wykorzystuję TIK (Technologie Informacyjno-Komunikacyjne). Opowiadam o przeszłości prostym, zrozumiałym językiem, stawiam jasne cele i wymagania. Ważnym czynnikiem, który przekłada się na przyswajanie wiedzy przez moich uczniów, jest miła i przyjazna atmosfera. Zawsze uważałam, że znajomość dat i faktów jest bardzo ważna, ale najważniejsi są ludzie, których motywacje działań trzeba poznać, by zrozumieć to, co się wydarzyło. Na zrozumieniu procesów, przyczyn i skutków zależy mi najbardziej. Staram się, by uczeń pracował aktywnie, a nie pasywnie.

KC: Co myśli Pani na temat tzw. oceniania motywującego?

ISW: Cóż, ocenianie to nieodłączna część procesu kształcenia. Nie należy ono do najłatwiejszych zadań nauczyciela, ale ma wspierać oraz wzmacniać rozwój ucznia i przekazywać informacje o postępach i osiągnięciach ucznia. Nie wyobrażam sobie, aby w naszej pracy z uczniami polonijnymi stosować ocenianie, które by zniechęcało ucznia i rodziców. Myślę, że nam, nauczycielom polonijnym, łatwiej będzie stosować tego rodzaju ocenianie, gdyż podchodzimy bardzo indywidualnie do każdego ucznia, znamy jego mocne i słabe strony, a niekiedy mamy częsty kontakt z rodzicem. Daje nam to większe możliwości pobudzania ich aktywności i zachęcania do działania. Zresztą każdy sposób oceniania podnoszący umiejętności ucznia i sprawiający, że uczy się dla siebie, a nie dla stopnia, jest godny wypróbowania.

KC: Czy uczniowie w Austrii chcą chodzić do polskiej szkoły?

ISW: Generalnie odpowiedź brzmi „tak”. Choć patrząc na liczbę dzieci polonijnych, które nie chodzą do polskich szkół i nie pobierają nauki języka polskiego w systemie szkół austriackich, możliwości są dużo większe. Jeśli chodzi o nabór do Szkolnego Punktu Konsultacyjnego im. Jana III Sobieskiego przy Ambasadzie RP w Wiedniu, to mamy raczej problem z nadwyżką chętnych dzieci.



Ilona Szliter-Wyzińska

Urodziła się w Ciechanowie, studiowała historię na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Pracowała jako nauczycielka w Gimnazjum w Opinogórze, następnie w Liceum Ogólnokształcącym nr 3 w Ciechanowie. Od 2012 roku mieszka w Wiedniu, gdzie pracuje Szkolnym Punkcie Konsultacyjnym im. Jana III Sobieskiego przy Ambasadzie RP w Wiedniu. Jest laureatką nagrody Polonijny Nauczyciel Roku przyznawanej przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Prywatnie jest żoną oraz mamą siedmioletniego syna i pięcioletniej córki. Każdą wolną chwilę poświęca rodzinie, stara się czerpać radość z tego, co przynosi dzień, nawet z gotowania.

Katarzyna Czyżycka

Ratunku! Moje dziecko nie mówi po polsku

fot. pixabay.com

Jestem terapeutą dzieci dwujęzycznych. Logopedą. Moja skrzynka mailowa zawsze jest pełna. Setki maili od rodziców i ten jeden temat powtarzający się najczęściej: *on/ona nie chce mówić po polsku! Co robić?*

Nie ma jednej recepty na to, by potomek zaczął rozmawiać z nami po polsku. Ale jest kilka przyczyn, dlaczego tego nie robi.

1. Za mało zanurzenia w języku

To najczęstsza przyczyna braku rozmowy w języku polskim. Musimy pamiętać o istnieniu dość prostej zasady: człowiek jest w stanie przyswoić sobie język, w którym zanurzony jest przynajmniej przez 33,3% swojego czasu. Ba! To musi być aktywne zanurzenie. Z polskiego na nasze: jeśli rozmowy po polsku z dzieckiem toczą się tylko rano przy szybkim śniadaniu w dni robocze („podaj chleb”, „czemu nie jesz?”, „szybciej!”), to jest to stanowczo za mało. W ten sposób dziecko nie opanuje języka, więc nie będzie chciało w nim rozmawiać. Ponadto, aby mogło odpowiadać po polsku, nie może dostawać tylko poleceń, lecz powinno rozmawiać z rodzicem tak samo, jak w języku pierwszym.

Gdyby wziąć pod uwagę czas dzienny dziecka, w tym 8 godzin snu, dziecko powinno być zanurzone w języku polskim przynajmniej 5 godzin dziennie. Czy jest?

2. Drugie, trzecie, czwarte dziecko...

Znacie takie memy w Internecie: pierwsze dziecko byle ranka i chuchanie, dmuchanie, pęd do chirurga; drugie dziecko – rana, to zaklejamy plastrem; trzecie dziecko – rana? Krew nie bucha... nic ci nie będzie, zaschnie.

Podobnie jest z językiem. Przy pierwszym dziecku staramy się, jak możemy, zanurzamy w polskim, babcia, dziadek, Skype, grupy zabawowe itd. Z drugim? Nauczy się ode mnie, od pierwszego... Jest więcej pracy, mniej czasu na rozmowy. Oczywiście istnieje więź między dziećmi, to od pierwszego drugie może usłyszeć polski. Tylko co, jeśli w zabawie po przedszkolu pierwszemu łatwiej jest używać angielskiego? Czas na polski się skraca...

CZY WIESZ, ŻE...

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zostało powołane 1990 roku z inicjatywy Marszałka Senatu prof. Andrzeja Stelmachowskiego.

3. Niski prestiż języka polskiego

To jeden z częstych problemów. Dzieci wstydzą się języka rodzica. Kiedy najczęściej? Wtedy, kiedy rodzic sam się go wstydzi. Nie wystarczy mówić z dzieckiem po polsku w domu. Poza domem nie powinno się mówić ściszym polskim tak, aby nikt nas nie słyszał. Mówimy normalnym tonem i wysokością, pokazujemy dziecku, że nie ma się czego wstydzić.

4. Szacunek pozostałej części rodziny do języka

Ten punkt bardzo silnie wiąże się z punktem 3. Często rodzice mogą się starać, ale jeśli nie ma dla ich poczytań szacunku i akceptacji ze strony dalszej rodziny (m.in. dziadków), to jest trudno. Najtrudniej jest w rodzinach, w których to mama jest Polką, a tata nie akceptuje mówienia po polsku do dzieci. Wtedy może pomóc tylko rozmowa oraz wzbudzenie zainteresowania Polską na przykład poprzez wycieczki.



Zajęcia logopedyczne dla dzieci dwujęzycznych, fot. Justyna Rygielska

5. Uwaga! Dysleksja!

Czy wiecie, że 66% dzieci, które nie chcą mówić po polsku mimo spełnienia wszystkich warunków: prestiżu, zanurzenia w języku itd. ma pierwsze objawy dysleksji? Jednym z objawów tej dysfunkcji jest właśnie trudność z uczeniem się języków. O ile zatem opanowują język większości, o tyle z mniejszościowym jest zdecydowanie trudniej.

Człowiek jest w stanie przyswoić sobie język, w którym zanurzony jest przynajmniej przez **33,3% swojego czasu**.

6. Bunt nastolatka

Statystyczny nastolatek musi się buntować. Taką ma naturę. Dwujęzyczny

nastolatek ma kolejny powód do buntu: język rodziców, którego nie chce używać. Gdyby go nie miał być, może buntowałby się przeciw czemu innemu. Tak to już jest na tym świecie :)

Jak sobie radzić?

1. Postaraj się o to, by wzmocnić prestiż języka polskiego. Zaprowadź dziecko do grupy zabawowej, pokaż sławnych Polaków, naszą geografę i cuda natury, techniki, dokonania Polaków na polu naukowym.
2. Wzmocnij swoje rozmowy z dzieckiem.
3. Baw się razem ze swoimi dziećmi i moderuj rozmowy, by toczyły się po polsku.
4. Naucz malucha czytać po polsku.
5. Czytaj. Niekoniecznie dziecku, czasem wystarczy wziąć książkę i czytać. Dziecko widząc zaczytanych rodziców, też sięgnie po książkę.
6. Kupuj najnowsze hity książkowe/filmowe po polsku, np. Harry'ego Pottera.
7. Porozmawiaj z rodziną i wytłumacz im, dlaczego potrzebujesz ich akceptacji dla dwujęzyczności Twojego dziecka.
8. Rozmawiaj z dzieckiem po polsku konsekwentnie. Nawet gdy odpowiada po angielsku, Ty mów po polsku.
9. Pamiętaj, że Ty jesteś wzorem dla swojego dziecka. Nie wstydź się polskiego, ono też nie będzie.
10. Przebadaj dziecko pod kątem dysleksji. Warto.



Katarzyna Czyżycka

Filolog polski, logopeda. Pracuje z dziećmi polonijnymi dwu- i wielojęzycznymi, które mają problemy z przyswajaniem języka polskiego (m.in. ORM, dysleksja, autyzm, zaburzenia neurologiczne). Dyrektor programowy Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli SWP.

KĄCIK MŁODZIEŻOWY

Zenona Bańkowska

Polonijny Młodzieżowy Ambasador Polskości – inspirująca propozycja dla młodzieży

fot. pixabay.com

Polonijny Młodzieżowy Ambasador Polskości to propozycja dla młodych Polek i Polaków mieszkających poza granicami kraju, świadomych swoich korzeni i chcących się zaangażować w budowanie tożsamości narodowej w krajach swojego zamieszkania.

Projekt zgromadził młodzież z ośmiu krajów, takich jak: Litwa, Ukraina, Białoruś, Czechy, Austria, Irlandia, Wielka Brytania i Włochy. W sumie blisko 50 osób, które przez 10 dni poznawały polską kulturę, historię, język, ale przede wszystkim miały okazję się poznać. Było mnóstwo okazji do rozmów, wspólnej zabawy, ale też refleksji na temat przyszłości młodych ludzi, w tym miejsca studiów. Młodzież przeszła bardzo intensywny kurs kompetencji liderkich, przez kilka dni ucząc się, jednocześnie praktykowała, czym jest strefa życia publicznego, jak for-

mułować własne opinie, jak pytać o opinie innych, jak rozmawiać i gdzie szukać odpowiedzi na nurtujące pytania. W odpowiednich momentach uczestnicy otrzymywali wsparcie w postaci gotowych narzędzi i instrukcji. Samodzielnie realizowali cele, ćwicząc umiejętności liderckie. Było twórczo, inspirująco i z dużą energią.

Integracja młodzieży polonijnej w Polsce

Zdecydowanie warto zostać Polonijnym Młodzieżowym Ambasadorem Polskości. Młodzi ludzie wskazywali na osamotnienie, gdyż często nawet w dużych środowiskach polonijnych nie mają przestrzeni do wspólnych działań. Młodzież polonijna nie ma okazji przebywać z rówieśnikami, realizować wspólnych projektów, rozmawiać w języku polskim o rzeczach dla nich ważnych. Młodzi ludzie wprost komunikowali brak oferty kulturalnej przeznaczonej tylko dla nich, która dodatkowo dawałaby im możliwość poznania rówieśników z całego świata.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” realizując wiele działań na rzecz Polonii i Polaków na całym świecie, prowadzi Lokalne Ośrodki Metodyczne. Te instytucje przyciągają młodzież polonijną i mają szansę stać się kuźnią talentów, umożliwiać praktykę, a zwłaszcza zachęcać nastolatki do

CZY WIESZ, ŻE...

70% Polonii australijskiej posługuje się językiem polskim.

wspólnych działań. Między innymi poprzez udział w przygotowaniu wydarzeń, takich jak konferencje czy szkolenia. Uczestnicy tegorocznego spotkania udowodnili, że przy niewielkim wsparciu potrafią być bardzo sprawni organizacyjnie - poczynawszy od obsługi technicznej, przez promocję wydarzenia czy współpracę z mediami. Inne możliwości to chociażby czytanie dzieciom w przedszkolach czy udział w zajęciach pozalekcyjnych – szlifując język polski i kompetencje społeczne. Ośrodki są otwarte na działanie, więc możliwa jest współpraca ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”.

Kontynuacja projektu

Pierwsza edycja projektu Polonijny Młodzieżowy Ambasador Polskości pokazała, że warto inwestować w młodzież, gdyż jest to inwestycja, która niezwykle szybko się zwraca. Wielu uczestników jest w stałym kontakcie ze „Wspólnotą Polską”, zgłasza pomysły do zrealizowania i swój udział w różnych aktywnościach. Już dziś pracujemy nad kolejną edycją i dyskutujemy, co powinno się znaleźć w programie, żeby młodzież chciała do nas przyjechać, a potem aktywnie działała na rzecz Polonii. Jednym z obszarów wymagających wsparcia jest współpraca młodzieży z istniejącymi organizacjami polonijnymi, być może wprowadzimy do programu dialog międzypokoleniowy i komunikację.

To wszystko wymaga dogłębnej analizy materiałów i głosów, które mamy po pierwszym spotkaniu. Zachęcam do dzielenia się swoimi pomysłami, jak wzmocnić młodzież, w jakie narzędzia ją wyposażać, aby była to grupa odpowiedzialnych, aktywnych, młodych polskich obywateli. Zachęcam do podzielenia się oczekiwaniami wobec współpracy z młodzieżą, w jakim zakresie chcielibyście Państwo współpracować, gdyż to również wskaże nam kierunek przygotowania kolejnych edycji.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zaprasza młodzież do korzystania ze stypendiów. Zgodnie z zasadami regulaminu o pomoc stypendialną mogą się ubiegać uczniowie i studenci angażujący się w działalność na rzecz Polonii i Polaków mieszkających poza granicami Polski, do czego znakomicie przygotowuje program Młodzieżowy Ambasador Polskości.

młodzieży pochodzenia polskiego, studiującej zarówno w Polsce, jak i poza granicami kraju. Regulamin oraz wniosek stypendialny znajduje się do pobrania na stronie: www.wspolnotapolska.org.pl.

Co dalej z absolwentami programu?

Projekt Polonijny Młodzieżowy Ambasador Polskości nie jest pojedynczą aktywnością, ale wpisuje się w nurt przygotowania młodzieży do bycia świadomą



Młodzieżowy Ambasador Polskości – z wizytą w Toruniu, fot. Małgorzata Czeczora

CZY WIESZ, ŻE...

Na świecie działają trzy Lokalne Ośrodki Metodyczne ODN SWP, a w 2017 roku otwarte zostaną dwa kolejne.



Zenona Bańkowska
trener i ekspert ODN SWP

Z wykształcenia humanistka, od wielu lat zawodowo związana z organizacjami pozarządowymi, buduje platformy współpracy, tworzy partnerstwa na styku organizacji pozarządowych, instytucji publicznych i biznesu. Rozwija się jako trenerka kompetencji społecznych. Nieustająco szuka nowych sposobów na tworzenie „dobrych” zespołów projektowych, które potrafią i lubią ze sobą pracować. Jej pasją jest praca z ludźmi, odkryciem książka „Kto zabił zmianę”, a ulubionym autorem Ryszard Kapuściński.

Z pamiętnika Ambasadora. Ostróda i nie tylko (16-26.08.2017)

Weronika Stolarek

Hej wszystkim!

Nazywam się Weronika Stolarek i dziś opiszę obóz „Polonijny Młodzieżowy Ambasador Polskości”, który został zorganizowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” dla młodzieży mieszkającej poza granicami Polski. Celem obozu było przedstawienie, czym zajmuje się Ambasador oraz uświadomienie, że właściwie każdy z nas już jest Ambasadorem Polskości. Jak na pamiętnik przystało, są to moje przemyślenia oraz obserwacje.

Zacznijmy od trzech pierwszych dni, podczas których głównie mieliśmy zajęcia z panią Zenką oraz panią Ulą, które przygotowały nas do debaty z ekspertami. Nie ukrywam, te trzy dni były bardzo pracowite, ale przyjemnie pracowite, śpiewaliśmy piosenki i graliśmy w gry, a gdy trzeba było się przyłożyć, skupić i pracować bez marudzenia, to robiliśmy. Po trzech dniach byliśmy gotowi do poprowadzenia debaty na temat „Czy i dlaczego warto studiować w Polsce?”. Zaprosiliśmy gości, którzy mieli przedstawić swoje argumenty za i przeciw.

Ale obóz to nie tylko były zajęcia, również wycieczki. Wycieczką, która spodobała się nam najbardziej, był wyjazd do Warszawy.

Chciałabym zaznaczyć, że wstać o godzinie 5 rano, to było najtrudniejsze zadanie w czasie trwania obozu, ale wszyscy daliśmy radę. Naszym pierwszym celem było zwiedzanie oraz zapoznanie się, jak funkcjonuje Telewizja Polska, mieliśmy bardzo sympatycznego przewodnika, który zaprowadził nas na nagranie programu „Jaka to melodia?” i wszyscy wzięliśmy udział

Ostatni dzień był najsmutniejszym dniem obozu. Po dziesięciu dniach tak się wszyscy zintegrowaliśmy i zaprzyjaźniliśmy, że naprawdę łązy się łaty.



Lato z Polską, fot. Weronika Stolarek

w rozgrzewce, również mieliśmy okazję zrobić sobie zdjęcie z Robertem Janowskim. Po zwiedzaniu Telewizji udaliśmy się na krótki spacer po

Łazienkach Królewskich, z których poszliśmy do naszego kolejnego celu – Senatu oraz Sejmu. Na samym początku zwiedzania przywitał nas bardzo niemiły pan ochroniarz, ale nie zniechęciło to nas do poznania, jak funkcjonuje oraz jak wygląda praca w Senacie i Sejmie, a poza tym – jak na Ambasadora – przystało, powinniśmy wiedzieć, jak to wygląda i funkcjonuje od tej drugiej strony. Po zwiedzaniu udaliśmy się do głównej siedziby Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, w której mieliśmy krótki wykład na temat dyplomacji oraz czym zajmuje się Ambasador. A potem ruszyliśmy z uśmiechami na posiłek.

Naszą drugą wycieczką był wyjazd do Fromborka, w którym zwiedzaliśmy katedrę oraz uczestniczyliśmy w koncercie organowym. Powiedzmy, że było to dość ciekawe, ale bardziej naszą uwagę skupił szpital, w którym mogliśmy zobaczyć narzędzia ze średniowiecza oraz usłyszeć historię o duchach tam zamieszkujących. Następnym przystankiem był obiad i chwila czasu wolnego, który

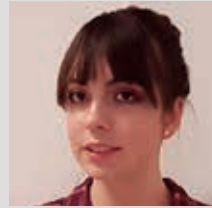
CZY WIESZ, ŻE...

Według różnych źródeł w Brazylii osób polskiego pochodzenia jest od 1,5 mln do 3 mln.

chłopacy wykorzystali na kąpiel w fontannie. Ostatnią atrakcją był rejs do Krynicy Morskiej. Następny dzień spędziliśmy w Ostródzie na warsztatach historycznych, ogólnie to był jeden z luźniejszych dni obozu.

Natomiast kolejny dzień był bardzo wyczerpujący, pojechaliśmy do Olsztyna: najpierw seans w Planetarium, a potem krótki spacer z przewodniczką miejską po mieście. Muszę przyznać, że lody na rynku w Olsztynie były genialne! Po lodach pojechaliśmy na zajęcia z tańca ludowego, który prowadził Zespół Pieśni i Tańca Kortowo. Po trzech godzinach zmagania i wylewania z siebie siódmych potów dotrwaliliśmy do końca, a efekt końcowy był - przyznam - zniewalający. „Krakowiak” odtąńczony bezbłędnie. Następnym bojowym zadaniem było nagranie flashmoba przy fontannie w Ostródzie. Mieliliśmy małe problemy z prądem na początku, ale udało się nam ten problem zwalczyć i po minie ludzi, którzy nas oglądali stwierdzam, że wszystko się nam udało. Na zakończenie dnia wszyscy razem wykąpaliliśmy się w fontannie.

Zbliżamy się do końca obozu, ostatni dzień był najsmutniejszy, po dziesięciu dniach tak się zintegrowaliśmy, zaprzyjaźniliśmy, że naprawdę łzy się lały. Każdy wyniósł coś ważnego dla siebie, co pozostanie z nim już na zawsze. Mam nadzieję, że za rok również będę mogła spotkać się z nimi wszystkimi, bo każdy na obozie był wyjątkowy oraz każdy był, jest i będzie Ambasadorem Polskości.



Weronika Stolarek

Jestem energiczną nastolatką, która nie wysiedzi w miejscu. Jednego razu biegam z aparatem, drugiego razu zdobywam szczyty, a trzeciego świetnie się bawię na koncertach. Obecnie mieszkam w Austrii, uczę się w austriackiej szkole. Moim głównym zajęciem jest współpraca z polskim radiem. Moje słowa przewodnie to: spełniać się i rozwijać.



fot. pixabay.com

Wspomnienie „Lata”

Kaja Gzyło

Akcja „Lato z Polską” jest dziełem śp. Macieja Płażyńskiego, byłego prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Projekt zainicjowany został w roku 2009 pod auspicjami Senatu RP. Podczas tego wydarzenia organizujemy pobyty edukacyjno-integracyjne dla dzieci polskiego pochodzenia z całego świata we współpracy z polskimi samorządami lokalnymi, które są jednocześnie gospodarzami tych pobytów. W 2017 roku akcja ta zgromadziła około 1700 dzieci i młodzieży z całego świata.

W poprzednich edycjach projektu nasz kraj odwiedziło kilkanaście tysięcy młodych Rodaków, a w organizację „Lata z Polską” włączało się rokrocznie kilkadziesiąt samorządów. Realizując „Lato z Polską”, chcemy pobudzić zainteresowanie opinii publicznej, wzmocnić poczucie narodowej solidarności i współodpowiedzialności za najmłodsze pokolenie Rodaków żyjących poza granicami Polski. Czynimy to z przekonaniem, że świadczona pomoc i troska o tożsamość uczestników pobytów jest naszym wspólnym, moralnym i patriotycznym obowiązkiem. Dzieci poprzez kontakty z rówieśnikami z kraju w naturalny sposób uczą się języka, nawiązują więzi pokoleniowe i poznają warunki życia we współczesnej Polsce. Poszczególne turnusy trwające od kilku do kilkunastu dni realizowane są przez cały rok kalendarzowy i skierowane do dzieci oraz młodzieży w wieku 10-18 lat oraz młodzieży studenckiej.

W 2017 roku już po raz dziewiąty organizujemy kolonie i obozy umożliwiające na codzienny kontakt z językiem polskim, na spotkania z rówieśnikami i poznanie życia dzisiejszej Polski. Większość z uczestników będzie w Polsce po raz pierwszy. Dla utrzymania ich polskiej tożsamości jest to nie do przecenienia. Najefektywniejszym sposobem wzmacniania polskości jest pomoc polskim dzieciom w nauce języka polskiego, w poznawaniu polskiej kultury. Najskuteczniej można to zrobić, zapraszając je do Polski.

W tym roku do kraju na zaproszenie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” przyjechało około 1700 dzieci z 36 krajów. Organizowane były 43 różnorodne tematycznie turnusy kolonijne (obóz plastyczny, artystyczny, pobyt jeździecki, obóz sportowy). Przeprowadzony został również m.in. jeden obóz rehabilitacyjny dla polskich dzieci niepełnosprawnych z Białorusi.

Ciekawą formą wypoczynku, połączonego ze doskonaleniem umiejętności były warsztaty żeglarskie pod kierunkiem kapitana Romana Paszke. W Olsztynie odbył się natomiast obóz „Szlakiem Kopernika”, podczas którego uczestnicy mieli możliwość poznania tej wyjątkowej postaci zarówno od strony historycznej, jak i naukowej oraz zawalczenia o tytuł „Młodego Kopernika”.

Pobyty zorganizowane były w 30 miastach Polski we współpracy z 33 lokalnymi samorządami. Projekt współfinansowany był ze środków Senatu RP w ramach spr-

Kolonie w Pułtusku na długo pozostaną w mojej pamięci. Mieliśmy okazję przebywać z młodzieżą polonijną z różnych krajów i brać udział w licznych wycieczkach. Program kolonii był bardzo atrakcyjny i dynamiczny. **David, Hiszpania**

U nas w Czechach morza nie ma, więc się cieszę, że mogę spędzać czas nad Bałtykiem. **Ewa, Czechy**

Tutaj znalazłam przyjaźń na całe życie. **Daria, Białoruś**

Najbardziej lubię wieczory integracyjne i dyskoteki. **Rafał, Rumunia**

Dowiedziałem się dużo o historii Polski. **Gabriel, Stany Zjednoczone**

wowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą.

W roku bieżącym kolonie odbywały się (i odbywają się nadal – akcja trwa cały rok) m.in. w Olsztynie, Pułtusku, Karpaczu, Wrocławiu, Bielsku-Białej, Raciechowicach, Władysławowie, Łomży, Tomaszowie Mazowieckim, Białymstoku, Sopocie, Sztumie.

Uczestnicy pochodzili m.in. z: Węgier, Czech, Bułgarii, Mołdawii, Litwy, Białorusi, USA, Kanady, Australii, Rosji, Ukrainy, Azerbejdżanu, Kirgistanu, Turkmenistanu, Kazachstanu, Uzbekistanu, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Brazylii, Łotwy.



Warsztaty żeglarskie z kapitanem Romanem Paszke w ramach akcji Lato z Polską



Lato z Polską w Olsztynie, fot. Emilia Kamińska

Kaja Gzyło

Pracuje w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” od 2008 roku. Od 2009 roku kieruje akcją „Lato z Polską” – organizacją pobytów edukacyjno-integracyjnych dla dzieci i młodzieży z całego świata w Polsce we współpracy z samorządami lokalnymi. Posiada uprawnienia wychowawcy kolonijnego, kierownika kolonii oraz kierownika wycieczek. W latach 2008-2017 koordynowała wiele projektów skierowanych do Polonii i Polaków za granicą. Z wykształcenia: dziennikarz i politolog.



Marcin Teodorczyk

„Dej mi, mam horom curkę” – o komunikacji internetowej polskiej młodzieży¹

Źródło: komixxy.pl

Młodzi ludzie w ogóle nie przejmują się zasadami pisowni, skala zjawiska kaleczenia polszczyzny jest ogromna. Coś poszło nie tak z edukacją polonistyczną, skoro nawet dorośli (zwłaszcza dziennikarze), nie znają podstawowych reguł interpunkcyjnych. Ale język młodzieżowy to coś więcej niż ignorowanie zasad polskiej ortografii – to kreowanie nowej rzeczywistości i relacji społecznych.

Pokemon na forum: OFFf, wJDzjAł JOoSH qthoś MoOoOj nowjutqYy SthanjQ? JJJJEsth śLlLltshnnnNy, rOOOoShoFy! TaaaAq raDZjL fF BRaVo GGGJRlllll!!!!!!²

Temat języka (slangu) młodzieżowego nie jest wdzięczny dla badacza, gdyż każda próba analizy językoznawczej czy socjolingwistycznej skazana jest na porażkę. Słowa zapisane brzmią sztucznie, do tego okraszone rangą ekspercką zostają pozbawione ładunku ekspresji, na dodatek bardzo szybko wychodzą z użycia lub zmieniają swoje znaczenie. Nie zawsze też da się wyrazić w opisie ich wartość semantyczną, ponieważ mają różny zakres i są mocno osadzone w kontekście i środowisku lub ograniczone do danej grupy. To trochę przypomina sytuację, w której nauczyciel na siłę stara się być nowoczesny, na

czasie, kiedy usiłuje komunikować się z młodzieżą ich językiem. Wzbudza śmiech lub politowanie, gdyż jest nieautentyczny, a zazwyczaj nieporadny. Sam profesor Jan Miodek tak powiedział w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” (z dn. 2.11.2010): *Język młodzieżowy jest ekspansywny, dlatego przenosi się do innych środowisk. Sam do swojego syna na zasadzie zgrywy powiem „do zo” czy „nara”. Obaj jednak wiemy, że tylko się wygłupiamy. Gdybym tak powiedział na oficjalnej uroczystości, byłbym groteskowy.*

Drugą trudnością jest zmienność i nieprzewidywalność – język jest mocno osadzony w aktualnych trendach i w popkulturze. Widać to zwłaszcza w języku pisanym internetowym: na Facebooku, na forach internetowych, w komentarzach pod artykułami. Inaczej komunikują się młodzi ludzie na blogach związanych z modą, inaczej w komentarzach pod głupawym filmikiem czy postem o celebrytach, których się nie lubi, a jeszcze inaczej w osobistych przekazach na swoim wallu na Facebooku.

Chciałbym się przyjrzeć zjawisku języka młodzieżowego pod kątem aktualnych trendów i tendencji w komunika-

¹ Artykuł stanowi fragment książki mojego autorstwa (zmieniony i uzupełniony na potrzeby niniejszej publikacji) zatytułowanej „Zakaz wstępu! O młodzieżowej popkulturze i relacjach społecznych”, wyd. IRSS, Warszawa 2014.

² Przykład ze strony: <http://www.miejski.pl/slowo-pokemon>. W tłumaczeniu na język polski: *Widział już ktoś mój nowy stanik? Jest śliczny, różowy, tak radzi „Bravo Girl”!* Taki sposób pisanie w Internecie odszedł już do lamusa – nie dość, że była to transkrypcja fonetyczna, to jeszcze mieszała wielkie litery z małymi, przez co tekst był nieczytelny i wzbudzał agresję wśród innych użytkowników forów. Nastolatki piszące w ten sposób zostały nazwane „pokemonami”. Definicja pokemona znajduje się na stronie objaśniającej slang miejski, do której link podałem wyżej. Uznałem, że ten charakterystyczny styl wypowiedzi stanowi świetne wprowadzenie do tematu.

cji. Moja metoda jest subiektywna i intuicyjna – posługując się narzędziami językoznawcy, nie oddałbym ducha i ekspresji tej specyficznej formy komunikowania się. Najważniejsze dla mnie jest uchwycenie ducha czasu, aktualnej atmosfery.

Na pierwszy rzut oka można wyróżnić kilka cech języka młodzieżowego, które silnie wpływają na specyfikę komunikowania się. Po pierwsze, będzie mowa o języku pisanym – jest to odmiana polszczyzny potocznej, bardzo zindywidualizowanej. Komunikaty pisane w Internecie są najczęściej pierwszoosobowe, a to również wpływa na ekspresję, dobór słów. A przecież jeszcze dwa lata temu w postach na Facebooku pisało się w trzeciej osobie – taka była powszechna moda. Uważam, że komunikacja internetowa za pomocą komputerów, smartfonów czy tabletów wpływa także na język wypowiedzi oraz kształtuje tym samym nową jakość relacji społecznych.

Druga kwestia odnosi się do nowych technologii i narzędzi, bez których nie obejdzie się żadna młoda osoba – wpływ na wypowiedzi ma platforma porozumiewania się, która odgórnie wymusza sposoby komunikowania się. Na Twitterze możemy wpisać post zawierający tylko 160 znaków (tyle co sms), a więc ograniczenia techniczne będą wpływały na wypowiedź, na przykład stany emocjonalne podkreśla się emotikonami – każdy znak ma



Komiksy z mówiącym psem są bardzo popularne. Najczęściej piesek powtarza frazę, z której internauci aktualnie się wyśmiewają. Nie udało mi się zidentyfikować źródła, gdyż komiks ten jest bardzo często powielany przez różne portale internetowe.

znaczenie. Ograniczenia te zwykle dotyczą objętości komunikatu, a to przyzwyczajenie przenosi się także na inne pola. Młodzież komunikuje się krótko i zwięźle, lapidarnie. Dla przykładu, autentyczny post z Facebooku: *Nie ma to jak mdlejące i krzyczące dziewczyny na TIU, dobrze że chociaż my byśmy choć tr ogarnięte :D <3 Kochaaam <3*. Nawet w tej wypowiedzi ujawniają się inne cechy młodzieżowego języka. Przede wszystkim w formie pisanej nie ma znaczenia interpunkcja, na ortografię jeszcze zwraca się uwagę, ale na neologizmy już nie. Mamy tutaj skrót 'tr' (trochę), a także wyrażenie emocji poprzez dodanie samogłosek w wyrazie 'kocham'. Język pisany ma oddawać ekspresję języka mówionego. Emotikon :D ma wyrażać duży uśmiech, a <3 to serce. Moim ulubionym zwrotem jest komunikat składający się z samych skrótów: *nie wiem ock ale spk* (nie wiem, o co kaman /czyli: „o co chodzi”/, ale spoko). Takich wypowiedzi jest dużo na facebookowym wallu nastolatka. Krótkie wypowiedzi pojawiają się także w memach internetowych. Lapidarność podpisów pod obrazkami jest konieczna – tekst musi być krótki. To *aurea dicta* naszych czasów, tyle że z użyciem wulgaryzmów i bez dbałości o zasady pisowni. W polszczyźnie pisanej, zwłaszcza z użyciem smartfonów, odchodzi się także od znaków diakrytycznych.



Przykład zastosowania hashtagów w mediach społecznościowych. Mem internetowy wyśmiewa zjawisko ujawniania swojej prywatności i zarazem kreowania zupełnie nieprawdziwego obrazu siebie, po to, by się lansować. Bohaterka zamiast ćwiczyć na siłowni, oznacza hashtagami czynności, które mają jej dodać popularności. Źródło: Kwejk.pl

CZY WIESZ, ŻE...

Emigrowali także chłopci. Na początku XX wieku 14 rodzin z Małopolski osiedliło się w Misiones w Argentynie.

Kolejny typ komunikatów obliczony jest na sprawczość. Ta specyfika odnosi się do obrazków publikowanych na Facebooku z jakimś poleceniem (oczywiście bez znajomości zasad interpunkcji), na przykład: *Jeśli lubisz kakao daj lajka :) lub Jeśli znasz kogoś o imieniu Dawid daj lajka* (tutaj odniesienie do Dawida Kwiatkowskiego, idola polskich nastolatków). Mogą to być wypowiedzi jeszcze inne: *Kliknij lubię to jeśli widzisz coś niepokojącego*. Lajkowanie odruchowo postów to ulubiona czynność nastolatków (o lajkach jako walucie powodzenia pisałem na łamach „Problemów Opiekuńczo-Wychowawczych” w numerze 1/2014). Sam przedmiot wypowiedzi, czyli ‘kakao’ jest oczywiście absurdem, ale nie musi nic to oznaczać, ma zaskakiwać, młodzież to bawi – w Internecie każda forma podtrzymania komunikacji ma znaczenie i do rozmaitych absurdalnych sytuacji nastolatki zdążyli się przyzwyczaić.

Każdy mem internetowy jest konstruowany w ten sam sposób: obrazek zawiera podpis, krótko i celnie komentujący. Dlatego właśnie rozwój kultury obrazkowej, jaki obecnie ma miejsce, również wyznacza trend komunikowania się. Stąd popularność slifoci (*selfie*), a więc zdjęć robionych samemu sobie. Obrazek czy slifocia to równoważna forma komunikatu.

Bardzo wyrazistą cechą jest hashtagowanie, czyli dodawanie do wyrazów w postach na portalach społecznościowych znaku #. Ma to służyć temu, by po kliknięciu na wyraz lub wyrażenie (np. *#nienawidzęponiedziałku*) mogły być łatwiej wyszukane. Hashtagi to moda niezwykle popularna. Przykład hashtagu z krótkiego informacyjnego postu na Facebooku (autentyczny): *#Sopot* i *#wiosna*. Po kliknięciu na nazwę miasta pojawiają się posty innych użytkowników, którzy oznaczyli w swoich postach tak samo. Było to wyśmiewane wiele razy. Najśłynniejszy skecz powstał z udziałem Justina Timberlake’a, idola nastolatków, który w programie *Late Night with Jimmy Fallon* komunikował się z prowadzącym poprzez hashtagi. Formuła taka ma bardziej na celu podkreślić, gdzie się przebywa albo podzielić się ze znajomymi stanami emocjonalnymi. Hashtagi są obecnie wykorzystywane do promocji produktów.

Skoro jesteśmy przy lansie, trzeba odnieść się do „kultury swag” (czyt. ‘stęg’). Swagowanie oznacza sposób ubierania się, pewien styl, który można określić jako lan-



Graficzna forma krytyki nadużywania sformułowania 'żal.pl'.
Źródło: Demotywatory.pl

serski. Samo słowo oznacza przechwalanie się, wywyższanie i postawę buńczuczności (*ang. swagger*). Niemal każdy wpis na portalach społecznościowych polskich fanek Justina Biebera, czyli *Beliebers*, jest oznaczony hashtagiem *#swag*. Doszło do tego, że warszawskie fanki zebrały się w parku w gronie kilkudziesięcioosobowym i krzyczały głośno to hasło, co zostało uwiecznione w postaci filmiku. Trochę nie o to chodzi w swagowaniu, by krzyczeć na cześć idola, ale widocznie miłość do idola czasem wyrażona właśnie w formie lansu.

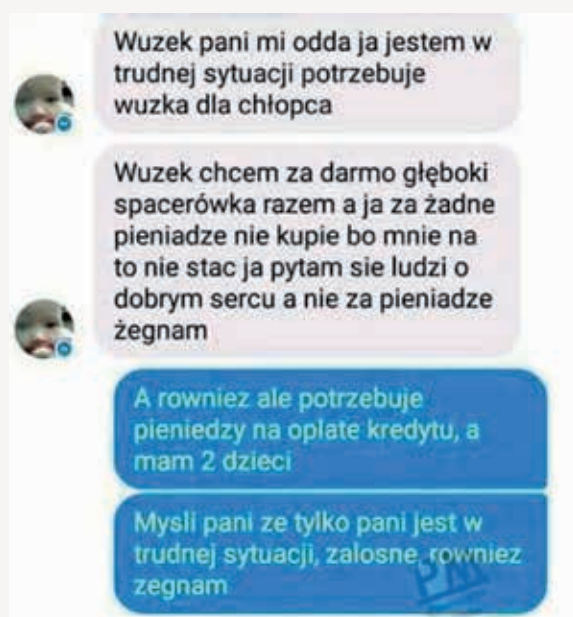
Podobnie jest ze słowem „YOLO”, oznaczającym *You Only Live Once* (*żyje się tylko raz*), które zrobiło nieprawdopodobną karierę w przestrzeni wizualnej, również jako element graficzny widoczny na koszulkach. Jest to swoista i aktualna odpowiedź na *carpe diem*, ale w tym wypadku bardziej odnosi się do aktywności obciążonej ryzykiem, wynikającym z głupoty, które stają się udziałem młodzieży. Hashtag *#swag* i *#yolo* są najpopularniejsze. Napis YOLO można spotkać na tiszertach, bluzach czy innych częściach garderoby – ta manifestacja opiera się tylko na modzie, nie idą za tym istotne treści.

Aby mocniej zaakcentować oburzenie bądź ekscytację, pisze się skróty: WTF? oraz OMG! Pierwszy to zwrot *What's The F***?* (w dosłownym tłumaczeniu zawiera wulgaryzm, choć obecnie można też przetłumaczyć jako: *o co chodzi?*, aczkolwiek przekleństwo zawarte w akronimie ma znaczenie dla ciężaru wypowiedzi). Sam skrót wystarcza często-kroć za komentarz. OMG! z kolei stosuje się w sytuacjach, w których chce się podkreślić ekscytację, a jest to akronim od słów *Oh My God* (czyta się ‘oł maj gad’ albo ‘oemdzi’), co tłumaczymy jako *o mój Boże!*, a więc ekspresjonizm utrwalony w polszczyźnie, choć ten po angielsku jest po prostu... modny. OMG! także wystarcza jako samodzielny komentarz do danego zjawiska. Od razu wiadomo, o co chodzi.

To, że angielskie zwroty wchodzą do użycia i zmieniają polszczyznę nie jest niczym nowym. Eskspansja następuje

CZY WIESZ, ŻE...

Jak podaje polski MSZ, w Chinach obecnie nie ma osób polskiego pochodzenia posiadających obywatelstwo chińskie. Ponadto żaden polski obywatel nie legitymuje się stałym pobytem na terenie ChRL. W związku z tym można uznać, że Chiny są krajem, w którym nie ma Polonii.



Screen przedstawiający „komunikację” internetową zainicjowaną przez młodą matkę, która jest roszczeniowa i ma problemy z ortografią. Może to nie jest prawdziwa wypowiedź, ale podobnych screenów rozmów obnażających niskie kompetencje kulturowe młodych matek w polskim internecie jest bardzo dużo. Źródło: Jbzdyp.pl

od ćwierćwiecza, językoznawców to nie dziwi. Jednak w dobie Internetu i sytuacji komunikacyjnych uzależnionych od języka angielskiego jako dominującego, przejęcie użycia wyrazów następuje błyskawicznie i bezrefleksyjnie. Każdy nastolatek na świecie hasztaguje słowo *yolo*, do tego swaguje i jeszcze na dokładkę dziwi się poprzez *OMG!* lub pyta zdziwiony *WTF?* Te trendy są globalne, formuły komunikowania się również są takie same.

Nastoletnie życie to także frustracje. Na to są swojskie i typowo polskie określenia, których młodzież się nie wstydi się. Dwa z nich dominują – *żal* (dawniej było to *żal.pl*) lub *ból d****. To kolejny trend, gdyż wystarczy kilka wyrażań, by poprowadzić komunikację średniozaawansowaną i zostać zrozumianym.

W komentarzach internetowych nie brakuje hejtów pisanych przez hejterów (z ang. *hate* – nienawidzić, nienawiść), a więc negatywnych, szkalujących i obrażających wypowiedzi. Dlatego komentarze takie wystarczy skwitować jako *żal*, a hejterom czy interlokutorom, którzy mają inne poglądy, można zaproponować *maść na ból d****. Można również te słowa wkleić w formie obrazkowej, gdyż często komentuje się obrazkiem albo linkiem do strony internetowej. Swego czasu „maść na ból d***” była nawet sprzedawana na Allegro – oczywiście to jako żart, jednak świadczący o popularności wyrażenia. Dochodzi do absurdalnych sytuacji, gdy każda wypowiedź zostaje skwitowana jako *żal*, to automatycznie ucina konwersację.

Komunikacja w Internecie ma również te bardziej pozytywne strony, choć wcale nie są one przyjazne polszczyźnie literackiej. Mamy zalew leksyki infantyilizującej. Pojawiają się wypowiedzi złożone z samych zdrobnień. Ten trend przenosi się także na kobiety dyskutujące

na forach tematycznych, w których wszystko opisane jest poprzez zdrobnienia i spieszczania, nie tylko w wątkach okołodziecięcych. Do przesławnych wyznań miłosnych w postaci *loffciam* (z ang. *love* – kochać) lub *koffciam* (od *kochać*) zdążyliśmy się przyzwyczaić. Do tego dochodzą *loviczki*, *buziaczki* i podbijanie ekspresji poprzez dokładanie samogłosek, np. *loffciam cieeeeeeeeeee*, przypiętowane emotikoną z buźką ;-), czy jęczyczkiem ;P. Obecnie można zdrobnić każde słowo, maniera ta jednak jest bardzo irytująca, zwłaszcza gdy zastosowana została nieadekwatnie do sytuacji komunikacyjnej.

Karierę w polskiej przestrzeni internetowej zrobiły wypowiedzi nastoletnich matek, które piszą z błędami ortograficznymi, często wulgarnie. Nie przejmują się tym, gdyż w Internecie czują się pewne siebie. Matki te zostały nazwane *madkami* (przez 'd'), dlatego że nawet w wyrazie, w których błędu ortograficznego nie można zrobić, one to potrafią. Wyrażenie „dej mi, mam horom curkę” stało się komentarzem, który wyśmiewa wpisy matek wyróżniających się niskim poziomem kompetencji kulturowych, roszczeniowością i beczelnością. Ale to już przestaje być zabawne, gdy młodzi ludzie robią błędy ortograficzne i nie potrafią napisać poprawnie wyrazów, nawet ze słuchu. Pojawiły się w internecie postulaty nawołujące do zwrotu pieniędzy przez takich użytkowników polszczyzny, którym edukacja niewiele pomogła. Według mnie, jest to analfabetyzm funkcjonalny wynikający z niskich kompetencji kulturowych użytkowników polszczyzny.

Trendy komunikacyjne to nie tylko leksyka i ciekawe neologizmy. Tendencje językowe wbrew pozorom są stałe, a sposoby konstruowania nowych wyrazów znane i opisywane w literaturze językoznawczej od lat, co pokazują liczne słowniki gwar. Jednak dopiero od niedawna pojawiła się przestrzeń portali społecznościowych o zasięgu globalnym, która na poziomie operacyjnym mocno zmieniła i przewartościowała formuły komunikowania się oraz odcisnęła piętno na relacjach społecznych. Uważam, że emocjonalna, ale bardzo uproszczona formuła wypowiadania się przekłada się także na relacje wobec odbiorcy i sposób jego traktowania. Jest różnica między wyznaniem *loffciam cieeeee* a *kocham cię* – tę różnicę czują również nastolatki. Język i kody towarzyszące komunikacji nie oddają obrazu rzeczywistości, przeciwnie – język młodzieżowy stwarza nową rzeczywistość, która ma przełożenie na nowy typ relacji społecznych.



Marcin Teodorczyk

Z wykształcenia polonista ze specjalizacjami redaktora tekstu i nauczycielską, z zawodu redaktor czasopism specjalistycznych, a z pasji – ekspert od młodzieżowej kultury i aktualnych trendów. W kwartalniku „Uczymy, jak uczyć” pełni funkcję redaktora i sekretarza redakcji. Autor książki „Zakaz wstępu! O młodzieżowej (pop)kulturze i relacjach społecznych”. Przez pięć lat tworzył autorską rubrykę poświęconą młodzieży w czasopiśmie „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”.

W NASTĘPNYM NUMERZE

- Polonia amerykańska – największa Polonia świata
- Polscy artyści w Stanach Zjednoczonych
- Nieprzypadkowe przypadki – o mianowniku
- Lekcyjna podróż do początków państwa polskiego
- Jak radzić sobie z wadami wymowy dziecka?



HOTEL ZAMEK PUŁTUSK ★★★
Dom Polonii



**Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Hotel Zamek Pułtusk *** Dom Polonii**

ul. Szkolna 11, 06-100 Pułtusk
tel.: +48 23 692 90 00
mail: repcja@zamekpultusk.pl
www.zamekpultusk.pl